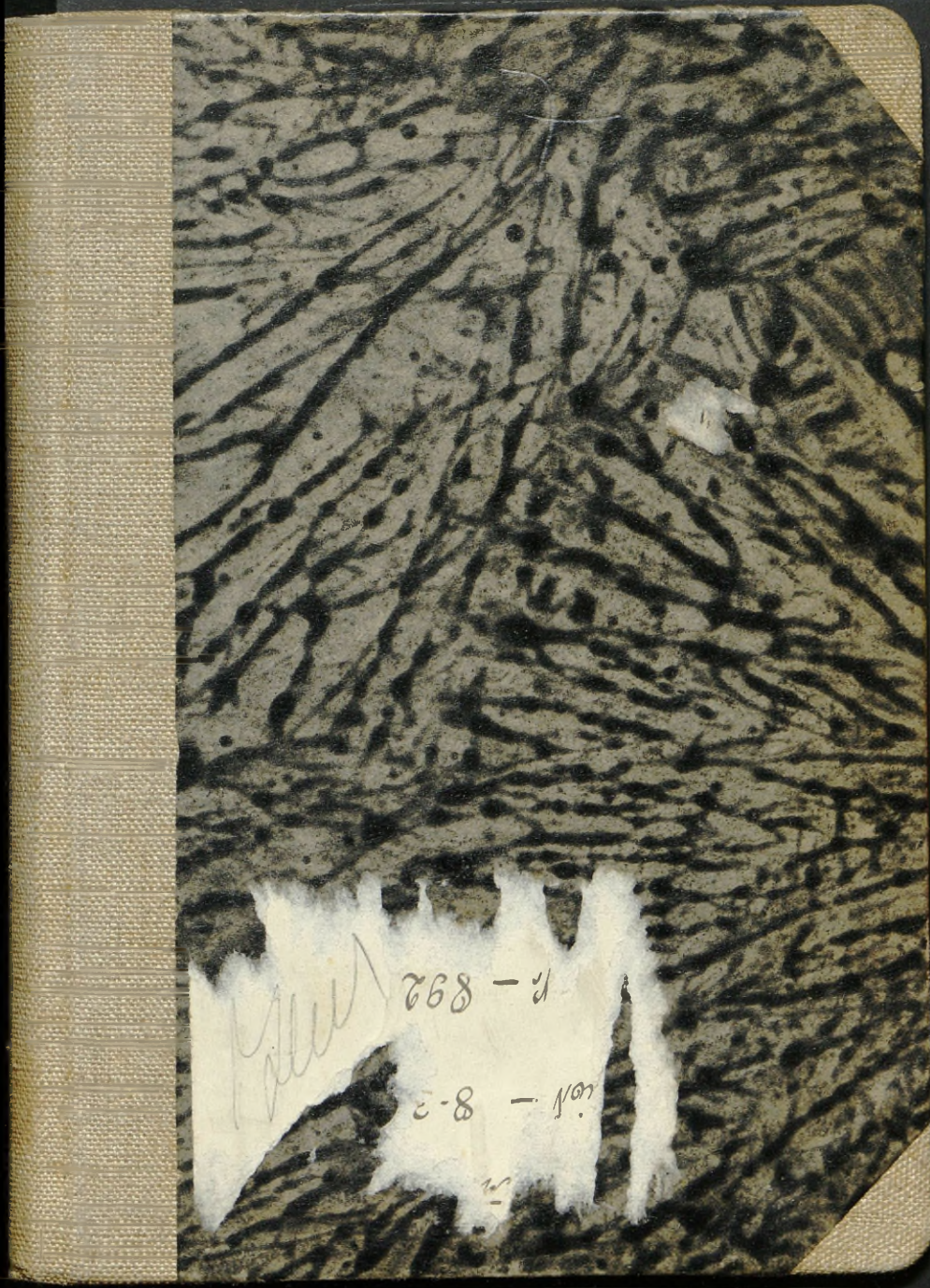




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Handwritten text on tape:
100-8-2
100-892

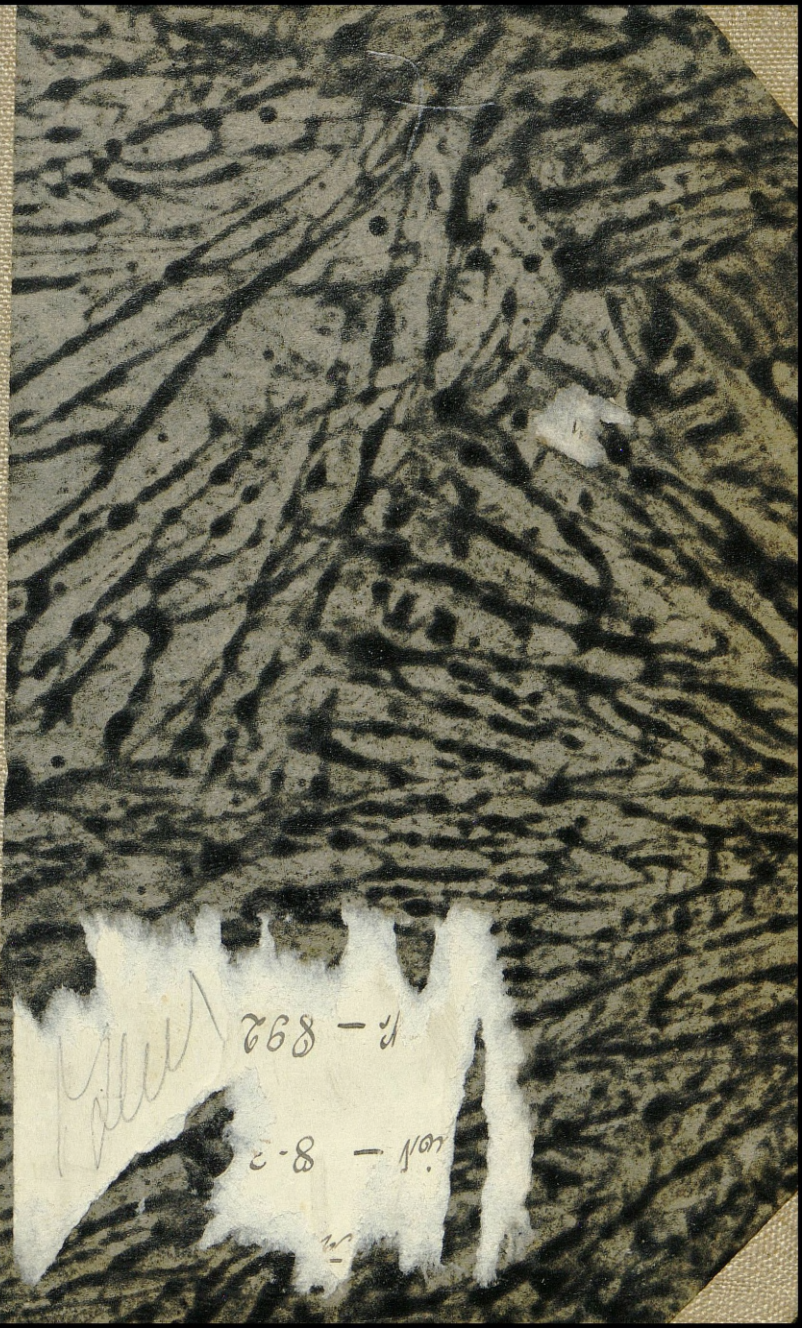
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black
------	------	-------	--------	-----	---------	-------	---------	-------

DANES-PICTA.COM



Handwritten signature

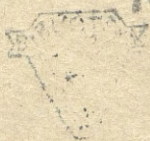
268 - 2

8-2 - 107

L. inv. 945

884 2 884-4

692.6/1



W S T Ę P

I

GENEZA KSIĄG — ELEMENTY IDEI

U samego wstępu badania, dotykając najgłębszej podstawy genezyjskiej *Ksiąg*, natrafiamy na tajemnicę, w dzisiejszym stanie rzeczy wprost nierozwiązalną. Wypadek podobny zachodzi zresztą wobec wszystkich bodaj, wielkością niepospolitych, dzieł twórczych ducha ludzkiego. Tajemnica dotyczy punktu wyjścia, samej istoty tego poszczególnego wypadku tworzenia; treścią jej w gruncie rzeczy toż samo nawracające i nierozwiązane zagadnienie, jakie nastrocza każde ziarno kiełkujące samorzutnie, każde rodzące się samo z siebie życie.

Tajemnica genezyjska *Ksiąg* wiąże się z zagadnieniem, w jaki sposób doszło do tego, drogą jakich to procesów psychicznych stało się, że jeden, trzydziestokilkoletni człowiek, poeta, — chociażby już i uznany przeważnie za najpierwszego z poetów polskich, — autor trzech niedużych tomików, tak niespodzianie, a z taką bezwzględną oczywistością zbudował w sobie i uświa-

domił: — monarszą wolę rządu i odpowiedzialności za duchową jakość całego narodu, zarazem żądę przetworzenia go na nowy kształt. Jak się wogóle dokonał w poecie ten fenomen przemiany, kiedy i jak przejawily się najpierwsze dngnienia tego typu odczuwań duchowych, kiedy i jak stało się przeistoczenie poezji patryjotycznej w wieszczą? W dotychczasowym poczcie ustaleń historyczno-literackich nie znajdziemy na to wszystko odpowiedzi. Co więcej, nie doszła dotąd do głosu w sposób należyty sama świadomość problemu¹.

A jest to właśnie problem macierzysty powstania *Ksiąg*. Zrodzila je bowiem w pierwszym rzędzie właśnie owa tajemnicza z istoty, w tym kształcie niesłychana, wola przetworzenia narodu polskiego na jakąś niebywale wysoką miarę. Skąd się wzięła i jak rosła w poecie ta królewskość woli, odpowiedzieć dotąd jeszcze nie potrafimy.

Nie są jednakże *Księgi* w twórczości Mickiewicza dziełem tego typu profetycznego — ani pierwszym, ani jedynym; chronologicznie i ideowo związane są bardzo blisko z *Dziadów cz. III*, są wraz z nimi owocem tegoż samego aktu twórczego, przejawem tychże samych dyspozycji psychicznych. Ustaliły się zaś te dyspozycje w duszy poety w ciągu ostatnich lat pięciu, w okresie życia petersbursko-rzymsko-drezdeńskim. Punktem wyjścia tych tak długich i tak rdzennych przeistoczeń stać się musiał *Konrad Wallenrod*. Problem jego i zarazem problem osobisty tworzącego go poety posta-

¹ Por. E. Porębowicza: *Gdzie jest źródło wiary Mickiewicza w godność proroczą poety*, P. T. M. VI. 315.

wiony był tak krańcowo i bezwzględnie, że jego rozwiązanie nie mogło być zamknięciem, owszem, stać się musiało właśnie otwarciem i zarodzią procesu.

Istota zaś procesu zgrupowana była kolo zagadnienia harmoniji między etyką a patriotyzyzm. Rozwiązanie problemu *Wallenroda* było przy całej rozpaczliwej krańcowości ostatecznie pogańskie; »zakładał je — jak trafnie powiedziano — człowiek szlachetny, któremu brakło tylko wiary w opiekę Bożą nad światem, w moc własnego narodu, który nosił jeszcze w duszy pogańskie żądze odwetu i zemsty«¹. Właśnie przez krańcowość rozwiązania uświadomić sobie musiał poeta, że sprawa jest więcej skomplikowana i w nim samym ostatecznie nie skończona. W dalszem jej kształtowaniu się na plan pierwszy wystąpił czynnik etyczno-religijny.

W psychice Mickiewicza współczynnik ten istniał organicznie i dochodził do głosu raz po raz od zarania twórczości. Teraz, jakby przez reakcję na ostre naświetlenie go w *Wallenrodzie*, wybić się miał na plan pierwszy. Czas bezpośrednio po tym poemacie, lata 1829—30, to okres religijnej — przedewszystkiem i niemal wyłącznie — intensywnej pracy i ewolucji w duszy poety.

Do jasnego bezwzględnie uświadomienia sobie już w Rosji przestworzy życia religijnego przyczynił się niewątpliwie przyjaciel i mistrz poety, a zarazem pierwszy z wymienionych w autografie *Ksiąg* współtwórców tego dzieła, malarz i mityk, Józef Oleszkiewicz. Był to człowiek zestrojony w sobie na ton bezwzględnie ety-

¹ Z. Gąsiorowska: *Idea wyzwolenia narodu w Wallenrodzie*, odb. z *Pochodni*. Warszawa 1919, str. 13.

czny i religijny; o ile sądzić możemy z dość szczupłych świadectw postronnych, być to musiał człowiek o duży przeczyszczej, promieniejącej prawością, o zupełnej abnegacji siebie, a jakichś niebywałych głębiach dobroci i miłości dla wszechstworzenia. Jeśli przyjmiemy jeszcze, że w masonerji doszedł on do szczupłego grona wtajemniczonych, do wysokiego stopnia *élus*, wybranych, t. j. że był, — co więcej, niż prawdopodobne — martynistą, — to indywidualność jego zarysuje się przed nami, choć w grubych linjach, jednakże dość wyraźnie. Uprzypomnimy sobie mianowicie, że obok, czy raczej pod tamtą prawością, świątobliwością praktyczną — żywe w nim były głębie wiary mistycznej w postęp moralny świata, w przyszłe zjednoczenie wydoskonalonej ludzkości z Bóstwem, w ową reintegrację, która stanowi wiązanie węglowe nauki Saint Martina. Urok czcigodności takiego człowieka, z którym był w bliskich i zażyłych stosunkach, zapaść musiał głęboko w duszę poety, stać się wyzywem do pracy wewnętrznej nad jakością moralną, pracy tej nadać wartkość żywiołowości i wyrazistość uświadomienia. Jakoż że tak być musiało, że urok taki ogarnął poetę i zawisnął nad nim w przyszłość, — zaświadczyć mogą dostatecznie chociażby *Dziady* drezdeńskie (ustęp *Oleszkiewicz*).

Mając taki impuls nadany przez człowieka, co był żywym wcieleniem wartości nowego typu, poszedł poeta dalej w kierunku przetworzenia. Okres rzymski — to już tylko kontynuacja i konsekwentne rozbudowywanie szczegółów nowego stosunku do świata. Tempo tego procesu wewnętrznego polegował przedewszystkiem

czar samego Rzymu chrześcijańskiego. »Kopuła świętego Piotra nakryła wszystkie pamiątki włoskie« (grudzień 1829 do Malewskiego), nakryła też wszystkie doznania duchowe. Ogrom władztwa Kościoła wznoszonego przez wieki, ogrom twórczej potęgi duchowej wkładanej w tamtą pracę, oczywistość zwycięstwa pierwiastków duchowych, ucieleśniona w architekturze jawa wiekowego postępu ludzkości ku Bogu, — wszystko to w Rzymie stanąć musiało przed tułaczem polskim w żywym kształcie. Przed wnikliwością intuicyjną poety otwarło się z nagłą jasnowidzenie samej istoty świata religijnego, podobnie jak dokonało się to już raz wobec zasadniczo odmiennego przedmiotu i problemu — w Rosji (por. *Petersburg* w. 167 i n.). Urok doznań tego typu działać musiał nieodparcie.

Następnie działali ludzie. Działał wysoko religijny nastrój rodziny Ankwiczów, tak pocie uczuciowo nieobojętnych; silniej jeszcze, a w każdym razie głębiej działał wpływ uosobionej religijności, zarazem mądrości duszpasterskiej — X. St. Chołoniewskiego. Długie rozmowy podtrzymywane żarliwością wiary młodego kapłana, lektura autorów religijnych: X. Lamennais, a przede wszystkim przedziwnej książeczki Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa*, wszystko to sprawiło, że poeta ustalił się w nowym kształcie psychicznym, powrócił do Sakramentów, stał się człowiekiem religijnym w całej głębi i w bezwzględnej pełni znaczenia tego słowa.

Była to religijność romantyka, więc z natury rzeczy uorganizowana około problemu indywidualizmu i to problemu dążącego do rozwiązania w sposób bez-

względny. Wykładnikiem tego rozwiązania najwyraźniejszym jest uznanie heteronomji ludzkiego istnienia, na miejsce wallenrodyczej i farysowej autonomji; pełne i konsekwentne upodrzedzenie człowieka Bóstwu. Poeta osadził w sobie i umocnił przeświadczenie o oczywistej wszechobecności Boga-istoty świata, poznał słodycz stapiania się z nim w miłości i modlitwie.

Takie jednakże postawienie sprawy nie rozwiązało zadania, nie przynosiło ukojenia, owszem: rozerwanie. Rozerwanie — nie jak dotąd: między sobą, a nie-sobą, między ziemią a niebem, ale rozerwanie w sobie; nie kończyło walki, ale ją otwierało, przenosząc ją równocześnie w najtajniejszą głąb własnego serca. Teraz to dopiero rozstąpił się w pełni i stanął przed Mickiewiczem okrutny, osobisty problemat pychy — i pokory.

Pychy — już nie pogańskiej, zbudowanej na dufnej chętności rozumu, negującej czy ignorującej Boga: — żywym poczuciem Bóstwa przepojona wszak była istota poety; — ale pychy mistycznej, »płynącej z przeświadczenia, że człowiek nosi w sobie obraz i podobieństwo Boga«¹, płynącej z potęgi uczucia wcielającego się w cierpienia milionów, podejmującego walkę z Bogiem na serca, — oraz z potęgi woli zrywającej się »nieśmiertelność stworzyć«.

I pokory — również mistycznej, tego »stanowiącego istotę religijności, uczucia nędzy człowieka przed

¹ M. Zdziechowski, *Ad altaria Tua* (»Z ziemi pagórków leśnych, z ziemi łąk zielonych«, — Książka zbiorowa, poświęcona pamięci A. Mickiewicza w setną rocznicę jego urodzin, 1798—1898. Warszawa 1899, str. 5).

majestatem Stwórey«, czucia poniżenia, w którym się dusza jak dolina rozściela przed Panem, Panu spowiada swoją nicość i zaprzysięga się na ustawiczny »trud nieustającej ofiary z siebie na oltarzu Boga prawdziwego«¹.

Walka między temi dwoma stanami duszy odgrywa się odtąd w poecie jako najuporczywsze, najbardziej wewnętrzne i najbardziej własne doznanie — w Rzymie, Dreźnie i Paryżu. Objawem jej: przejmujące głębią wiersze religijne tego okresu, odzwierciedleniem skondensowanego przebiegu — Wielka Improwizacja i Widzenie X. Piotra, zaś obrazem zwycięstwa drugiej z walczących potęg — *Księgi pielgrzymstwa*. Co więcej, wiemy, że walka się na *Księgach* nie skończyła; po chwilowem dokonaniu i uciszeniu, które wydało arcy-cud twórczości: *Pana Tadeusza*, wznowiła się i przeciągnęła przez *Zdania i uwagi* aż w towianizm.

Kiedy się tak ustalał kształt psychiczny poety, w Rzymie jeszcze, a później w Dreźnie, wtargnęło z potęgą niebywałą w duszę jego, zostawione przez czas niejaki na uboczu, zagadnienie narodowe. Przyniosły je wypadki zewnętrzne: wybuch, a bardziej jeszcze klęska powstania listopadowego. Mickiewicz w powstaniu udziału nie wziął; skończyło się na spóźnionych i nieudanych próbach przedostania się do szeregów. Zato klęska zawisła nad nim ciężarem złowrogim; wśród współczynników ciężaru było też i poczucie własnej niegotowości, pojętej jako wina, którą z kolei należy odrobić. Równocześnie klęska ostatniego w naszych dzie-

¹ Tamże, str. 5 i 11.

jach porozbiorowych wojska regularnego, utrata resztek państwowości, a więcej jeszcze okrutne, planowe represje rosyjskie, rozsloniły przed poetą znane mu już z okresu rosyjskiego jasnowidzenie zginienia, możność zatraty aspiracyj niepodległościowych w pokoleniu nadchodzącem.

Motywy oba, tamten i ten, podniecały do działania wysilonego, mianowicie w kierunku przyrodzonym: — poetycko-nauczycielskim. Piętno macierzyste działaniu nadać oczywiście musiała owa nowa, moralno-religijna postawa psychiczna poety. Osiągnięta tam, w *Dziadach* zadokumentowana, gotowość poświęcenia, ofiary, abnegacji siebie, wyładowała się; jednakże nie w zamierzonym pierwotnie kierunku służby duchownej, ale w kierunku patriotycznym, w służbie narodowi. Patriotyzm poety przyobleka się w wyrobione poprzednio w psychice znamiona religijne, zakonne; cechą jego naczelną: bezwzględna abnegacja jednostki na rzecz pojętego absolutnie Narodu. Taki stosunek jednostki do zbiorowości, uwielbienie narodu jako najwyższej instancji uczucia i woli, — mające za podłoże, jak widzieliśmy, pewien proces typowo religijny, — umacniały się przez nieustający urok *Naśladowania*, oraz przez wpływ poglądów X. Lamennais'go, który, łącząc chrześcijańską etykę samozaparcia z demokratyczną apoteozą ludu, głosił i z wielką potęgą przekonania wymownie uzasadniał konieczność upodrzednienia rozumu, czy czucia jednostkowego, woli zbiorowej, jako najwyższemu kryterjum życia.

II

WIELKA EMIGRACJA

Bliższą fizjognomję patrijotyzmowi Mickiewicza nadały jednakże wypadki zewnętrzne, fakt emigracji.

Po upadku powstania wojska polskie przeszły granicę pruską i tam złożyły broń. Korzystając z ogłoszonej rychło przez cara »amnestji«, rząd pruski wypychał byłych powstańców z powrotem w granice Królestwa; olbrzymia jednakże ilość i to przeważnie oficerów, podoficerów, zwłaszcza co gorliwszych, bardziej narażonych Rosji, wydostała się z Niemiec do Francji na emigrację.

Na powstanie emigracji, tego dziwnego tworu Polski porozbiorowej, składały się różnorakie czynniki. Przedewszystkiem sam pomysł emigracji nie był czemś nowem, niesłychanem; owszem, miał w Polsce dobre tradycje. Na emigrację wychodziły poprzednio już dwukrotnie żywiły niepodległościowe i w obu razach powróciły rychło zwycięskie. Raz po upadku Konstytucji 3 maja, kiedy to jej twórcy i zwolennicy zebrawszy się w Dreźnie, przygotowali powstanie Kościuszki. Drugi raz po upadku tegoż powstania, kiedy nieprzejednani obrońcy niepodległości poszli tworzyć w Lombardji legjony napoleońskie, by po 10 latach ciężkiej wysługi rycerskiej znów wrócić w polskie szeregi Księstwa Warszawskiego. Więc niedawni powstańcy, wychodząc na daleki zachód, wstępowali w ślady świeże i dobrze w pamięci zapisane.

Do wyjścia skłoniła ich żołnierska hardość nie-

poddawania się wrogowi, a więcej jeszcze: wiara w rychły, triumfalny powrót w zamęcie wielkiej, powszechnej rewolucji ludów. Nie wierzono wtenczas w Europie w trwałość budowli dyplomatów kongresu wiedeńskiego. Udane przewroty w Belgji i Francji z lata 1830 roku, jakoteż utajona, wartka praca konspiracyjno-polityczna »młodej Europy«, umacniały w tem pojęciu prowizoryczności porządku państwowego. A jeżeli tak, jeżeli gotuje się rychła wojna powszechna za wolność ludów, — to Polaków w niej zabraknąć nie może i wiadomo, po której stronie ich miejsce. Bo i ich sprawa należy do rzędu tych, które wywalczyć trzeba wbrew staremu porządkowi. Więc iść na emigrację, znaczyło dla powstańców tylko: przegrupować się, przeczekać, przygotować się do nowego wystąpienia, do dużej, przodowniej w niem roli. Bo pielgrzymom polskim, byłym powstańcom, przypaść miało w tem rychłym wystąpieniu szermierzy powszechnej swobody miejsce właśnie naczelne. A to już chociażby przez ich zasługi dotychczasowe dla wolności ludów.

Była wśród emigrantów szeroko rozpowszechniona świadomość europejskiej roli powstania listopadowego. Na przyspieszenie bowiem jego wybuchu wpłynęła, jak wiadomo, decyzja carska zbrojnej wyprawy na rewolucyjną Francję i przywrócenia Burbonów; do ekspedycji użyte być miały w pierwszym rzędzie wojska Królestwa Kongresowego. Powstanie zatrudniło Rosję we własnym domu, ocaliło wolność ludów zachodnich. W tem przeświadczeniu o własnej roli i wartości utwierdzili się emigranci zaraz w czasie własnego pochodu przez Niemcy. Wbrew nieprzychylności rządów

przywitał ich lud niemiecki jak bohaterów. Gdy szli piechotą ku Francji, wychodzono naprzeciw nich z chorągwiami, urządzano owacyjne przyjęcia, miasta współubiegały się o honor ugoszczenia ich, żegnano ich ze łzami rozczulenia i entuzjazmu. Wtenczas to powstają tak licznie sławne *Polenlieder*. Podobnie owacyjnie przywitał ich lud francuski. Komitety do zbierania ofiar na emigrantów polskich powstawały samorzutnie w Europie i Ameryce. Wszystko to niesłychanie sprzyjało ustaleniu się pojęcia misji wśród rzesz emigranckich, zwłaszcza że całe grupy tych narodowości przyznawały im ją wyraźnie — i bez ogródek¹.

Tymczasem zły los dosięgnąć miał emigrację w sposób najboleśniejszy. Burżuazyjny rząd Ludwika Filipa zabiegający u dworów europejskich, u Świętego Przymierza, o uznanie swej praworządności, odżegnywający się wszelkich uczuciowych związków z rewolucją, — nie zgodził się na utworzenie legjonów z emigrantów polskich, na podtrzymywanie u siebie tak wyraźnego wyzywu przeciw Rosji. Pozzo di Borgo, ambasador rosyjski, sparaliżował wszelkie zabiegi Platera, Kniaziewicza, Bema. Emigracja traciła w ten sposób główną rację istnienia, traciła najważniejszą więź mo-

¹ Por. np. odezwę niemieckiego »Towarzystwa wspierania wolności druku« do emigracji: »Dawniej bogowie zastępowali w postaci ludzi słodzą ludzkie niedole. Pozwólcie nam wskrzesić piękną wiarę przodków, pozwólcie mniemać, że nam zesłali was starzy bogowie, którzy przewodniczyli wolnych Greków zastępom« (22. maja 1832). Ob. *Całoroczne trudy Komitetu narodowego pol.* (Lelewela), Paryż 1831—33, str. 184.

ralną: świadomość celowości, i więź organizacyjną: spoistość formacyj wojskowych. Więź tę rozrywał rząd francuski świadomie jak najgruntowniej; pragnąc unieszkodliwić to olbrzymie ciało obce (emigrantów liczono na 10 tysięcy, z tego 5 tys. we Francji), porozrzuczał ich małemi oddziałami po t. zw. zakładach, *dépôts*, czyli poprostu internował ich po odległych miejscowościach prowincjonalnych.

Sytuacja stała się złowroga. W tem położeniu, jeśli ich nie miał uratować nadzwyczajny jakiś przypadek, czekało ogół emigrantów przy normalnym biegu rzeczy jedno tylko wyjście: — zmarnienie. Zapowiadać je zwłaszcza zdalo się pewne, na podłożu psychologii kłęski szybko się wkradające, rozluźnienie moralne, spowodowane rozgoryczeniem i bezczynnością: — karcjarstwo, kłótniwość, pojedynki, a powtórę — szybkie różniczkowanie się przekonań społecznych. Wszystko to oczywiście musiało usuwać w pewną odległość uczuciową najbardziej własne smutki i troski narodowe emigrantów.

Wszystkiemu temu trzeba było przeciwdziałać. Przedewszystkiem przez związanie się w organizację i wystawienie przedstawicielstwa, zarazem własnego rządu moralnego. Powtórę przez związanie się duchowe przy pomocy uświadomienia powszechności: odrębnej, wysokiej misji, — celu istnienia. W pierwszym kierunku działał paryski »Komitet« zawiązany już w listopadzie 1831 r. i pod różnymi prezesami, stąd przybierając różne odcienia społeczno-polityczne, istniejący długo poza okres nas tu obchodzący. W kierunku drugim najwięcej zdziałał Lelewel, drugi prezes »Komitetu

narodowego«, przez liczne swe, tworzące ideologję emigracji, odezwy polityczne. W pracy tej obok Lelewela wnet staje Mickiewicz, właśnie przez *Księgi narodu i pielgrzymstwa*.

III

POWSTANIE KSIĄG — PIERWSZA REDAKCJA

Kiedy Mickiewicz zaczął, a kiedy skończył pisać *Księgi*, — nie da się na podstawie istniejących źródeł oznaczyć z bezwzględną ścisłością. Obracamy się tylko w granicach prawdopodobieństw. Przypuszcza się więc niemal powszechnie, że pierwszy rzut dziełka powstał w Dreźnie, w błogosławionym okresie bujności tworzenia poetyckiego, i to mianowicie już po ukończeniu *Dziadów cz. III*, gdzieś w początkach czerwca 1832 r. Przyjechawszy w sierpniu do Paryża, zakrzętnął się Mickiewicz przedewszystkiem koło wydania *Dziadów* i dopiero gdy było dokonane (w listopadzie t. r.), pomyślał o książeczce ewangelicznej. Pierwszy jej rzut przerobił w ten sposób, że nauki części II uporządkował, że do części obu powłączał nowe ustępy, a całość zamknął potężnym epilogiem: Modlitwą i Litanją pielgrzymką. W pierwszych dniach grudnia książeczka wyszła gotowa z drukarni.

Taki przebieg zewnętrznego procesu twórczego znajduje ilustrację i poparcie w analizie pierwszej redakcji *Ksiąg*. Rękopis ów dochował się dzięki pieczołowitości Domejki; drukiem wydał go prof. Kallenbach. Pozwala on na pewne wnioski rozświetlające genezę utworu.

nr. in. 3403

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politechnicznej w Warszawie

Widzimy przedewszystkiem, że całość nazywać się miała pierwotnie nie *Księgi*, ale *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*, t. zn. punkt ciężkości spoczywał więcej w cz. II, nauczającej; ona miała być częścią główną, może nieco obszerniej niż dzisiaj pojętą, zaś »*Xięga I. Dzieje dawne*« miała być jedynie wstępem. Równocześnie część druga pomyślana była pierwotnie zapewne nie w formie przypowieści, jak jest dzisiaj, ale — co się zachowało w rozdziałach II i VI — w formie istotnie katechizmowej, pytań i odpowiedzi. Kiedy forma ta nie dała się przeprowadzić konsekwentnie i kiedy stosunek objętościowy obu części ułożył się bliżej równowagi niż przewagi, utwór wydał się bliższym gatunkowo biblii z jej rozdziałem na Stary, historyczny i Nowy, nauczający Testament i z z tego zbliżenia też otrzymał nową nazwę (greckie *biblos* — księga).

Analizując treść autografu, widzimy najpierw, że część I, dzisiejsze *Księgi narodu* powstały w ostatecznej formie niemal odrazu, od jednego rzutu twórczego, bez rozszerzań i przeróbek, któreby świadczyły o wahaniach koncepcji, nawet tam, gdzie ona była całkowicie nowa i własna, jak przy porównaniu rozbiorów Polski z ukrzyżowaniem Chrystusa. A nie jest to obojętne; świadczyć bowiem może, że *Księgi* pisane były w czasie, gdy te wyobrażenia już się w duszy poety ustaliły, t. zn. po *Dziadach*, gdzie w Widzeniu X. Piotra napotykamy ich wyraz pierwszy. Tam bowiem jest biblijna scena sądu nad Polską mniej szczegółowo rozprawiona i w porównaniu z odpowiednim ustępem *Ksiąg* okazuje wszelkie ślady pierwotnego wyrażenia pomysłu. W *Księgach*

obraz zyskał na pełni, szczegółowości, częściowo i na plastyce.

To samo można powiedzieć o pewnych figurach stylistycznych wspólnych *Księgom z Dziadami*; np. porównanie zasługi dla ojczyzny z prochem zakopanym głęboko znajduje się tu i tam, w *Księgach* wszelako ujęte o wiele zwarciej, doskonalej.

Jeśli teraz porównamy tekst bruljonu z pierwodrukiem, to i stąd uzyskamy pewien wniosek tyczący genezy dzieła. Ten mianowicie, że wszystkie ustępy, których w bruljonie niema, które więc dodano do tekstu pierwotnego, wszystkie one związane są treścią ściśle z gruntem paryskim, są przejawem bezpośredniego reagowania duszy poety na otaczającą go rzeczywistość emigracyjną. To znaczy: były pisane po przybyciu Mickiewicza do Paryża, w jesieni 1832 r. Natomiast tekst pierwotny, znany z wydania Kallenbacha, jest najprawdopodobniej owocem natchnienia jeszcze drezdeńskiego, powstał w lecie t. r.

Z takich podniet bezpośrednich, opartych o troskliwą obserwację życia emigracyjnego, dostały się do *Ksiąg narodu* ustępy o dwu jednostkach politycznych świata paryskiego, jenerale Lafayette, czcigodnym reprezentancie przychylnego emigracji i ofiarnego ludu francuskiego, — i K. Périer, »rządcy«, prezydencie ministrów, który przeprowadził tak złowrogą dla Polaków kwietniową ustawę o internowaniu.

Z podobnych podniet bezpośredniego doznania i z obudzonych przez autopsję trosk o przyszłość i jakość emigracji wyrosły wszystkie niemal wstawki do nauk *Ksiąg pielgrzymstwa*. Źródłem ich jest chęć za-

pobieżenia zmarnieniu emigracji. Przez zabiegi przedewszystkiem pozytywne; odporność tułaczów na zło i marnienie płynąć mogła z żywego ich przeświadczenia o wysokim posłannictwie. Rzeszy rozbitków trzeba było utwierdzić w duszach to przeświadczenie; więc w dodanych przypowieściach (rozdziały VII, VIII i IX) podkreśla Mickiewicz wyjątkowy wśród świata charakter emigracji, która opuściła ojczyznę i odważyła życie swoje, by znaleźć wolność, jak uczniowie Chrystusa opuszczali ojca i matkę, by iść za Nauczycielem. Wskazuje zasługi powstania listopadowego, tej wyprawy do gniazda pożaru, siedziby wilków i siedliska zarazy, wyprawy podjętej także w obronie europejskiej, przedewszystkiem francuskiej, wolności. W dopełnieniu rozdziału XXI powołuje się Mickiewicz na triumfalną przeprawę przez Niemcy, jako na dowód zewnętrzny tejże godności posłannictwa.

Następnie należało utrzymać czystość emigracji negatywnie, przez przestrogi. I w tym kierunku tworzy poeta szereg nowych ustępów. Więc w rozdz. VI o wyzyskaniu czasu na tułactwie dla nauki, o niespieraniu się z cudzoziemcami »rozumowaniem i gadaniem«; tu należy ustęp rozdz. X: »nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów«, tu wreszcie całe rozdziały XI i XVI, będące wiernem zobrazowaniem stosunków emigracyjnych, o rozbitkach budujących okręt na brzegu cudzym i o podróżnych w jamie. Jakby odpowiedzią na zajścia, opisywane przez Gadona, historyka tych czasów, na tle współzawodnictwa narodowościowego między »Koroniarzami« a »Litwinami« — są nauki rozdz. XII o rozróżnianiu się. Tego wszystkiego

nie było w najpierwotniejszej redakcji, tworzonej zdala od gwaru i klótni.

Możnaby się wreszcie wśród wstawek doszukać takich, które zdają się świadczyć o pewnym procesie ewolucyjnym w samym ustroju ideowym utworu, mianowicie w koncepcji mesjanizmu. Kiedy w redakcji drezdeńskiej wyraziło się wyłącznie tylko przeświadczenie — o Ewangelię zresztą oparte — o bezwzględnej doskonałości emigracji (»gorszy z was — lepszy jest niż dobry cudzoziemiec«), więc wyidealizowanie zjawiska oglądanego tylko z odległości, — to w redakcji drukowanej autor, zobaczywszy przedmiot miłości zbliższy, jego niedomagania i rysy, porzuca stanowczą apodyktyczność, dopuszcza — co prawda również w analogji z Bibliją — możliwość odjęcia posłannictwa od pokolenia emigracyjnego, jeśli na nie nie zasłuży. »A przetoż jeśli wasza nauka o wolności i wasze poświęcenie się dla niej nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików, — tedy zaprawdę powiadam wam: nie wniejdziecie do ojczyzny waszej«. To znaczy innemi słowy: teraz już przyjmuje Mickiewicz posłannictwo emigracji nie jako przywilej, ale jako zadanie i obowiązek. Podobnież stępią się krańcowość wyłączności mesjanicznej, istniejąca jeszcze w *Księgach narodu* (»jeden naród polski...«), przez rozszerzenie zakresu powołania na Irlandczyków, Belgów, a w drugim wydaniu także na Węgrów.

Pozatem istnieje cały szereg zmian spowodowanych motywami wyłącznie artystycznymi, jak względna przejrzystość i konsekwencję układu, utrzymanie jednolitości tonu biblijnego i t. p. Wszystkie one świad-

czą, że Mickiewicz, choć mówił, że z książkami jak z dziećmi: najtrudniej je myć i czesać, — jednakże formę artystyczną *Ksiąg* rzeźbił pilnie i umiejętnie.

IV

ELEMENTY TREŚCI — KSIĘGI NARODU POLSKIEGO

Znamieniem najzewnętrznijszym tej formy jest styl biblijny, t. j. ściślej mówiąc, styl biblij w przekładzie Wujka, język namaszczonej prozy XVI w. W zetknięciu się z dziełem — on to przedewszystkiem uderza, a niektórych ponadto gorszy; takie wyrazy zgorszenia można czytać nawet w druku, motywowane tem, że jest to bądź co bądź profanacja. Użycie jednakże stylu biblijnego do utworu literackiego nie było dla Mickiewicza ani czemś nowem, ani przypadkowem. — Nie nowe, — bo już w epoce sejmu czteroletniego posługiwano się stylem tym do utworów jeszcze bardziej »błahych«, bo do pamfletu politycznego. Tak pisany jest Niemcewicza *Fragment Biblij Targowickiej: Xięgi Szczęsnowe*, tymże stylem posługiwał się Zabłocki w atakach na Branickiego. Mickiewicz, używając go do celów nierównie wyższych, nie robił w dziejach stylistyki wylomu.

Użycie to nie było też przypadkowe, — bo najpierw wynikało z dyspozycyji psychicznych autora. Mickiewicz zwrócił się tak z oddaniem do biblij może za podniętą martynisty Oleszkiewicza, który dla tej »księgi-ksiąg« miał cześć wysoką¹, — przejął się nią bardzo

¹ Ob. M. Malinowskiego, *Księga wspomnień*; wydał J. Tretiak. Kraków 1907, Akad. Umiej. str. 61.

i na stałe; już w Berlinie wspominał, że chciałby napisać coś w stylu biblijnym. Ten styl bowiem stał się mu w pewnej mierze własnym. Kiedy w rozmowie dla treści podniosłej szukał podniosłego tonu, znajdował go samorzutnie i »bez nastrajania się do tej formy« w obrazowaniu i rytmie prozy biblijnej. »To było u niego tak prostem, tak odpowiedniem jego charakterowi, że nieraz słuchając(!) go mówiącego o Polsce, rytm jakiś przenosił mnie myślą na palestyńskie wybrzeża i na pustynię, którą chodził lud wybrany«. — Tak napisał T. Lenartowicz, a zjawisko przez niego zauważone potwierdzają i inni¹. *Księgi* wyrosły właśnie z takiego podniesienia duchowego, z ognia apostołskiego i styl ich nie jest kaprysem przypadku, czy doboru dowolnego, ale był poprostu koniecznością psychologiczną.

Był nią i z tego także względu, że, według przeświadczenia Mickiewicza, między epokami: ewangeliczną a emigracyjną zachodziła więcej niż analogja, bo identyczność sytuacji, zadań i konsekwencyj. Z emigrantów chciał mieć poprostu apostołów, przewracających stary porządek w imię wolności, jak tamci przewrócili imperjum rzymskie w imię Chrystusa (por. w. 1230 i d.). — Był wreszcie koniecznością metodyczną. Przynosząc emigracji, w dużej części ludziom prostym, prawdy i nakazy moralne, będące zresztą w lwiej części zastosowaniem wskazań Ewangelji do życia zbiorowego,

¹ T. Lenartowicza *Listy o A. Mickiewiczu*, Paryż 1875, str. 6. — Por. nadto świadectwo X. E. Duńskiego w X. P. Smolikowskiego *Historji zgrom. Zmartw. Pańsk.* Kraków 1896, IV, 37—9, 50—51.

musiał je poeta ubrać w prostotę i czcigodność stylu biblijnego.

W *Księgach pielgrzymstwa* Mickiewicz aż dwukrotnie zapewnia, że nauki tam podane są nie jego, »nie wymyślone«, ale przejęte od drugich; w redakcji rękopiśmiennej wymienia nawet nazwiska przekazujących je osób. Zauważyć jednakże należy, że idee, do których impuls mógł przyjść od tamtych ludzi, pomieściły się głównie w drugiej części utworu, w *Księgach pielgrzymstwa*. Do *Ksiąg narodu* odnosiłby się mógł jeden tylko, dość ogólnikowy odsyłacz: »zebrane z dziejów Polski«.

Na dzieje wszakże można spoglądać różnie. Niema chyba historii bez historjografji, która się przejawia w szacowaniu, oświeceniu, a nawet zestawieniu szczegółów, w liniach kompozycyjnych syntezy. Obchodziłby więc nas mogło, jaką i czy samorodną posiadał Mickiewicz historjografję.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że sama koncepcja syntetyczno-historjograficzna *Ksiąg* nie jest niespodzianym wyskokiem, ani unikatem. Samo naczelne założenie, że dzieje ludzkości tworzą jednorodną całość, rozwijają się organicznie według jakiegoś odwiecznego i immanentnego porządku, że wytyczną ich jest mianowicie postęp rodzaju ludzkiego, — założenie to nie było z początkiem XIX w. rewelacją. Wiara ta rozpowszechniona była w wieku poprzednim, szermierzem jej był racjonalizm. Co więcej, wiemy, że już wówczas była ona popularnym motywem dzieł literackich¹. *Księgi*

¹ Por. Ign. Chrzanowski w *Arch. Komisji do badania hist. filozofji w Polsce*, Kraków 1917, I, 170.

narodu, jako synteza historjograficzna oparta o ewolucyjne pojęcie dziejów, są tylko poszczególnym przejawem zastosowania tego motywu; w istocie swej wywieśćby się dały jeszcze z wieku Oświecenia.

Również dzieckiem oświecenia jest pogląd, że ludzkość w pierwotnym, początkowym stanie żyła w doskonałości, wyznawała monoteizm i rządziła się teokratycznie. Jedno i drugie jest poglądem Russa, wyrażonym w *Rozprawie o nierówności* i w *Umowie społecznej*, a stąd wczesnie już dostało się do literatury polskiej, żeby tylko wspomnieć wiersz Karpińskiego *Do wolności*. Zachodzi jednakże między Russem, a autorem *Ksiąg*, mimo naczelnej zbieżności, różnica zasadnicza. Russo przyjmując monoteizm pierwotny w obrębie każdego ludu, nie przyznaje mu powszechności; każdy lud czcił — jego zdaniem — jednego, ale każdy swojego, boga. Przypuszcza więc Russo, że w zaraniu społeczeństw pierwotną religją był henoteizm, a nie monoteizm, jednobóstwo, ale nie jedynobóstwo. Mickiewicz natomiast przyjmuje za punkt wyjścia wierzeń ludzkości monoteizm powszechny, bezwzględny, jako wynikły z pierwiastkowego objawienia, z pierwotnej esencjonalnej wspólności człowieka z Bogiem. Jednakże i ten pogląd Mickiewicza nie był w ówczesnych dziejach myśli unikatem. Tezę, że monoteizm jest najpierwotniejszą, najczystsza »religią przyrodzoną«, że nie podlega postępowi, tylko zepsuciu (właśnie przez politeizm), że w czystej postaci istniał tylko dwa razy: jako religja pierwszych ludzi i religja Chrystusa — i dwa razy uległ skrzywieniu, — wszystko to głosili już

deści angielscy XVIII w.¹ Też samą tezę stawiał, owszem — uczynił ją kanonem swej nauki, bez porównania bliższy uczuciowo Mickiewiczowi, inny pisarz XVIII w., Saint-Martin, chociażby w książce, według wszelkiego prawdopodobieństwa znanej naszemu poecie już w Dreźnie 1832 r., *L'Éclair sur l'association humaine*².

Skombinowanie tych dwóch elementów historjofizycznych: wiary w pierwotną doskonałość ludzkości, a zarazem jednakże w jej postęp, — prowadzić musiało do koncepcji osobliwej, do przyjęcia descendencji za współczynnik postępu. Wypadkowa dwu, tak przeciwnych sobie sił, nie może iść po linii prostej; jakoż postęp w pojęciu Mickiewicza nie wznosi się równomiernie, organicznie w górę, nie przestając jednakże być równocześnie naczelnym sensem dziejów. Żeby to było możliwe, żeby rozwój był zarazem postępem, na to potrzebna jest w tym układzie spraw ingerencja czynnika z zewnątrz. Czynniki taki wkracza istotnie w dzieje ze strony nadprzyrodzonej, od Boga. W momencie, kiedy ludzkość po pochylni descendencji schodzi na najniższy poziom upadku, kiedy wolność pierwotna zamienia

¹ Por. R. Falkenberg, *Geschichte der neueren Philosophie*, Leipzig 1886, str. 138.

² Pierwsze wydanie Paris, an V (1797). — W *Księgach* nie uwidoczniła Mickiewicz, jaka była w istocie rzeczy przyczyna sprawcza psucia się i upadania rodzaju ludzkiego; w tem jest różny od St. Martina, który przejąwszy z biblii naukę o grzechu pierworodnym, oświecła ją po swojemu i czyni z niej kosmiczny fundament swej teurgji. Mickiewicz nie rozstrzygając, skąd skłonność do zła w naturze ludzkiej, konstatuje tylko jej działanie w rozwoju dziejowym.

się w powszechną, najcięższą niewolę, a na miejscu wiary w jednego Boga staje wiara w balwany, — wtenczas wkracza w dzieje Bóg i przez narzędzie swe sprowadza zasadniczy przewrót, wielką naprawę, podrywa zagnała ludzkość na wyżynę doskonałości. Ponieważ zaś zewnętrznym objawem i owocem descenden-cji jest zepsucie form ustroju i stosunków społeczno-politycznych, przeto ingerencja Boża w dziejach wyraża się w formie przewrotu dotychczasowego porządku państwowego.

W ten sposób w systemie historjozoficznym Mickiewicza rewolucja doznaje niezwyčajnej rehabilitacji, staje się narzędziem woli Bożej, fenomenem kosmicznej doniosłości. Jednakże i te koncepcje obie: — ów, obniżający się coraz w upadku, ustrój polityczny i rewolucja, jako Boże dzieło wybawienia, dzieło nie samej już tylko ludzkiej ręki¹, — wszystko to da się wskazać także u St. Martina. Zachodzi przytem jednak i różnica, ta mianowicie, że mistyk francuski nie odróżnia epok w dziejach, nawet epoki sprowadzonej przyjściem Chrystusa. Tego zaś w *Księgach*, pisanych w epoce upowszechnienia heglowskiej dialektyki dziejów, braknąć oczywiście nie mogło.

Jednakowoż zaszedł przytem wypadek znamieny. Ucząc, że Chrystus uczynił epokę w dziejach, że ludzkość z dna upadku podźwignął znów na poziom doskonałości, Mickiewicz w *Księgach*, dziełku opartem tak zbliżka o Ewangelję, pojmuje charakter wystąpienia

¹ ce n'est plus l'homme seul qui fait les révolutions, *L'Éclair* (Paris 1861) str. 24.

Chrystusa jakoś dziwnie swoiście. Zdaniem jego Chry-
stus był więcej reformatorem politycznym niż pogromcą
grzechu; umarł nawet jako winowajca wyłącznie poli-
tyczny, zamęczony samorzutnie przez sędziów, »którzy
sądziłi w imię imperatora rzymskiego«, a dziełem jego
należnym — że strącił — nie zło moralne z tronu du-
szy, ale imperatorów rzymskich z tronu władzy i za-
tknął krzyż na stolicach ich. W odmalowaniu tak poję-
tej roli Chrystusa był Mickiewicz niewątpliwie bliższy
Russa (*Umowa społeczna* IV 8), niż Ewangelji (*Jan*
19, 12).

Po pierwszym okresie dziejów — następuje drugi,
analogiczny. I ten zaczyna się na wyżynach doskona-
łości pierwotnego chrześcijaństwa i konfederacji Bo-
żej państw europejskich. Jednakże — rzecz zastana-
wiająca: o ile w epoce pierwszej ludy same z siebie tra-
ciły wytrwałość w dobrem i popadły w bałwochwalstwo,
zaczem przyszedł na nie cały ogrom zła, — o tyle
w epoce drugiej, pochrystusowej, ludy same w sobie są
dobre, zło zaś przychodzi z góry, od królów. Oni to wy-
myślili bałwany, wymusili cześć dla nich, słowem: »ze-
psuli wszystko«.

Tę pewną niekonsekwencję konstrukcyjną wytlu-
maczyć nam może wystąpienie tutaj na jaw nowego
elementu treści: ideologii Lelewela. Jest rzeczą natu-
ralną, że Mickiewicz, kreśląc syntetyczny skrót dziejów
powszechnych, czerpać musiał wiele z wykładów swego
profesora wileńskiego. Tak było przecież już raz przy
kreśleniu młodzieńczego wiersza *Do J. Lelewela*, gdzie
w szatę poetycką ubrał jego poglądy i wywody histo-

ryczne. Kurs dziejów powszechnych wydał Lelewel wprawdzie dopiero w r. 1850 (Wrocław, tomów 4), ale wykładał go¹ w Wilnie w latach 1817/18, a Mickiewicz, który go uwzględnił już w swym wierszu, musiał słowa nauczyciela mieć dobrze w pamięci, kiedy pewne momenty średniowiecza także w *Księgach* oświetla i odtwarza zgodnie z tamtymi poglądami, np. pierwotną wspólnotę państw chrześcijańskich, charakter wypraw krzyżowych i t. p.

Ale nie tylko sądy historyczne, — także przekonania polityczne Lelewela znalazły echo w ideologii *Ksiąg*. Lelewel był republikaninem, i sympatjom do tej formy rządu, a niechęci do królów-despotów dawał wyraz także i w oświetlaniu dziejów przeszłych. Otóż tenże sam republikanizm, apodyktyczne potępienie królów, spotykamy w *Księgach*; z tego to źródła płynie owa, zaznaczona wyżej, niewspółmierność konstrukcyjna, idealizacja ludów i tak wyłączne przypisanie królom zalamania biegu dziejowego w dół, ku upadkowi.

Upadek ten wyraża się i w drugiej epoce zepsuciem politycznym, przejawem jego jest zanikanie cnót społecznych: bezinteresowności, poświęcenia się, braterstwa narodów, słowem zatracanie wolności moralnej i politycznej na rzecz niewoli. Do tego mianowicie kresu prowadziła wszczepiana ludom przez królów cześć nowych bożków, »balwanów«, które miały zastąpić ludzkości Boga. Nawiasem mówiąc, pomysł takich »balwanów«, t. j. pewnych hasel czczonych jak bożyszcza, po-

¹ R. Pilat, *Wiersz A. Mickiewicza do J. Lelewela* P. T. M. I, 80, 82, 93.

chlaniających ofiary w ludziach i narodach, napoty-
kamy w tylekroć już przytaczanem pisemku St. Martina
L'Éclair.

Kres takiej kolei dziejów z góry już oczywisty: pogrążenie ludzkości na samo dno zepsucia, skąd ją znów dopiero cud bezpośredniej Bożej ingerencji może wydobyć. Pogrążenie to w upadku, triumf zła, już się dokonały; mianowicie u schyłku w. XVIII, przez rozbiory Polski, jak poprzednio przez ukrzyżowanie Chrystusa. Pogrążenie to jeszcze trwa, jeszcze ludzkość znajduje się w »nocy najdłuższej i najciemniejszej«, ale dla patrzącego jasno z góry widoczne, że to właśnie koniec triumfu, że tuż-tuż odwieczną koleją rzeczy przyjść musi przesilenie, nowa powszechna rewolucja, która wywróci dotychczasowy porządek społeczny, przywróci na ziemi rządy Boga i Wolności. Przewrót ten dokona się przez Polskę.

Teraz właśnie wplata autor *Ksiąg* dzieje Polski w ciąg dziejów ludzkości. Pogląd jego na te dzieje jest optymistyczny i idealizujący; cechuje go apoteoza charakteru narodowego polskiego i wyłączność w zestawianiu momentów jasnych naszej przeszłości, momentów, któreby świadczyły o wyjątkowej doskonałości życia politycznego Polski. I taki pogląd nie był na owe czasy niesłychaną rewelacją; owszem, — wiemy to dziś już dowodnie, — był wynikiem i ukoronowaniem ogólnego prądu historjografji polskiej porozbiorowej, prądu, który od pierwszych lat w. XIX gruntował w społeczeństwie »kult wielkiej przeszłości narodowej, będący... objawem koniecznej potrzeby ratowania swych warto-

ści moralnych«¹, co więcej: gruntował zwolna także wiarę w powołanie Polski do wielkiej roli w historii ogólnoludzkiej².

Nowe szacowanie przeszłości dziejowej narodu wpływało nie tyle z wyników badań analitycznych, ile z pewnej, coraz mocniej się osadzającej dyspozycji uczuciowej i z świadomości trosk obywatelsko-wychowawczych, jakie na czas pewien zapanowały w dziejopisarstwie polskim. Najlepszą ilustrację tego stanowi Lelewel, który w dziełach naukowych nie tał istotnie win i błędów narodu (nie przesadzając zresztą także ich stosunkowej wagi), który jednakże zarazem, gdy mu przyszło jako prezesowi »Komitetu narodowego« budować podstawy ideologii emigracyjnej, tamtym właśnie tendencjom idealizującym dał w swych odezwach najwymowniejszy przed *Księgami* wyraz. W odezwach tych znaleźlibyśmy niemal wszystkie elementy szacowania przeszłości Polski, jakie napotykamy w *Księgach narodu*. Dla zbieżności tych przyjąć możemy śmiało związek ściślejszy, genetyczny; Mickiewicz w Dreźnie wyraźnie chłonął te przeróżne »adresy«, przejmował się

¹ Ign. Chrzanowski, *Z epoki romantyzmu* Kraków 1918, str. 152 i n.

² Z wiarą tą spotkał się Mickiewicz bezpośrednio także u Oleszkiewicza, który ją wyznawał, jak to widzimy z zapisek pamiętnikarza, choć niewiadomo, czy całkowicie wiarygodnych w tym względzie (M. Malinowski, *l. c.* str. 61), oraz samego poety (*Petersburg* w. 191). Co do sprawy tej u Oleszkiewicza — por. wspomnienie J. Przeclawskiego i łaciński pamiętnik Malinowskiego, wydane w t. I. *Prac komiśji do badań historii literatury i oświaty*, wyd. T. N. W., wyd. I; Warszawa 1914.

ich poglądami. Nie jest rzeczą przypadku, że pierwszą, załączkową koncepcją *Książ* podzielił się właśnie z Lelewelem. Nawet pogląd na genezę społeczeństwa polskiego, teorię najazdu Lachów, mają wspólną obaj pisarze, t. zn. Mickiewicz ma ją od Lelewela.

Własnością Mickiewicza zato wyłączną jest sławne i tyle doniosłe w następstwach dla polskiej ideologii porozbiorowej — porównanie rozbiórów Polski z ukrzyżowaniem Chrystusa. Analogja ta wypływała konsekwentnie z naszkicowanej wyżej konstrukcji historjoficznej; chociaż dzisiaj trudno już istotnie rozstrzygnąć, który z tych dwóch pomysłów był pierwszy, a który drugorodny i kto kogo tu wywoływał. W każdym razie podkreślić należy silnie, że analogja nie była całkowita; nigdzie w *Księgach* niema wzmianki, jakoby naród polski poświęcił się świadomie przez rozbiory na ofiarę za ludzkość; stał się nią natomiast mimowoli, mocą nieuchronnej logiki dziejów, wskutek zbrodniczości zaborców. Świadome poświęcenie się Polski podkreśla się tam jedynie, gdzie mowa o powstaniu listopadowem. Inna rzecz, że owa mimowolna »ofiarą« miała się stać w ręku Opatrzności wypadkiem światowego znaczenia.

Obrazem rozbiórów — z pogwałceniem chronologii i ze względów doraźnych dostał się weń i »rządca francuski«, prezes ministrów Ludwika Filipa — kończą się *Księgi narodu*; dzieje przedstawione urywają się w momencie pogrążenia ludzkości na dno upadku. Ze schematu historjoficznego wiemy, jaka jest logika biegu świata, co teraz niechybnie i rychło nadejść musi. W *Księgach narodu* o tem wszakże jeszcze ani słowa;

kończą się one luźnie jedynie dorzuconym wyrazem wiary w zmartwychwstanie Polski i w spowodowaną przez to wielką naprawę. Wśród jakich to okoliczności nastąpi owo zmartwychwstanie, jaki będzie obraz przyszłej rewolucji ludów i sądu Wolności, opowiedzą dopiero ostatnie rozdziały *Ksiąg pielgrzymstwa*, łącząc w ten sposób organicznie obie, tak różne, części utworu.

V

KSIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

Jak w *Księgach narodu*, podobnie i w *Księgach pielgrzymstwa* możemy wskazać — poza zaznaczonemi przez autora — idee, przez które dzieło całe ściśle jest spójne ze współczesnością, któremi jak kotwicą zahacza ono o psychikę emigracji, spaja się z pewnemi przynajmniej jej odłamami, pragnąc od tej strony dobudowywać nad nią własny już gmach wzniosłości moralno-politycznej.

Taką właśnie ideę spójną znajdujemy przede wszystkim w rozdziale IV, który się zaczyna: »Nie uciekajcie się pod opiekę książąt...«, a zawiera w sobie tak gniewną przepowiednię przyszłego przemianowania znaczeń *roi*, *lord*, *par*, *minister* i *profesor*. W tym to rozdziale mamy najbezwzględniej wyrażoną, zasadniczą postawę polityczną utworu. Jest to postawa bezwzględnej negacji dotychczasowego ustroju państwowego we wszystkich krajach Europy, więc oczywiście także we Francji; stąd zaś w konsekwencji stanowisko wrogiego oporu przeciw temu nawet rządowi, który

udzielał przytułku emigrantom, uznanie zasadniczej niedopuszczalności jakiegokolwiek z nim kompromisów i dyplomatyzozań.

Stanowiska tego nie podzielała oczywiście cała emigracja; zwalczała je prawica z Czartoryskim na czele, zabiegająca o stosunki dyplomatyczne z ministerstwami Francji i Anglii i usiłująca uzyskać u tych rządów upomnienie się u Mikołaja o przestrzeganie traktatu wiedeńskiego i konstytucji. Stała natomiast na niem konsekwentnie lewica emigracji, zgrupowana w czasie powstawania *Ksiąg* i reprezentowana znowu przez Lelewela i jego »Komitet narodowy«. Obóz ten usiłował porozumieć się ponad głowami rządów, wbrew gabinetom, z ludami Europy, nie uznawał zasadniczo traktatu wiedeńskiego, jako narzuconego aktu przemocy, uświęcającego rozbiory — i wierzył w tuż-tuż nadchodzącą rewolucję powszechną.

Mickiewicz, jak widzimy, opowiada się za tym obozem i przeprowadza w *Księgach* bezwzględną negację dotychczasowych rządów i rządców. Swoją drogą — to stanowisko wynikało konsekwentnie z jego systemu historjoficznego. Według niego bowiem, — widzieliśmy, — Europa owoczesna znajdowała się na samym dniu upadku, ustrój jej polityczny był trupem w przededniu wrzucenia go do grobu. A któż zawiera z trupami przymierze?

We współczesnym *Księgom* odczytacie *O duchu narodowym* pisał poeta: »Niepodobna odgadnąć, jak długo jeszcze trwać będzie terażniejszy porządek społeczny, ale niechybny jest jego upadek; upadek może jeszcze całkowitszy, niż ruina państwa rzymskiego«...

A na innem miejscu: »Kiedy nastąpi burza, za rok czy za lat sto, dla mnie obojętne pytanie; czuję, że nastąpić musi«¹.

Cóż należało wobec tego czynić emigracji, tym robotnikom obudzonym tuż przed świtaniem? Czy paktować z nocą? Nie; otwierać okna, zapowiadać świt, powstanie. Takie było w oczach Mickiewicza, — a schodził się w tem znowu z Lelewelem², — posłannictwo europejskie emigracji. Była ona w jego oczach heroldem wyzwolenia, była poselstwem Wolności wysłanem przed ludy Europy. Ale tą bierną rolą świadczenia Mickiewicz nie ogranicza emigracji; owszem, poddaje jej rolę czynną, zaczepną. »Porządek w państwach wielkich i potężnych« nie odmieni się sam, pielgrzymi polscy mają go odmienić, wyrzucić, jak apostołowie wyrzucili imperjum rzymskie. Poprostu mają być inicjatorami rewolucji europejskiej. Emigracja winna więc nietylko czekać, ale przygotowywać w świecie wielką przemianę, miała być w leniwym biegu dziejów czemś, jakby drodze na wielki zaczyn wolności.

Obok tej misji europejskiej obowiązywała emigrację misja druga: — wobec Polski. Tutaj zadanie było inne, trzeba było odbudować państwo. Do zadania tego prowadził Mickiewicz emigrację i naród w sposób niesłychany, na wspak normalnemu biegowi rzeczy, od wewnątrz; przez obudzony na drodze moralnej instynkt państwowy, działający samorzutnie i niezawodnie, — do formy, do instytucyj ustawodawczych i wykonaw-

¹ *Pisma* w wyd. Kallenbacha, IV, 320, 325.

² Por. np. *Całorocz. trudy* str. 237.

czych; jakgdyby przez konspirację polityczną w podziemiach życia duchowego. Normalnie jest tak, że państwo o szerokich granicach i dobrych prawach podejmuje się powinności moralnych: ulepszania dusz, wychowania obywateli, — w Polsce Mickiewicza być winno naodwrot: przez polepszenie i powiększenie dusz — do polepszenia praw, do powiększenia granic, do odzyskania tych granic przedewszystkiem. W przekonaniu Mickiewicza nie można było wówczas, po załamaniu się walki orężnej, stawiać sprawy inaczej, jeśli się chciało budować na wierze w siebie, w biologiczną siłę państwowotwórczą narodu, a nie w pomoc postronną.

Stanowisko to wynikało zarówno z położenia Polski i emigracji, jak i z całego zestroju psychicznego Mickiewicza lat owych.

W Polsce popowstaniowej szalała represja; podobnie i emigracji odebrano nadzieję zorganizowania się zewnętrznego w kompanje i bataljony formacyj wojskowych; — pozostawała istotnie jedyna droga: zastąpić więź zewnętrzną — więzią wewnętrzną, konieczność posłuchu zastąpić koniecznością uświadomionej powinności, kiedy obręcz pękla, — związać dzwona koła samorodną siłą dośrodkową, słowem: odbudować w Polsce państwo wewnętrzne, oparte nie na przymusie lecz na dobrowolności poświęcenia się, na powszechnej, nieustającej egzaltacji ofiary, na czystości, żarliwości moralnej. W ostatecznej więc instancji zadanie sprowadzało się do pracy wychowawczej o heroicznie zarysowanych celach: przetworzyć człowieka stanowczo i zasadniczo na nowy kształt, w którymby motorem naczelnym była nie

miłość siebie, ale jej przeciwieństwo: poświęcenie siebie dla narodu.

Podobnie olbrzymie zadanie uświadomił sobie Fichte, gdy w czasach klęski, poniżenia narodu niemieckiego wygłaszał swe sławne *Mowy*; rozwiązywał je również heroicznie, ucząc, że trzeba przez nowe wychowanie zbudować nowy porządek świata, wytworzyć w człowieku nowe popędy: na miejsce samolubstwa, które jest w narodzie podbitym najsilniejszym sprzymierzeńcem zaborecy, osadzić w tych, co się nie poddają faktom przemocy, bezpośrednią i bezwzględną miłość nowego dobra dla niego samego. Punkt wyjścia i konkluzja — zupełnie mickiewiczowskie. Tylko gdy Fichte dochodził do nich jedynie przez analizę współczesności, przez jasny wgląd w położenie swego narodu, — u Mickiewicza wśród elementów genetycznych nowej etyki obywatelstwa znajdowała się także znana nam już koncepcja historjograficzna.

Celem dziejów jest według niej doskonałość moralna; zgodnie z odwiecznym porządkiem — państwa muszą być współczynnikami tego celu. Choć terazniejsze, istniejące, powinności tej się sprzeniewierzyły, podejmą ją państwa nowe, zbudowane na nowy, przyszły ład, obmyte w fali wylaniającego je przewrotu. Tego wymaga nieodparta konsekwencja dziejów. Konsekwencja to nieuchronna, wyłamać się z pod niej nie można. Polska albo będzie takim, na nową miarę zbudowanym, moralnie doskonałym czynnikiem dziejowego odrodzenia, — albo jej nie będzie wcale. Oto dylemat. Emigracja albo podejmie zadanie i wykona, — albo zmarnieje. »A przetoż jeśli wasza nauka o wolności i wasze poświę-

cenie się dla niej nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików, — tedy zaprawdę powiadam wam: nie wnieście do ojczyzny waszej».

W dylemacie tym mamy już w załączku pewien rys znamieny dla mesjanizmu polskiego: nieprzejednany maksymalizm etyczny. Jego konsekwencją najokrutniejszą będzie później sąd wspólny ludziom istotnie różnym: Towiańskiemu, Kajsiewiczowi, Mickiewiczowi w towianizmie. Brzmi on: jeśliby Polska miała być nie podług myśli Bożej (oczywiście: w mojem pojęciu), — tedy ja nie chcę takiej Polski. Alternatywy w formie tak bezwzględnej nie stawia autor *Ksiąg*, owszem, przestrzega, by nie być jak lekarze, klóćący się, jaką metodą wskrzeszać matkę, ale tkwi ona tam potencjalnie, choć nieświadomiona.

Nieświadomiona zaś dlatego, ponieważ u Mickiewicza owoczesnego wiara w naród nie dopuszczała ani żdźbła zwątpienia w najoczywistszą, wrodzoną doskonałość jego natury moralnej. W takim zaś stanie przeswiadczenia dylemat psychologicznie wogóle niedopuszczalny. »Nie badajcie, jaki będzie rząd w Polsce; dosyć wam wiedzieć, iż będzie lepszy niż wszystkie, o których wiecie; ani pytajcie o jej granicach, bo większe będą, niż były kiedykolwiek».

Jednakowoż to właśnie intuicyjne, religijne przeswiadczenie, dlatego właśnie, że religijne, kojarzyło się z koncepcją Polski jako ideału, wyższej ponad codzienne formy i kłopoty istnienia. W takiej zaś koncepcji nie mogła się oczywiście, wprost apriorycznie zmieścić Polska jako państwo zwyczajne, jedno wśród wielu, realny

współczynnik »równowagi«, zabiegające o »dobrobyt«, »zaokrąglenie«, może nawet o »panowanie na morzu«; a zaś wewnętrznie »swarzące się o dwie Izby i o Izbę dziedziczną i o Izbę wybieralną i o sposób wybierania... i o wolność druku«. Jednym słowem patryjotyzm Mickiewicza w *Księgach* jest zjawiskiem nie politycznym, lecz religijnym. Jako taki był on, — widzieliśmy — spełnia uwarunkowany historycznie i psychologicznie.

Jeszcze jednym względem można go z kolei umocnić. Tak pojęta, wydzwignięta na ten poziom, powinność wobec Polski, — jak i poprzednia: wobec porządku dziejów, — spełnić miała zadanie poza bezpośredniem, właściwem, — także pośrednie, odnośnie do samych emigrantów. Troska o nich była żywym współczynnikiem powstania *Ksiąg*. Chodziło o to, by im nie pozwolić rozsypać się uczuciowo i zmarnieć, wsiąknąć we »Francję, ziemię cudzą«. Rozbudzona świadomość własnej roli, wysokiego posłannictwa, miała związać emigrantów wewnętrznem poczuciem odrębności i wyłączności. Łączyła się z tem konsekwentnie pewna krańcowość szacowania, lekceważące osądzenie wszystkiego, co było nazewnątrż koła emigracji i coby mogło ją rozzerwać: — etyki jednostkowej i obywatelskiej u obcych, ich mądrości, obyczajów, — aż do ubioru.

Wydaje się niewątpliwe, że Mickiewicz, tworząc *Księgi*, miał w świadomości przykład Żydów, którzy w podobnem położeniu, jak emigranci polscy, przetrwali lat całe setki, nie dali się strawić; a zawdzięczali to właśnie swej bezwzględnej odrębności rasowej, moralnej, religijnej i obyczajowej. Podobna krańcowość i bezwzględność odpornego stosunku do świata otacza-

jącego była koniecznością kolonji emigracyjnej. Nikt może nie widział tego jaśniej od Mickiewicza, i nikt tyle do takiego ustawienia stosunków się nie przykładał. Z tej to dążności wywieść się da lwia część nauk *Ksiąg pielgrzymstwa*.

Wychodząc z tejże samej zasady, Mickiewicz był za istotną bezwzględnością ekskluzywizmu. To znaczy był przeciwny paktowaniu nie tylko z gabinetami, ale i z »ludami«, tak wyidealizowanymi przez Lelewela i lewicę; nie chciał, żeby się emigracja dała wciągnąć w olbrzymi ferment owoczesnej myśli społecznej we Francji, w proces krystalizowania się demokracji i socjalizmu. »A jeśli niektórzy z was różnią się od drugich, tedy dlatego, iż przybrali suknie cudzoziemskie; jedni włożyli czerwone czapki francuskie, a drudzy grono-staje angielskie, a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebranych często matka własna nie pozna«

Było to stanowisko wobec ducha czasu niewątpliwie reakcyjne. *Księgi* przeciwstawiły się w ten sposób żywiołowemu prądowi umysłowości, — a ta ich dążność w pierwszym rzędzie spotkała się z klęską. Fala systemów i teoryj, pomysłów, utopij i projektów, idee St. Simona, Fouriera, Proudhona i in. wtargnęły w emigrację i zagarnęły umysły polskie, rozerwały marzoną przez poetę jednolitość obozu. Ci, co mieli być apostołami, mistrzami nowego życia, stali się uczniami cudzoziemców. Nie mogąc stać się kolebką czynu zbrojnego, stała się emigracja kolebką nowoczesnej, o Zachód opartej, myśli demokratycznej w Polsce. Była to również konieczność dziejowa i psychologiczna, — niemniej ona

to przygnębiła najsilniej duszę Mickiewicza. Bo była jedną z przyczyn odrzucenia ideologii i wskazań *Ksiąg*.

VI

PRZYJĘCIE KSIĄG — ZNACZENIE

Akcja doraźna *Ksiąg* skończyła się naogół klęską. Odepchnięto je z obu przeciwnych obozów przekonañ. Odepchnęła lewica; *Księgi* stały się celem gwałtownych z jej strony ataków. W lipcu 1833 r. donosił Witwicki poecie, że go »na Taranie fatalnie obracano«; obracał mianowicie Czyński, uderzając na jego katolicyzm, ujmując się za Russem, Konwencją, odrzucając apoteozę dawnej Polski, a już przedewszystkiem oburzając się, że autor chce »znięchęcić naszą emigrację do wszelkich rozpraw i poszukiwań nad przyszłym stanem naszej Polski«. »Wymowne słowa obywatela Czyńskiego — jak zanotowało jedno z czasopism emigracyjnych — przyjęto z żywym zajęciem«.

Z tego też obozu wyszła przeciw *Księgom* cała osobna broszura; wyszła z pod pióra L. Zienkowicza¹, z strasburskiego obozu demokratów. Autor naśladując podniosłość stylu *Ksiąg*, parafrazując nawet niektóre przypowieści, wojuje nienawiścią społeczną, rehabilituje spory i kłótnie emigracji w imię wolności zdania i swobody starcia się zdań, broni uprawnienia krytyki przeszłości.

¹ Bezimiennie p. t. *Odprawa posła, czyli słowo pielgrzymkie...* Strasburg 1836, str. 44; zwrócona niby przeciw Brodzińskiemu, faktycznie głównie przeciw *Księgom*.

Dziwić może, że *Księgi* związane tak blisko — jak widzieliśmy — z ideologią Lelewela, ze strony zwolenników tej ideologii właśnie doczekały się tak gwałtownych ataków. Najwidoczniej powody ich być musiały jednak głębsze, wynikały nie tylko z różnic ostatecznie taktycznych, choćby tak istotnych jak sprawa stosunku do ludów i rodzącej się europejskiej myśli demokratycznej; nawet nie był ich źródłem katolicyzm *Ksiąg*, bo katolicyzm ten, jak katolicyzm szermierza demokracji, X. Lamennais'go, nie miał za sobą poparcia Rzymu. Powody leżeć musiały głębiej.

Leżały mianowicie w pewnego rodzaju (pozornej wszelako przy głębszem wnikięciu) niekonsekwencji ideologicznej *Ksiąg*. Uczeń i zwolennik Lelewela odbiegł od niego w punkcie bardzo zasadniczym: w poglądzie na jeden z kanonów wiary demokratycznej, — na wszechwładztwo ludu. Przyjmując bez zastrzeżeń republikanizm i konstruując nawet pewnego rodzaju metafizykę rewolucji, Mickiewicz nie był jednakże entuzjastą zasady wszechwładztwa ludu, zasady stanowiącej kamień węgielny tamtych poglądów; owszem, osądzał ją wyraźnie i stanowczo ujemnie; wyznawców jej nazywał »Żydami, to jest ludźmi starego zakonu«. Dla demokratów natomiast i dla Lelewela był to dogmat nienaruszalny.

Otóż rozróżnienie w tym punkcie było nie przygodne i małoważne; — owszem, był to przejaw drobnej narazie rysy, która później głęboką przepaścią rozdzieli tych ludzi. Szczelina ta zaznacza nam mianowicie drogę, którą szedł przez duszę poety coraz natarczywszy głód świętości; pragnienie bezwzględnego prymatu, suveren-

ności, nie ludu, ale Bóstwa nad człowiekiem i ludzkością. W szczególności pogląd na zasadę wszechwładztwa i szacowanie jej miał Mickiewicz wspólne, co więcej: przejął je niewątpliwie z pism St. Martina, które mu odtąd będą najbliższą lekturą i przygotowują grunt psychiczny pod towianizm, tak ostro przez obóz demokratów zwalczany.

Odepchnięto również *Księgi z prawicy*. Dziełko przepojone żarliwością religijną pierwotnego chrześcijaństwa, będące w pewnej mierze parafrazą Ewangelji, naganil papież Grzegorz XVI w *breve pisanem do biskupa z Rennes* (5 paźdz. 1833), zwróconem przeciw Lamennais'mu; nazwał je tam *commentariolum plenum malitiae, ac temeritatis* (dziełkiem pełnem złości i lekkomyślności). Z podobnych motywów zastrzegal się przeciwko treści i tonowi *Ksiąg* także protestancki autor, Dr. Carove, w osobnej, Mickiewiczowi i Lamennais'mu poświęconej książeczce niemieckiej.

Jednakże kiedy wnet potem zwolennicy potępionego również wtenczas X. Lamennais'go usiłowali z *Ksiąg* także uczynić szandar ruchu przeciwrzymskiego, Mickiewicz nie dał się pociągnąć, utwierdzał się dalej w typie coraz głębszej gorliwości życia religijnego.

Kiedy tak kierunki zorganizowane opowiedziały się obustronnie przeciw *Księgom*, równocześnie rozchodziły się one i wnikały w głąb drogą jednostkowego entuzjazmu. Uroczone piękno i wzniosłość utworu olśniła dusze co najwybitniejsze; — obcych, jak Montalemberta (który je wspólnie z B. Jańskim przełożył i poprzedził porywającą przedmową), X. Lamennais'go (który pod ich urokiem pisał swe *Paroles d'un croyant*), — i swo-

ich; zarówno filozofów, jak Jański i Królikowski, moralistów, jak Brodziński i Witwicki, poetów, jak Zaleski, Krasiński i mimo wszystko Słowacki.

I w szerokie rzesze przeniknęła rychło i głęboko ta książeczka, której pierwszy nakład wyczerpał się w ciągu paru dni. Mamy świadectwa, że na emigracji już w r. 1835 słowami *Ksiąg* modlono się głośno w kościele w chwili silniejszego podniesienia duchowego. Cieszyła się też książeczka niesłychanym rozgłosem w Europie. Zwłaszcza około r. 1848, w czasie olbrzymiego wybuchu egzaltacji narodowościowej, pojawiają się jej naśladownictwa we Włoszech, nawet w Rumunii¹. Ilością przekładów przeszły *Księgi* bodaj wszystkie dzieła Mickiewicza; istnieją przekłady na języki: francuski (kilka), włoski (kilka), niemiecki, litewski, chorwacki, czeski, nawet na hebrajski!

Mimo tak niebywałego rozgłosu i wziętości, — wpływu należytego *Księgi* nie wywarły, nie osiągnęły celu macierzystego, nie narzuciły emigracji typu psychiki, nie pchnęły życia wytęsknioną przez poetę koleją. »Wszyscy nauczyli się katechizmu na pamięć, nikt się wszakże nie nawrócił« — powiedział współczesny ich krytyk. W pewnej mierze możnaby sąd ten zrezyfikować, powołując się na grono skupione koło *Pielgrzymy*, na późniejszy »domek« Jańskiego, — słuszności mu jednakże odmówić nie sposób. Jako podjęcie doraźne — *Księgi* chybiły celu, przegrały. Natomiast

¹ Wł. Mickiewicz, *Żywot A. Mickiewicza* IV, 67; — St. Wędkiewicz, *Sprawa polska w Rumunji* (»Wiad. pol.«, Piotrków 1915, nr. 56).

jako dzieło »przekazane wiekom« i jako dokument duszy — mają doniosłość olbrzymią.

Są przedewszystkiem nowym wyrazem twórczości polskiej, utworem o wybitnie właściwym sobie kształcie stylistycznym i estetycznym. Dzieła takiego przedtem u nas nie było, nie było prozy o takiej prostocie, o takim zarazem namaszczeniu i potędze wyrazu. Potem zaś będzie; wystarczy wspomnieć choćby tylko *Anhellego*.

Są powtórę *Księgi* nowo rozwartą skarbnicą idei. Zawarta w nich koncepcja emigracji, a w większym jeszcze stopniu koncepcja Polski była tem nowem słowem, które dotąd nie wypowiedziane w Polsce, lub wypowiedzane półgębkiem, przez małe usta i po zakamarkach wypadków, — teraz wybija się ponad rozgwar życia i wywoła w oddźwięku wielki głos pokolenia, olbrzymią falę uczuć i myśli: — mesjanizm. Jak wyszukiwanie poprzedników romantyzmu polskiego nie zmniejszy w niczem znaczenia daty 1822 r., tak nie ujmie wagi roku 1832, kiedy pełną piersią, z najgłębszych pokładów przeświadczenia, potęgą genjuszu wydobyte zostało słowo bezprzykładnej niemal wiary w naród, w jego wieczystość i wielkość; kiedy rozplonęło nagłym wybuchem ognisko myśli i uczuć, koło którego zgrupowało się, od którego nieraz rozpalalo swe ognie wiele duchów pokolenia.

Przedewszystkiem jednak znaczne są dla nas *Księgi* jako dokument duszy Mickiewicza, mianowicie jako niezastąpiony, żywiołowy wyraz ewolucji, punkt orientacyjny tego olbrzymiego łuku drogi duchowej, jaka łączy oba wierzchołki twórczości: *Dziadów cz. III*

z *Panem Tadeuszem*. Przejście to byłoby nam mimo wszystko, mimo całe zalamanie i zakreślenie linii rozwojowej już w *Dziadach*, bez *Ksiąg* przecież niezrozumiałe, *Pan Tadeusz* byłby psychologicznie niemal niewytłumaczalnym fenomenem, byłby nie najwspanialszym wykwitem: rezultatem i szczytem dopracowywania się duchowego, ale poprostu zagadkowym »epizodem«, jakim go dotąd mienia niektórzy, przechodzący nad *Księgami* zbyt łatwo do porządku.

Proces »pychy-pokory«, ów centralny mickiewiczowski proces owych lat, rozwiązany jest — zapewne — całkowicie już w *Dziadach*; *Księgi* natomiast są organicznym przejawem owocowania świeżo osadzonego kształtu psychicznego, wyrazem wzrastającego uciszenia się wewnętrznego poety po dokonaniem zwycięstwa nad sobą.

Co więcej, one dopiero pokazują, jak od strony tego nowego kształtu wyjawia się zagadnienie narodowe, w jaki to sposób zostaje ono znów ujęte jako sprawa centralna w nowym ugrupowaniu osobowości. *Księgi* są wyrazem nowego tonu w patriotyzmie poety, stworzyła je mianowicie nie dotychczasowa władczość nad narodem, ale nowo zjawiona pieczołowitość kochania, dochodzi w nich do głosu zachwyt już nie tylko nad szczytnością przyszłych kolei narodu, ale także nad jego przyrodzoną, immanentną wielkością, która przejawia się nie tylko w przeszłości wspaniałej, ale także w zwyyczajnym, potocznym biegu terażniejszości.

A właśnie owo jakby modlitewne uciszenie się wewnętrzne, oraz olśnienie czarem życia narodowego w potocznym jego biegu, wśród »zabaw i sporów«, —

to są dwa tony naczelne, najznamienniejsze w melodji nowego poematu, to jakby skrzydła, które utrzymują duszę poety nad owym płaskowyzem moralnym, z którego gruntu wyrósł *Pan Tadeusz*. Rozwinęły się zaś te skrzydła, tony rozbrzmiały i ustaliły właśnie w *Księgach narodu i pielgrzymstwa*.

Poznań, w kwietniu 1920.

St. P.

BIBLIOGRAFJA

a) WYDANIA :

Pierwsze wydanie *Ksiąg* wyszło z początkiem grudnia 1832 r. bezimiennie: *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa*, Paryż, druk. A. Pinard, Quai Voltaire 15; Roku pań. 1832; 32°, str. 123; cena 2 złp. 15 gr.

Tegoż roku z końcem grudnia ukazało się wydanie drugie w większym nieco formacie, str. 93. Powtarzano je potem wielokroć. O stosunku wydań por. St. Pigoń: *Które jest pierwsze wydanie »Ksiąg pielgrzymstwa« A. Mickiewicza? Pam. liter.* 1913, str. 314—318.

Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. — Tekst pierwotny. Z autografu wydał J. Kallenbach. — Paryż, b. r. (1905) wyd. Muzeum A. Mickiewicza, 6, Quai d'Orléans, 16°, str. III i 54.

O autografie tym pisali:

Wł. Mickiewicz: *O autografie Ksiąg pielgrzymstwa polskiego*, »Przew. nauk. liter.« Lwów 1898, str. 1119 do 1125; także »Rok Mickiewiczowski — księga pamiątkowa«, Lwów 1898, str. 249—253.

J. Kallenbach: *Autograf Ksiąg pielgrzymstwa*, »Spraw. z czyn. i posiedz. Ak. Umiej.« Kraków 1905, zes. 6.

Luźny autograf »Litanji pielgrzymskiej« opisał Br. Gubrynowicz w *Pam. tow. lit. im. Mickiewicza*, R. VI, strona 280—3, oraz M. Kridl w *Pracach komisji do badań nad historją liter. i oświaty*. (Wyd. T. N. W., wydźiał I. — Warszawa 1914, str. 63).

b) OPRACOWANIA :

- St. Tarnowski: *O Księgach pielgrzymstwa polskiego* »Pam. tow. liter. im. A. Mickiewicza«, Lwów, R. II, str. 41—66; przedruk. w »Studjach do dziejów liter. pol. w w. XIX«, ser. I, Kraków 1895, str. 77—107.
- St. Pigoń: *O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza*, Kraków 1911, str. XII i 192. Tam podana na str. 149—159 biblijografja wydań i opracowań.
- M. Kridl: *Anhelli i Księgi pielgrzymstwa*, Bibl. Warsz. 1913, IV, 116—148.
- St. Pigoń: *Idee St. Martina w Księgach pielgrzymstwa*. Przegląd Narodowy, Warszawa 1920.

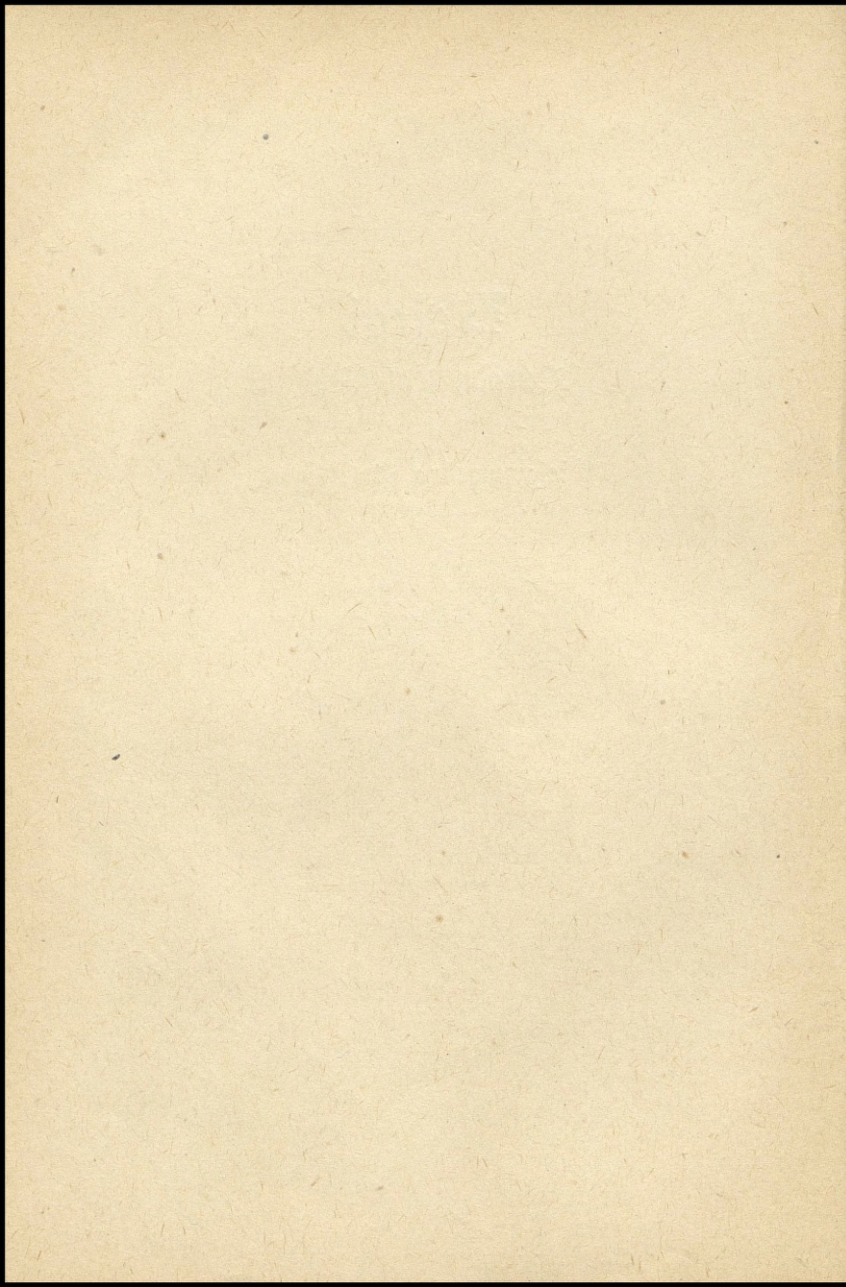
Tekst poniższy opiera się o pierwsze wydanie z r. 1832, uwzględnia wszakże i drugie z tego roku, jako drukowane staranniej. Wiele objaśnień zostało obecnie przejętych z dawniejszego mego wydania *Ksiąg* (Kraków 1911).

Księgi
Narodu Polskiego
i
Pielgrzymstwa Polskiego.



W PARYŻU,
W DRUKARNI A. PINARD,
TRZY QUAI VOLTAIRE, 15.

—
Roku Pań... 1832.



KSIEGI NARODU POLSKIEGO

Od początku świata aż do umęczenia narodu polskiego.

Na początku była wiara w jednego BOGA i była Wolność na świecie. I nie było praw, tylko wola Boga, i nie było panów i niewolników, tylko patriarchy i dzieci ich.

5 Ale potem ludzie wyrzekli się BOGA jednego i naczynili sobie bałwanów i kłaniali się im i za-

-
- w. 1 *Na początku...* Stylizacja wzorowana na pierwszych słowach Ewang. św. Jana. Mickiewicz wyraża tutaj wiarę w złoty wiek, *aurea aetas*, w pierwotną doskonałość natury i człowieka, zepsutych dopiero przez bieg dziejów. Wiarę taką odnowił i upowszechnił w Europie XVIII w. Russo, przede wszystkim rozprawą *O powstaniu nierówności wśród ludzi* (1755). Ze teorię R. poznał M. wcześniej, mamy dowód w wierszu *Do J. Lelewela*, w. 101.
- w. 2—3 *Tylko wola Boga*. Teokratyzm jako najpierwotniejszą formę ustroju społecznego przyjmował Russo; pisał w *Umowie społecznej*: »Z początku ludzie nie mieli innych królów — prócz bogów, innego rządu — prócz teokratycznego« (IV 8). Jednakże R. nie uznawał, jak Mickiewicz, że pierwotna ludzkość cała wyznawała jedną religię. Pod tym względem poglądy M. schodzi się raczej z poglądem St. Martina, znanego mu mistyka francuskiego z XVIII w.
- w. 3—4 *Patriarchy i dzieci ich*, t. zn. ustrój rodzinny; znów zgodnie z Russem: »Najdawniejszem ze wszystkich społeczeństw i jedynem naturalnem jest rodzina« (*Umowa społeczna* I 2). Obaj oczywiście opierają się o wspólne źródło, o bibliję.

bijali na ich cześć krwawe ofiary i wojowali za cześć swoich Bałwanów.

Przeło BÓG zesłał na bałwochwalców największą karę, to jest niewolę.

I stała się połowa ludzi niewolnicą drugiej połowy, chociaż wszyscy pochodzili od jednego Ojca. Bo wyrzekli się tego pochodzenia i wymyślili sobie różnych Ojców; jeden rzekł, iż pochodzi od ziemi, a drugi od morza, a inni od innych.

A gdy, tak wojując, jedni drugich brali w niewolę, wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora Rzymskiego.

Imperator Rzymski nazwał siebie BOGIEM i ogłosił, że niema na świecie innego prawa, tylko jego wola, co on pochwali, to będzie nazywać się cnotą, a co on zgani, to będzie nazywać się zbrodnią.

w. 8 za *cześć bałwanów*; bałwan — pierwotnie bryła zgruba ociosana, posąg, np. bóstwa, wreszcie sam bożek pogański. — Russo podobnie uważa wojny religijne za najpierwotniejsze wojny na świecie (*Umowa społ.* IV 8).

w. 15 *a drugi od morza*; odnosi się to zapewne do pierwszych filozofów greckich, t. zw. fizyków, wywodzących świat jużto z wody, już z powietrza, czy z ognia.

w. 17—18 *wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora*. Po bitwie pod Actium, 31 r. przed Chr. i zajęciu Egiptu, Oktawjan, późniejszy cesarz August, dokonał ostatecznie podboju całego świata starożytnego.

w. 19 *nazwał siebie Bogiem*. Od śmierci J. Cezara (44 r. prz. Chr.) ustalil się w Rzymie zwyczaj, że cesarzów po śmierci zaliczano między bogów i oddawano im boską cześć; zaś cesarze żywi przybierali przydomek *divus* — boski. Wszakże zaraz pierwszego cesarza, Augusta, już za życia uważano za boga i stawiano mu świątynie. Cezar Kaligula († 41 po Chr.) również za życia kazał się ogłosić bogiem jako Jupiter Latialis, zbudował świątynię i postawił w niej swój złoty posąg. Wspomina o tem także Russo w *Umowie społecznej* (I 2).

I znaleźli się Filozofowie, którzy dowodzili, iż
25 Imperator, tak czyniąc, dobrze czyni.

A Imperator Rzymski nie miał ani pod sobą,
ani nad sobą nic takiego, coby szanował.

I ziemia cała stała się niewolnicą; a nie było
30 takiej niewoli nigdy na świecie, ani przedtem, ani
potem; oprócz w Rosji za dni naszych.

Bo i u Turków Sultán musi szanować prawo
Mahometa, ani może go sam wyklądać, ale są na
to księża tureccy.

W Rosji zaś Imperator jest głową Wiary, i w co
35 każe wierzyć, w to wierzyć muszą.

I stało się, iż gdy niewola wzmocniła się na
świecie, nastąpiło przesilenie jej; jako przesilenie
nocy w noc najdłuższą i najciemniejszą, tak prze-
silenie niewoli w czasie niewolnictwa Rzymskiego.

40 W on czas przyszedł na ziemię syn Boży, JEZUS
CHRYSZTUS, nauczając ludzi, iż wszyscy są bracią
rodzoną, dziećmi jednego BOGA.

I że ten jest większy między ludźmi, kto im służy
i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy,
45 tem więcej poświęcić powinien. A Chrystus, będąc
najlepszym, miał dla nich krew poświęcić męką
najboleśniejszą.

w. 24 *Znaleźli się filozofowie.* Z filozofów starożytnych już
Arystoteles pisał o takiej jednostce wyjątkowej w pań-
stwie, której nie można kłaść na równi z innymi; raczej
uważać ją należy jak boga wśród ludzi (*Polit.* III 1284
a, 11). O boskiej czci należnej Cesarom pisali z uzna-
niem tacy pisarze jak Horacy, Swetonjusz.

w. 34 *Imperator jest głową wiary.* Na czele kościoła prawo-
sławnego stoi Synod św., ustanowiony przez Piotra W.
Członkami jego są mianowani przez cesarza metropolici
i arcybiskupi; car miał w nim ponadto wpływ nieogra-
niczony przez swego przedstawiciela, oberprokuratora.

w. 41 *wszyscy są bracią*, ob. *Ewang. Mat.* 6. 9, *Jan*, list. I 3, 1.
Braterstwo pierwotnych chrześcijan podnosi także Russo
(*Umowa społ.* IV 8).

w. 43 *Ten jest większy między ludźmi, kto im służy*; ob. *Mat.*
20, 26, *Łuk.* 22, 26. *Mar.* 9, 34; 10, 43—45.

Więc uczył Chrystus, że nie jest szanowna na
ziemi ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwo,
50 ani korona, ale jedne tylko jest szanowne poświę-
cenie się dla dobra ludzi.

I kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mą-
drość i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie i na
każdym miejscu.

55 A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał
mądrość i urząd i bogactwo, znajdzie głupstwo i nę-
dźę i potępienie na ziemi, w piekle i na każdym
miejscu.

I rzekł nakoniec CHRYSTUS: Kto pójdzie za
60 mną, zbawion będzie, bo JA JESTEM PRAWDĄ
I SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

A gdy tak nauczał CHRYSTUS, przelękli się sę-
dziowie, którzy sądzili w imię Imperatora Rzym-
skiego, i rzekli: wypędziliśmy z ziemi sprawiedli-
65 wość, a oto powraca; zabijmy ją i zagrzebajmy
w ziemię.

Umęczyli tedy najświętszego i najniewinniej-
szego z ludzi, złożyli w grobie i wykrzyknęli: niema
już sprawiedliwości i prawdy na ziemi, a któż
70 teraz powstanie przeciwko Imperatorowi Rzym-
skiemu?

Ale wykrzyknęli głupio, bo nie wiedzieli, iż, po-
pełniwszy zbrodnię największą, już dopelnili miary
nieprawości swych; i skończyła się potęga ich wten-
75 czas, kiedy najwięcej cieszyli się.

Bo Chrystus zmartwychwstał i wypędziwszy
Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich;

w. 49 *Ani mądrość ludzka... ani bogactwo; Mat. 11, 25; 19, 21.*

w. 59 *I rzekł nakoniec Chrystus; Jan 14, 6.*

w. 70 *przeciwko Imperatorowi.* Jedyne u św. Jana 19, 12
jest wzmianka, że Pilat skazał Jezusa jako buntownika
przeciw Imperatorowi rzymskiemu. Por. Wstęp.

w. 73—74 *miara nieprawości, Mat. 23, 32.*

w. 77 *zatknął krzyż na stolicy ich.* Jako religja panująca
wkroczyło chrześcijaństwo do Rzymu w r. 324, za pano-
wania cesarza Konstantyna W.

a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich i poznali w nich braci, a królowie, pomazani
 80 w imię BOGA, uznali nad sobą prawo Boże, i wróciła na ziemię sprawiedliwość.

A wszystkie Narody, które uwierzyły, czy to Niemcy, czy Włochy, czy Francuzi, czy Polacy, uważali siebie za jeden naród i nazwano ten Naród
 85 Chrześcijaństwem.

I królowie różnych narodów uważali się za braci i szli pod jednym znakiem krzyża.

A kto był Człowiekiem rycerskim, ten jechał wojować pogany w Azji, aby Chrześcijany Azja-
 90 tyckie obronić i grób Zbawiciela odzyskać.

I nazywano tę wojnę w Azji wojną krzyżową.

A chociaż Chrześcijanie wojowali nie dla sławy, ani dla zdobycia ziem, ani dla bogactw, ale dla oswobodzenia ziemi Świętej, — przecież Bóg nagro-

w. 78 *uwolnili niewolników*. W rzeczywistości nie zniesiono niewolnictwa. Chrześcijaństwo jako religja państwowa złagodziła tylko los niewolników; niewolnictwo przetrwało w krajach chrześcijańskich do w. XIX.

w. 84 *za jeden naród*. Podobnie wykladał o wiekach średnich Lelewel: »Chrześcijanie łacińskiego obrządku stoją w pewnym rodzaju związku religijnego, którego duszą i naczelnikiem poczyna być papież« (*Wykład dziejów powszechnych* II 38).

w. 91 *Wojny krzyżowe* — wyprawy podejmowane przez rycerstwo chrześcijańskie średnich wieków dla wyzwolenia Palestyny z rąk Turków. Do pierwszej wyprawy zapalił ludy papież Urban II w r. 1095; wtedy to zdobyto Jerozolimę (1099). W 90 blisko lat Turcy odebrali z powrotem miasto. Ważniejszych wypraw było 7; ostatnią podjął król franc. Ludwik św. w r. 1270. Wyprawy naogół się nie powiodły, nie wyparły Turków z Ziemi świętej, ale miały dla kultury europ. ogromne znaczenie. Wpływ wojen krzyżowych na stosunki europejskie tak samo jak w *Księgach* przedstawiony jest u Lelewela: »Podniesiona marynarka, ożywiony handel,... dobrobyt w pożyciu poprawiał się na zachodzie, lepsze mieszkania, strój, pokarm, stawały się potrzebami; przemysł postępuje« (*Wykład* II 144).

95 dził im za tę wojnę sławą, ziemiami i bogactwami
i mądrością. I Europa oświecała się, urzędowała się
i bogaciła się. I nagrodził ją BÓG za to, że zrobiła
poświęcenie się dla dobra drugich.

I Wolność w Europie rozszerzała się powoli,
100 ale ciągle i porządnie; od Królów szła Wolność do
Panów wielkich, a ci, będąc wolnymi, rozlewali
Wolność na szlachtę, a ze szlachty szła Wolność
na miasta; i wkrótce miała zniżyć na lud i całe
Chrześcijaństwo miało być wolne, a wszyscy Chrze-
105 ścijanie, jak bracia, równi sobie.

Ale królowie zepsuli wszystko.

Bo królowie stali się źli, i szatan wstąpił w nich,
i rzekli w sercach swych: patrzmy, oto Narody
przychodzą do rozumu i dostatków, i żyją uczciwie,
110 że ich karać nie możemy i miecz rdzewieje w rękach
naszych, a narody przychodzą do Wolności,
i władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją i całkiem
wolne będą, władza nasza ustanie.

w. 99 *Wolność w Europie rozszerzała się.* Ustęp ten daje charakterystykę ustroju feudalnego w Europie średnio-wiecznej. Charakterystyka utrzymana jest w ramach poglądów Lelewela, który swój wydany dopiero w r. 1850 we Wrocławiu *Wykład dziejów powszechnych* wygłaszał już z katedry wileńskiej za czasów akademickich Mickiewicza. Por. np. »Za wzrostem po wszystkich narodach stanu miejskiego, poszła ulga dla ludu do roli przywiązanego, ulga dla samych jeńców wojennych, którzy przestali składać niewolnictwo, w chrześcijańskich narodach zwolna niktące... Tym duchem podnosiła się równość szlachecka, podnosiły stany niższe«.

w. 106 *Królowie zepsuli wszystko.* Taki pogląd na rolę królów miał Mickiewicz już w młodości; być może — także przyjęty od Lelewela; wyraził go w wierszu *Do Lelewela*: »Aż królowie zadali przez pułkowe władze śmierć domowej równości«. W czasie pisania *Ksiąg* mógł go także znaleźć w czytanych wtedy pismach Śt. Martina, od czasów rewolucji francuskiej — także antymonarchisty.

A królowie, tak myśląc, myśleli głupio, bo, jeśli
 115 królowie są Ojcami Narodów, tedy Narody, jako
 dzieci, dorastając, wychodzą z pod różgi i opieki.

A przecież, jeśli Ojcowie dobrzy są, dzieci do-
 rosłe i zupełnie wolne nie wyrzekają się Ojców
 swych, owszem, sędziwszych jeszcze więcej szanują
 120 i kochają.

Ale królowie chcieli być jako Ojcowie dzicy,
 w lasach mieszkający, którzy dzieci swe zaprzęgają
 do wozów, jako zwierzęta, i sprzedają kupcom za
 niewolniki.

125 Rzekli więc królowie: starajmy się, aby Narody
 zawsze były głupie, a tak nie poznają sił swoich;
 i żeby się klóciły z sobą, a tak nie łączą się z sobą
 przeciwko nam.

Zawołali tedy do ludzi rycerskich: po co macie
 130 chodzić do ziemi świętej, daleko jest; bijcie się le-

- w. 114 *myśleli*. Formą tą posługiwał się stale M. w młodości, w gronie Filomatów, a nawet jeszcze w *Panu Tadeuszu*. Jestto utrzymana dłużej na Litwie, znana w staropolszczyźnie forma równoległa do: myśleli, jak: patrzyli i patrzeli; dziś używamy jej tylko w złożeniach: wymyśleli.
- w. 115 *królowie są ojcami narodów*. W podobny sposób mówi Russo w *Umowie społ.*: »władza wyobraża ojca, lud wyobraża dzieci« (I 2).
- w. 125 *Rzekli więc królowie*. Knowania władców europejskich z końcem wieków średnich przeciw wolności ludów przedstawił M. w wierszu *Do J. Lelewela*, zwłaszcza w redakcji niecenzuralnej: »pokłóca w dzień mieszkańców, w nocy ogień kładną, przybiegają ratować, a ratując kradną«. Podobny pogląd znajdujemy u Russa: »Ich (królów) osobisty interes wymaga przedewszystkiem, by lud był słaby, nędzny i nie mógł im się nigdy opierać« (III 6).
- w. 127 *żeby klóciły się*; zasada rządów centralistycznych: *divide et impera*. Zastosował ją przedewszystkiem i do mistrzostwa w niej doszedł Metternich w wewnętrznej polityce Austrii.

piej jedni z drugimi. A Filozofowie dowodzili zaraz, iż głupstwem jest wojować za Wiarę.

Królowie tedy, wyrzekłszy się CHRYSTUSA, porobili nowe bogi, bałwany i postawili je przed obliczem Narodów i kazali im kłaniać się i bić się za nie.

I tak zrobili królowie dla Francuzów bałwana, i nazwali go *honor*; a był to ten sam bałwan, który za czasów pogańskich nazywał się cielcem złotym.

Zaś Hiszpanom zrobił król bałwana, którego nazwał *preponderencją polityczną* albo *influencją polityczną*, czyli mocą i władzą; a był to ten sam bałwan, który Asyryjczykowie czcili pod imieniem

- w. 131 *A Filozofowie dowodzili zaraz*. Wyprawy krzyżowe potępili w imię tolerancji dopiero w w. XVIII historycy racjonalistyczni, przedewszystkiem Wolter, ale i inni, nawet księża. Terminem »Filozof« oznaczano w w. XVIII i później pewną tylko grupę filozofów, mianowicie twórców Encyklopedji franc., przeważnie zwolenników materjalizmu.
- w. 134 *nowe bogi, bałwany*. Bałwany te — to pewne pojęcia, czy hasła, uświęcone i wyniesione do godności najwyższego ideału narodowego. Pomysł takich pojęć, wydzwigniętych do poziomu bożyszcz narodowych, napotkać mógł M. w dziełku St. Martina *L'Éclair sur l'association humaine*.
- w. 137—138 *bałwana... Honor*. Hasło *honoru*, jako więźbę społeczną, mogącą zastąpić całkowicie *cnotę (vertu)*, podawał Francuzom Montesquieu w dziele *Esprit des lois* (III 5 i 6). Mówi o tem sam Mickiewicz: »Montesquieu wyłożył teorię monarchij nowożytnych, zasadził je na uczuciu honoru... a monarchję franc. podał za wzór doskonałości« (Odczyt *O duchu narodowym* z listop. 1832 r., »Pisma« w wyd. Kallenbacha, IV 321).
- w. 139 *cielcem złotym*, por. *Exod.* 32, 4.
- w. 141 *preponderencja*, z franc. *prépondérance*, przewaga; *influencja* — wpływ.
- w. 143 *Assyryjczykowie*, naród pogański, żyjący w Mezopotamji, wyginął w 7 w. przed Chr. Czcili bóstwa chaldejskie, m. i. boga ognia, *Bela*; M. utożsamia go tu z *Balem*, bogiem Fenicjan. *Dagon*, bóstwo Filistyńców i Fenicjan; przedstawiano je jako połączenie człowieka i ryby.

Baala, a Filistynowie pod imieniem Dagona, a Rzymianie pod imieniem Jowisza.

145 A zaś Anglikom zrobił król bałwana, którego nazwał *panowaniem na morzu i handlem*; a był to ten sam bałwan, który się dawniej nazywał Mamonem.

150 A zaś Niemcom zrobiono bałwana, który się nazywał *Broadsinn* czyli *Dobrybyt*; a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Molochem i Komusem.

I kłaniały się ludy bałwanom swoim.

155 I rzekł król Francuzom: powstańcie, a bijcie się za honor.

Powstali więc i bili się lat pięćset.

A król Angielski rzekł: powstańcie, a bijcie się za Mamona.

160 Powstali więc i bili się przez lat pięćset. A inne też Narody biły się, każdy za bałwana swego.

I zapomniały narody, iż od jednego pochodzą Ojca. I rzekł Anglik: Ojcem moim jest *okręt*, a Matką moją *para*. Francuz zaś rzekł: Ojcem moim jest *ład*, a matką moją *bursa*. A Niemiec rzekł: Ojcem moim jest *warsztat*, a matką moją *knajpa*.

170 I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest bić się za wiarę przeciwko poganom, ciż sami ludzie bili się za kawał papieru, nazwanego traktatem, bili się o port, o miasto, jako chłopci, którzy biją się tykami o granice ziemi, której nie posiadają, a którą ich panowie posiadają.

w. 148 *Mamon*, bóg bogactwa u starożytnych Syryjczyków; w Piśmie św. uosobienie potęgi wrogiej Chrystusowi.

w. 152—153 *Moloch*, nazwa bożka Baala u Ammonitów; *Komus*, raczej Kemosz — nazywali Baala Moabici.

w. 155—156 *Bijcie się za honor*. Między Francją a Anglią toczyła się od końca w. XII do połowy w. XV wojna o panowanie nad wassalstwami franc.. Stadjum jej ostatnie tworzyła t. zw. wojna stuletnia. W tej to wojnie wystąpiła Joanna d'Arc (ok. 1430 r.)

w. 165 *bursa*, z franc. *bourse* — sakiewka, giełda.

I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem
 jest iść w dalekie kraje na obronę bliźnich, ciż sami
 175 ludzie pływali za morze z rozkazu królów i bili się
 o faktorją, o wór bawełny i o wór pieprzu. I królo-
 wie przedawali ich za pieniądze w kraj zamorski.

I psuły się Narody tak, że z pomiędzy Niemców
 i Włochów i Francuzów i Hiszpanów jeden tylko
 180 znalazł się człowiek chrześcijanin, mędrzec i rycerz.
 Był rodem z Genui.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować w do-
 mu, a raczej odzyskano grób Pański i Azją, która
 stała się stepem, a mogła być krajem ludnym i pięk-

w. 176 *faktorja*, osada handlowa w krajach zamorskich ze
 składami towarów wywozowych. Taką wojnę prowa-
 dziła w drugiej połowie w. XVIII Anglja, chcąc ujarz-
 mić walczącą o wolność Amerykę.

w. 176—177 *Królowie sprzedawali ich*. W 40-tysięcznej
 armji angielskiej, która wyruszyła 1776 r. przeciw Ame-
 ryce, większość stanowili niemieccy żołnierze najemni.

w. 179—180 *Jeden tylko*, *człowiek*, Krzysztof Kolumb,
 ur. w r. 1436, w Genui, odkrywca Ameryki. Wyidealizo-
 wany obraz charakteru Kolumba mógł mieć w pamięci
 M. od wczesnej młodości. *Dzien. wil.* t. III i IV (1816)
 pomieścił wyciąg z dzieła Ancillona, obejmujący entu-
 zjastyczną paralelę między Mojżeszem a Kolumbem.
 Rychły autor *Kartofli*, poematu o odkryciu Ameryki,
 czytać go musiał uważnie. — Szczegóły biograficzne,
 podane w *Księgach* wzięte są z dzieła angielskiego *Ży-
 wot i podróże Krz. Kolumba* przez Washingtona Irwin-
 ga. Oryginał wyszedł w latach 1828—30, równocześnie
 przekład francuski (tłum. pol. Fr. Chlewaskiego, War-
 szawa 1843). Tam czytamy, że Kolumb chciał oswo-
 dzić Ziemię św., uczynił ślub, że w ciągu lat 7 uzbroi
 50.000 wojska na krucjatę z przypadającej na niego czę-
 ści złota uzyskanego w nowym świecie. Napisał on
 osobne dzieło o konieczności odzyskania Grobu, nawró-
 cenia pogan (Irwing, *l. c.* przekł. pol. str. 265, 290).
 Autor dodaje: »Dotąd nie zwracano dosyć uwagi na tę
 cechę charakterystyczną w jego życiu, a wszakże jestto
 rzecz szczególna, że chęć zdobycia Grobu św. była głó-
 wną pobudką jego czynów« (str. 60).

185 nym w ręku chrześcijańskich. Ale wszyscy śmieli się z owego Genueńczyka i rzekli: Śni mu się i głupi jest.

Więc ów człowiek pobożny pojechał sam na wojnę; a że był sam i ubogi, więc chciał naprzód
190 odkryć kraje, gdzie się złoto rodzi i stamtąd nabrawszy bogactwa, wojsko nająć i ziemię świętą odzyskać. Ale wszyscy, słysząc to, krzyknęli: szalony jest.

Wszakże Bóg widział dobre chęci jego i pobłogosławił mu; i ów człowiek odkrył Amerykę, która
195 stała się ziemią wolności, ziemią świętą. Nazywał się ów człowiek Krzysztof Kolumb i był ostatnim rycerzem krzyżowym w Europie i ostatni, który przedsięwziął wyprawę dla imienia Bożego, a nie
200 dla siebie.

Ale w Europie tymczasem mnożyło się bałwochwalstwo. A jako u Poganów czczono naprzód różne cnoty w postaci bałwanów, a potem różne zbrodnie, a potem ludzie i bestje, a potem drzewa,
205 kamienie i różne figury nakreślone, tak się stało i w Europie.

Bo Włosi wymyślili sobie bałwana-boginię, którą nazwali *Równowagą polityczną*. A tego bałwana nie znali dawni poganie, a Włosi pierwsi zaprowa-
210 dzili u siebie cześć jego i, bijąc się o niego, osłabli i zgłupieli i wpadli w ręce tyranów.

w. 185 *w ręku chrześcijańskich* forma poprawna, bo »w ręku« jest miejscownikiem dawnej liczby podwójnej i zna-
czyło: w obu rękach. Dzisiaj już zatracą się poczucie pierwotnego znaczenia tej formy.

w. 208 *Równowaga polityczna*, — system stosunków między państwami, nie dopuszczający przewagi jednego nad drugimi. System ten, jako antyteza idei państwa światowego, wytworzył się we Włoszech z końcem 15 wieku; w ciągu w. 17 zastosowały go państwa europejskie, jednocząc się jużto przeciw Habsburgom, już przeciw Ludwikowi XIV. Układ równowagi europejskiej

Tedy królowie Europy, widząc, iż cześć tej bogini *Równowagi* wycieńczyła naród Włoski, sprządzili ją prędko do państw swoich i rozszerzyli
215 cześć jej i kazali bić się za nią.

Aż Pruski król nakreślił *koło* i rzekł: oto jest Bóg nowy. I kłaniano się temu *kołu* i nazywano tę cześć *zaokrągleniem politycznym*.

I narody, stworzone na obraz Boży, kazano uważać jako kamienie i bryły i obcinać je, aby jedno
220 ważyły jedno, jak drugie. I państwo, Ojczyznę ludzi, kazano uważać, jako sztukę monety, którą dla okrągłości obcinano.

I znaleźli się Filozofowie, którzy pochwalili
225 wszystko, co wymyślili królowie.

zniszczył Napoleon, jednakże kongres wiedeński wprowadził go znowu. Czas uznania zasady równowagi w polityce europ. oznacza Lelewel na lata po pokoju westfalskim (1648); odtąd dążeniem polityki było »nie-dopuszczenie nagłego wzrostu mocarstwa jakiego; — utrzymać je w swoich granicach i odosobnionym interesie, utrzymać między niemi *równowagę*« (*Panowanie St. Augusta*, Warszawa 1831, str. 32). Surowy sąd o traktacie westfalskim ze stanowiska moralności politycznej powtórzy Mickiewicz w *Prelekcjach* (lekcja 29 czerwca 1841 r.).

- w. 216 *Pruski król*, Fryderyk II, t. zw. Wielki (1712—1786), uczestnik w rozbiorach Polski; koniecznością zaokrąglenia swego państwa uzasadniał zabór.
- w. 218 *Zaokrąglenie*. O zasadzie tej mówi M. już w wierszu *Do J. Lelewela*: »Nieprzyjaciółmi często bywali obrońce, Albo dla okrągłości cudze rwali końce« (w. 183—4). Już tu bodaj jest to aluzja do rzekomego »obrońcy« i sojusznika Polski, Fryderyka II, o którym w podobny sposób mówi Lelewel w *Panowaniu St. Augusta*. »Król Fryderyk... pragnął spajać niepołączone państwa swego cząstki i granice jego zaokrąglić« (Warszawa 1831, str. 52; wydanie I. wyszło w 1819).
- w. 224 *znaleźli się Filozofowie*; chwałcą twórcy systemu »zaokrąglenia«, Fryderyka II, był Voltaire (1694—1778), przyjaciel i gość Fryderyka. Pisał do niego: »Mówią, Panie, żeś ty podał myśl rozbioru Polski. Wierzę temu,

A z tych mędrców fałszywych, kapłanów *Baala* i *Molocha* i *Równowagi*, dwóch było najślawniejszych.

Pierwszy nazywał się *Machiawel*, co znaczy
 230 z greckiego: człowiek *chciwy wojny*; iż jego nauka prowadziła do wojen ustawicznych, jakie były między poganami grekami.

Drugi zaś żyje dotąd i zowie się *Ancillon*, co

bo w tem jest objaw genialności« (18 listopada 1772). A do Katarzyny w jednym z listów (22 grudnia 1766): »Jest nas trzech, Diderot, d'Alembert i ja, którzy Ci budujemy ołtarz... Zostaje z bałwochwalstwem, o Pani, u stóp Twego majestatu, więcej niż z głębokim szacunkiem, kapłan Twej świątyni — Voltaire«. W r. 1769 posłał jej przeróbkę hymnu *Te Deum*: »Te Catherinam laudamus«. O stanowisku filozofów wieku Oświecenia wobec rozbiorów Polski por. St. Kota *Rzeczpospolita polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, rodz. VIII.

w. 229 *Macchiavelli* Mikołaj (1469—1527), włoski pisarz polityczny, autor głośnego *Il principe*, dzieła, w którym doradzał panującemu, by nie cofał się przed żadnym środkiem, choćby najgorszym, jeśli prowadzi do celu. Książkę tę czytywał Mickiewicz w Rosji, wybrał z niej nawet motto do *K. Wallenroda*; miał widać o niej inne wówczas zdanie. — Ciekawe, że Russo w *Umowie społ.* uważa *Macchiavellego* za człowieka, który »był zmuszony, wobec uciskanej ojczyzny, ukrywać swą miłość do wolności«, przyjmuje więc jego jakby wallenrodyzm. *Il principe*, zdanie R., jest księgą republikanów (III 6). Mickiewicz wyprowadza nazwisko M. z greckiego μάχη — walka, wywód to nietrafny.

w. 233 *Ancillon* Jan Piotr Fryderyk (1767—1837), pastor i kaznodzieja w Berlinie, wybił się dziełem p. t. *O rewolucjach i systemach politycznych w Europie od XV wieku*; pisał pozatem wiele dzieł politycznych i filozoficznych. Od r. 1810 był wychowawcą następcy tronu, Fryd. Wilhelma IV. W r. 1832 jako pruski minister spraw zagranicznych przeprowadzał wszystkie wrogie zarządzenia przeciw powstańcom polskim, którzy na terytorjum pruskiem złożyli broń. — Nazwisko jego wywodzi M. od słowa łacińskiego *ancilla* — niewolnica.

znaczy z łacińskiego: *syn niewolnicy*; iż jego nauka
235 prowadzi do niewoli, jaka była u łacinników.

Nakoniec w Europie balwochwalskiej nastąpiło trzech królów: imię pierwszego *Fryderyk* drugi pruski, imię drugiego *Katarzyna* druga rosyjska, imię trzeciego *Marja Teresa* austriacka.

240 I była to trójca szatańska, przeciwna trójcy Bożej, i była niejako pośmiewiskiem i podrzyźnianiem wszystkiego, co jest święte.

Fryderyk, którego imię znaczy *przyjaciół pokoju*, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie i był
245 jako Szatan, wiecznie dyszący wojną, któryby przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem, Bogiem pokoju.

I ten *Fryderyk*, na pośmiewisko dawnym zakonom rycerskim, ustanowił Zakon bezbożny, czyli
250 *order*, któremu na pośmiewisko dał hasło *suum cuique*, czyli: oddaj każdemu, co jest jego; a ten *order* nosili słudzy jego, którzy cudzą własność zabierali i łupili.

I ten *Fryderyk*, na pośmiewisko mądrości, napisał
255 księgę, którą nazwał *Anti-Machiawel*, czyli przeciwnik *Machiawela*; a sam czynił podług *Nauki Machiawela*.

w. 242 *co jest święte*. Władcy państw rozbiornych utworzyli na kongresie wiedeńskim związek ścisły, mający czuwać nad porządkiem w Europie; nazwali go »Związkiem świętym«, *La Sainte Alliance*.

w. 243 *przyjaciół pokoju*, — od niemieckiego *Friede* — pokój.

w. 244 *wojny i rozboje*; za *Fryderyka II* prowadziły Prusy trzy wojny zaczepne śląskie z Austrią, w r. 1741, w roku 1744 i t. zw. wojnę siedmioletnią, 1756—1763.

w. 249—250 *Zakon bezbożny, czyli order Czarnego Orła* z dewizą *suum cuique* ustanowił *Fryderyk nie II*, lecz *I*, w r. 1701. *Fryderyk II* kazał wybić na pamiątkę rozbioru Polski medal z napisem *regno redintegrato*.

w. 255 *napisał księgę... Anti-Machiawel*; napisał ją jeszcze jako następca tronu i posłał *Wolterowi* do oceny, poprawy i wydania. Zostawszy królem, usiłował wycy-

Katarzyna zaś znaczy po grecku: *czysta*, a była najwzsteczniejsza z kobiet i jakoby Wenera bez-
260 wstydną, nazywającą się czystą dziewicą.

I ta *Katarzyna* zebrała Radę na ustanowienie praw, aby wyśmiać prawodawstwo, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła.

I ta *Katarzyna* ogłosiła, iż broni wolności su-
265 mienia, czyli tolerancji, aby wyśmiać wolność su-
mienia, bo zmusiła kilka miljonów bliźnich do od-
mienienia Wiary.

Zaś *Marja Teresa* nosiła imię najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać po-
270 korę i świętość.

fać pismo, ale to już nie było możliwe i dzieło wyszło w Hadze 1740 r. p. t. *Antimachiavel ou Examen du Prince de Machiavel*, (w przekładzie polskim wraz z *Księciem* wydał je Czesław Nauke, Lwów 1920; 8°). W przedmowie pisze Fryderyk, że odważa się stanąć do obrony ludzkości przed potworem, który ją chce zburzyć; odważa się przeciwstawić rozum i sprawiedliwość sofizmatowi i zbrodni. (Zob. *Oeuvres de Frédéric le Grand*, t. VIII. Berlin 1848, str. 65—184).

- w. 258 *Katarzyna* (1729—1796), od greckiego *καθαρος* — czysty.
w. 261—262 *Radę na ustanowienie praw* zwołała *Katarzyna* z pośród uczonych prawników w r. 1767 w celu wypracowania kodeksu praw dla całego państwa.
w. 264—265 *broni... tolerancji*. Opieka nad dysydentami, a w szczególności nad prawosławnymi mieszkańcami Polski, stanowiła główny pretekst *Katarzyny* do mieszania się w sprawy polskie za St. Augusta. Domagała się dla nich równouprawnienia na sejmie koronacyjnym r. 1764, bez skutku, podobnież w 1766. Dopiero zawiąawszy konfederację radomską, złamał Repnin na sejmie 1767 opozycję przez wywiezienie 4 senatorów, poczem przeprowadził zupełne równouprawnienie dysydentów.
w. 266 *zmusiła kilka miljonów...* Zaraz po skutecznieniu zaborów rząd rosyjski zaczął usuwać siłą obrządek unicki w ziemiach zabranych. W ciągu lat 3 po drugim rozbiorze Polski stracili unicy w Rosji 9.300 parafij, 150 klasztorów i 1,665.714 wiernych.
w. 268 *Marja Teresa* (1717—1780), cesarzowa austriacka.

Bo była djablicą dumną i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

I była bezbożną, bo, modląc się i spowiadając się, zabrała w niewolę kilka milionów bliźnich.

275 Miała zaś syna Józefa, który nosił imię Patrjarchy, który Patrjarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara, i braci swoich, co go w niewolę zaprzędali, z niewoli uwolnił.

280 A ten Józef Austrjacki podwiódł matkę własną do złego i braci Polaków, którzy Cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę.

Imiona tych trzech królów, *Fryderyka, Katarzyny* i *Marji Teresy*, były to trzy bluźnierstwa, a ich życia trzy zbrodnie, a ich pamięć trzy przekłętwa.

285 Tedy owa trójca widząc, iż jeszcze nie dosyć narody głupie i zepsute były, wyrobiła nowego bałwana, najobrzydliwszego ze wszystkich, i nazwała tego bałwana *Interes*; a tego bałwana nie znano
290 u pogan dawnych.

I psuły się narody tak, że z pomiędzy nich znalazł się tylko jeden człowiek, obywatel i żołnierz.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować dla *Interesu*, a raczej broniono Wolności bliźnich; i po-
295 jechał sam na wojnę do ziemi Wolności, do Ameryki. Człowiek ten nazywa się *Lafayette*. I jest

w. 274 zabrała w niewolę — w pierwszym rozbiórce Polski.

w. 275 syna Józefa II (1741—1790). On to skłonił matkę do udziału w rozbiórce Polski; od r. 1766 prowadził bowiem z ministrem Kaunitzem politykę zewnętrzną państwa.

w. 276 nie dał uwieść, *Genes.* 39, 10.

w. 281 od niewolń tureckiej obronili Polacy Austrję przez wyprawę Sobieskiego (1683 r.) na odsiecz Wiednia.

w. 289—290 nie znano u pogan, znano oczywiście.

w. 296 *Lafayette* Marja Józef, generał francuski, sławny z prawości (1757—1834). Wiedziony zapalem do wolności udał się w r. 1777 do Ameryki walczącej wtenczas z Anglją o niepodległość; tam spotkał się z Kościuszką.

ostatni z ludzi dawnych Europejskich, w którym jest jeszcze duch poświęcenia się, reszta ducha chrześcijańskiego.

300 Tymczasem kłaniały się *Interesowi* wszystkie Narody. I rzekli królowie: jeśli rozszerzymy cześć tego balwana, tedy jak naród bije się z narodem, tak potem bić się będzie miasto z miastem, a potem człowiek z człowiekiem.

305 I zdziczeją znowu ludzie, a my znowu będziemy mieć taką władzę, jaką mieli niegdyś królowie dzicy, bałwochwalscy i jaką mają teraz królowie Murzyńscy i królowie Kanibalscy, iż mogą zjadać poddanych swoich.

310 Ale jeden naród Polski nie kłaniał się nowemu balwanowi i nie miał w mowie swojej wyrazu na ochrzczenie go po polsku, równie jak na ochrzczenie czcicieli jego, którzy nazywają się z francuskiego: *egoistami*.

315 Naród Polski czcił BOGA, wiedząc, iż, kto czci BOGA, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre.

Był tedy naród Polski od początku do końca wierny BOGU przodków swoich.

320 Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nie napastowali żadnego narodu wiernego, ale bronili

We Francji cieszył się olbrzymiem poważaniem. W roku 1832 jako członek rządu Ludwika Filipa przechylił się na stronę republikanów. Do Polaków odnosił się z żywym uczuciem przyjaźni, organizował dla nich pomoc pieniężną, bronił ich w Izbie franc. Emigranci otaczali go też wielką czcią.

w. 308 *Królowie Kanibalscy*; Kanibale, mieszkańcy hiszpańskich wysp Karaibskich, uprawiający ludożerstwo. Później wogóle synonim ludożerstwa, zwyczajów ludów dzikich.

w. 311 *nie miał w mowie swojej*; nieściśle. Egoizm nazywa się po polsku sobkostwem, wyraz znany już w XVI w.

w. 319—320 *nie napastowali żadnego narodu wiernego*. Podobny sąd o przeszłości polskiej ogłaszał ludom Europy w osobnych odezwach Lelewel z Paryża 1832 r. (*Calo-*

Chrześcijaństwo od Pogan i barbarzyńców, niosących niewolę.

I szły króle Polskie na obronę Chrześcijan w dalekie kraje, król Władysław pod Warnę, a król Jan pod Wiedeń, na obronę wschodu i zachodu.

Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności.

I nagroził im BÓG, bo wielki naród, Litwa, połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jednym ciele. A nie było nigdy przedtem tego połączenia Narodów. Ale potem będzie.

Bo to połączenie i ożenienie Litwy z Polską jest figurą przyszłego połączenia wszystkich ludów Chrześcijańskich, w imię Wiary i Wolności.

I dał BÓG królom polskim i rycerzom Wolności, iż wszyscy nazywali się bracia, i najbogatsi i najubożsi. A takiej Wolności nie było nigdy przedtem. Ale potem będzie.

Król i Mężowie rycerscy przyjmowali do braterstwa swego coraz więcej ludu, przyjmowali całe

roczne trudy. Paryż 1831—1833, str. 194: »Naród polski nie targał się na obce własności«).

- w. 324 *pod Warnę* bitwa z Turkami (1444) skończyła się klęską wojsk chrześcijańskich; Władysław, król polski i węgierski poległ w bitwie.
- w. 330—331 *połączył się z Polską* w Unji Lubelskiej (1569), łączącej w jedno dwa państwa pod wspólnym królem. Sprawa o Unję zaczęła się przez małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą i unją horodelską (1413), skończyła zaś całkowitem zlaniem obu części za sejmu czteroletniego. Wybór dokumentów oświetlających rozwój unji wydał H. Mościcki *Unja Litwy z Polską*, Warszawa 1919.
- w. 341—342 *przyjmowali... coraz więcej ludu*. Uszlacheanie, t. zw. nobilitacja pojawia się już w w. XIV. Nobilitację można było otrzymać, głównie za zasługi na wojnie, toteż od Batorego, który powołał chłopów do służby wojskowej, są one bardzo częste. Tak np. po bitwie pod W. Łukami hetman Zamojski przyjął odrazu znaczną

pulki i całe pokolenia. I stała się liczba braci wielka, jako Naród, i w żadnym Narodzie nie było tylu ludzi wolnych i bracią nazywających się, jako w Polsce.

A nakoniec, król i rycerstwo dnia trzeciego maja umyślili wszystkich Polaków zrobić bracią, naprzód mieszczan, a potem włościan.

część żołnierzy do swego herbu. Zwłaszcza w w. XVIII ilość nobilitacyj wzrosła bardzo silnie, mimo, że każdy wypadek wymagał jednomyślnej zgody sejmu. Nadto na każdym sejmie w tym wieku król miał nobilitować po 30 mieszczan zasłużonych.

w. 344 *w żadnym narodzie*. Szlachta tworzyła w Polsce XVIII w. blisko 13% ludności; we Francji w tym samym czasie niespełna półtora procent. *Tygodnik bezansoński* z 15 lutego 1833 pisał, że we Francji owoczesnej, więc już po rewolucjach, było 150 tysięcy wyborców na 32 miliony ludności; w Polsce w. XVI stawało do urn wyborczych 200 tysięcy szlachty na 10 milionów mieszkańców. Podobnie pisał Lelewel: »W Stanach Zjednoczonych nie wszyscy mieszkańcy są obywatelami, są tam i niewolnicy; tych nie było w Polsce... A chociaż jedna tylko jest [w Polsce] klasa, co posiada prawo polityczne, jest ona złożona z tłumu drobnych właścicieli i tak mnoga, że Polska, co liczyła 17 milionów mieszkańców, przed pół wiekiem jeszcze miała więcej elektorów, niżeli ich dziś ma Francja«. (*Trzy Konstytucje*, Poznań 1861, str. 8).

w. 348 *wszystkich Polaków zrobić bracią*. Taką była według Lelewela tendencja konstytucyj polskich. »Światła część reprezentantów wyjednała w ciągu czteroletniego sejmu konstytucyjnego prawo obywatelstwa dla mieszczan, ułatwiła pozyskiwanie jego mieszkańcom i wywołała niejaki ulepszenia dla stanu włościańskiego... W Księstwie War., zdobytem przez Napoleona, równość polityczna dla mieszkańców wszystkich stała się ostateczną zasadą« (por. Lelewela *Trzy konstytucje* 1861, str. 10, 13). Art. IV Konstytucji 3. maja mówi o chłopach: lud, »z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę... przez sprawiedliwość... pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy«.

W wykładach paryskich (lekcja 17 z d. 15 marca

350 I nazywano braci szlachtą, iż się ślachcili, to jest zbratali z Lachami, ludźmi wolnymi i równymi.

I chcieli zrobić, aby każdy chrześcijanin w Polsce ślachcił się i nazywał się ślachcicem na znak, iż powinien mieć duszę ślachetną i być zawsze gotowym umrzeć za Wolność.

Jak zwano każdego dawniej Ewangelją przyjmującego Chrześcijaninem, na znak, iż gotów krew przelać za Chrystusa.

360 Ślacheństwo tedy miało być chrztem Wolności, i każdy, ktoby gotów był umrzeć za Wolność, byłby ochrzczony z prawa i z miecza.

I rzekła nakoniec Polska: ktokolwiek przyjdzie

1842) mówił Mickiewicz: »Podług ścisłej rachuby — w lat pięćdziesiąt (od Konst. 3. maja) wszyscy Polacy byłiby szlachtą, to jest wszyscy członkowie Rzpltej mieliby te same prawa i przywileje«.

w. 351 zbratali z *Lachami*. Mickiewicz przyjmuje tutaj, że słowo szlachcic pochodzi od z-lachcic, czyli pochodzący od Lachów. Etymologja ta opiera się na teorii utrzymywanej przez długi czas w nauce polskiej, że państwo polskie powstało z najazdu plemienia Lachów-rycerzy na plemię tubylców-rolników. W pierwotnem społeczeństwie miały być więc odrazu dwie warstwy: szlachta, potomkowie Lachów i chłopci — potomkowie ujarzmionych tubylców. Pogląd ten podzielali wówczas najwybitniejsi uczeni polscy wraz z Lelewel. Mickiewicz trzymał się go jeszcze w *Prelekcjach paryskich* (R. I. lekcje 9 i 13). Wywód etymologiczny szlachcic — zlachcic, potomek Lachów, powtarza w parę lat po M. uczoney czeski Szafarzyk, (*Starożytności słow.* przekł. pol., Poznań 1844 II 488), w r. 1833 posługiwał się nim także Lelewel; w przedmowie franc. do *Trzech konstytucyj* pisał o szlachcie, »tak zwanej od Lechitów, jako z Lechitów pochodzącej« (Poznań 1861, str. 6). Etymologję taką przyjmował także Słowacki w *Anhellim* (ob. wyd. »Bibl. Nar.« nr. 7 w. 536) i w *Lilli Wenedzie*, której treść całą oparł o teorię najazdu Lechitów na Wenedów (ob. wyd. »Bibl. Nar.« Nr. 16).

w. 362 I rzekła nakoniec Polska. Jeden z artykułów Ustawy 3 maja brzmi: »Każdy człowiek do państw Rzpltej nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolny jest zupełnie«.

do mnie, będzie wolny i równy, gdyż ja jestem
WOLNOŚĆ.

365 Ale królowie, postyszawszy o tem, zatrwożyli
się w sercach swych i rzekli: wypędziliśmy z ziemi
Wolność, a oto powraca w osobie Narodu sprawie-
dliwego, który nie kłania się bałwanom naszym.
370 Pójdźmy, zabijmy Naród ten. I uknowali między
sobą zdradę.

I król pruski przyszedł i ucałował Naród polski
i pozdrowił mówiąc: »Sprzymierzeńcze mój«, a już
go był przedał za trzydzieści miast wielkopolskich,
jak Judasz za trzydzieści srebrników.

375 A dwaj drudzy królowie rzucili się i związali
Naród polski. A Gal sądził i rzekł: zaprawdę nie

w. 365—366 *Królowie... rzekli*, analogicznie jak poprzednio
przy Chrystusie; por. wyżej w. 64.

w. 372 *Sprzymierzeńcze mój*; Fryderyk Wilhelm II zawarł
z Polską przymierze przeciw Rosji w marcu 1790 r.,
zobowiązał się do pomocy, gdyby Polskę miano zaczepić
za naprawę konstytucji. Przymierze to wszakże złamał,
nie otrzymawszy od Polski Gdańska i Torunia, prze-
kroczył granicę i wziął udział w drugim rozbiore.
Zwrot ten, mówiący o wypadkach drugiego rozbioru,
jest tutaj anachronizmem, bo z tekstu widoczne, że cho-
dzi o pierwszy rozbiór.

w. 373 *trzydzieści miast wielkopolskich* — określenie oczy-
wiście jedynie metaforyczne. W pierwszym rozbiore
zagarnęły Prusy województwa: malborskie, pomorskie,
warmińskie, chełmińskie i część Wielkopolski koło No-
teci; bez Gdańska i Torunia. Razem 660 mil² i przeszło
pół miliona mieszkańców. W drugim rozbiore: Gdańsk,
Toruń, województwa: gnieźnieńskie, poznańskie, kali-
skie, sieradzkie, część krakowskiego, oba kujawskie,
płockie, ziemię dobrzyńską i zakroczymską, przeszło
tysiąc mil kwadratowych.

w. 374 *jak Judasz*; do opisu rozbiorów Polski używa M. obra-
zów z męki Jezusa Chrystusa; zrobił tak już poprzednio
w Widzeniu X. Piotra w *Dziadach* cz. III (w. 30—58).

w. 376 *Gal sądził*, t. j. rząd francuski. Do r. 1770 był w
Francji ministrem spraw zagranicznych i wojny Am-
boissy; przyjazny sprawie polskiej, popierał Konfede-
rację Barską, posyłał oficerów i pieniądze. Jawnie je-

znajduję winy w tym narodzie, i żona moja, Francja, kobieta lękliwa, dręczona jest snami ziemi; a wszakże weźcie sobie, a umęczcie ten naród.

380 I umył ręce.

A rządcą francuski rzekł: nie możemy krwią naszą, ani pieniędzmi, tego niewinnego odkupywać, bo krew moja i pieniądź mój do mnie należą, a krew i pieniądź narodu mego do mego narodu

385 należą.

I wyrzekł ten rządcą ostatnie bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi, bo Chrystus uczył, iż krew Syna człowieczego należy do wszystkich braci ludzi.

390 A gdy wyrzekł rządcą słowa te, tedy upadły krzyże z wież stolicy bezbożnej, bo znak Chrystusa już nie mógł oświecać ludu, czczącego bałwana *Interes*.

dnak w obronie Polski nie wystąpił. Następca jego, d'Aiguillon, oświadczył już ministrowi pruskiemu, że »gabinet wersalski zachowa się obojętnie wobec wszystkiego, co się w Polsce stanie«. Oficjalnie rząd francuski rozbiórów nie potwierdził, choć gotów to był zrobić w r. 1795 w programie Sieyèsa bezpośrednio, jak to zrobił pośrednio podówczas w traktatach bazylejskich.

w. 377 *nie znajduję winy*, — Łuk. 23, 4.

w. 378 *dręczona jest snami*. — Mat. 27, 19.

w. 380 *umył ręce*, — Mat. 27, 24.

w. 381 *rządcą francuski*, minister Dupin (starszy) powiedział w Izbie franc. w r. 1831 z okazji sprawy polskiej głośne słowa: »Każdy u siebie, — każdy dla siebie«. Także Kaz. Périer w mowach 18, 28 marca i 13 kwietnia 1831 uzasadniał nieinterwencję francuską w sprawie polskiej interesem Francji. »Za zasadę naszej polityki bierzemy interesy tylko Francji; Francja podniesie oręż w interesie jedynie francuskim; nie jest ona wassalem żadnej insurekcji«. — Ustęp ten, aż do w. 403 jako dotyczący się wypadków po r. 1831, jest tutaj chronologicznie nie na miejscu. W pierwotnej redakcji go też nie było, włączył go M. w Paryżu pod bezpośrednim wpływem zachowania się rządu franc. wobec emigrantów polskich.

w. 387 *Chrystus uczył*, — Mat. 26, 28.

w. 389—390 *upadły krzyże*. 14. lutego 1831 r. wybuchły w Pa-

A rządcą ten nazywał się Kazimir Périer, imieniem sławiańskim, a nazwiskiem romańskim.
 395 Imię jego znaczy skaziciela, czyli zniszczyciela miru, to jest spokoju, a nazwisko znaczy od słowa *perire* albo *périr*, zgubiciela czyli syna zgubý. A imię to i nazwisko jest antychrystowe. I będzie zarówno przekłete w pokoleniu sławiańskim i w pokoleniu
 400 romańskim.

I rozerwał człowiek ten przymierze ludów, jako ów kapłan żydowski rozerwał szatę swą, słysząc głos Chrystusa.

I umęczono naród polski i złożono w grobie,
 405 a królowie wykrzyknęli: zabiliśmy i pochowaliśmy Wolność.

A wykrzyknęli głupio; bo popełniając ostatnią zbrodnię, dopełnili miary nieprawości swych, i kończyła się potęga ich wtenczas, kiedy się najwięcej
 410 cieszyli.

Bo naród polski nie umarł; ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego, do otchłani, to jest do życia domowego ludów, cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby
 415 widzieć cierpienia ich.

A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i naród

ryżu zaburzenia uliczne; tłum strącił krzyże z kościoła St. Germain d'Auxerrois, zburzono wewnątrz świątyni. Tegoż dnia zrównano z ziemią gmach arcybiskupstwa; mało brakowało, żeby i katedrę Notre Dame zwalono do Sekwany.

w. 393 *Périer Kazimierz*, francuski mąż stanu (1777—1832), z zawodu bankier. Po rewolucji lipcowej 1830 r. był członkiem rządu, od marca 1831 r. prezydentem ministrów i ministrem spraw wewn. Na tem stanowisku zwalczał wszelkimi środkami ruchy liberalne.

w. 402 *rozerwał szatę*, — *Mar.* 14, 63.

w. 413 *do otchłani*, por. *Skład Apost.*: zstąpił do piekieł.

w. 416 *trzeciego dnia*, znowu analogicznie do zmartwychwstania Chrystusa. Przepowiednię Oczasza: »Ożywi nas i po dwu dniu i trzeciego dnia wzbudzi nas« — odniósł był do Polski już Skarga w VIII *Kazaniu Sejmowem*.

zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli.

420 I przeszło już dni dwa: jeden dzień zaszedł z pierwszym wzięciem Warszawy, a drugi dzień zaszedł z drugim wzięciem Warszawy, a trzeci dzień wnijdzie, ale nie zajdzie.

425 A jako za zmartwychwstania Chrystusa ustaly na ziemi całej ofiary krwawe, tak za zmartwychwstaniem narodu polskiego ustana w Chrześcijaństwie wojny.

-
- w. 420 *pierwsze wzięcie Warszawy* — 7. listopada 1794 przez Suworowa po powstaniu Kościuszki.
 w. 421 *drugie wzięcie* — 7 września 1831 przez Paskiewicza po powstaniu listopadowem.
 w. 425—426 *ustana... wojny*; por. w odezwie Lelewela do Niemców (z kwietnia 1832) »Przymierze ludów... ziści to wszystko:... utwierdzenie wiary, panowanie prawdy, ustalenie pomyślności i powszechnego pokoju« (*Calor. trudy* str. 182).

KSIEGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

Duszą Narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie.

430 A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błędzący bez celu.

Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek, wygnany wyrokiem urzędu, a Polaka nie wygnał urząd jego.

435 Polak w pielgrzymstwie nie ma jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imię potem nadane, jako i wyznawcom Chrystusa imię ich potem nadane było.

A tymczasem Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny
440 wolnej, ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie.

Ale Naród polski nie jest bóstwem, jak Chrystus, więc dusza jego, pielgrzymując po otchłani, zbłądzić może, i byłby odwleczony powrót jej do ciała i zmartwychwstanie.

445 Odczytujmy więc Ewangelię Chrystusa.

I te nauki i przypowieści, które zebrał Chrześcijanin pielgrzym z ust i pism Chrześcijan Polaków, męczenników i pielgrzymów.

I

Płynęły po morzu okręty wielkie wojenne i sta-
 450 tek jeden mały rybacki. A był czas burzliwy, je-
 sienny; w tym czasie im okręt większy, tem bez-
 pieczniejszy, a im mniejszy, tem niebezpieczniejszy.

Rzekli więc ludzie z brzegu: błogosławieni że-
 455 glarze okrętów wielkich! biada żeglarzom w statku
 rybackim czasu jesiennego!

Ale nie widzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach
 wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się i po-
 tlukli narzędzia, przez które sternik uważa gwiazdy,
 i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże
 460 okręty zdawały się napozór równie potężne, jak
 pierwiej.

Ale nie mogąc widzieć gwiazdy na niebie i nie
 mając iglicy magnesowej, zbłądziły i potonęły
 okręty wielkie.

A statek rybacki, patrząc na niebo i na iglicę,
 465 nie zbłądził i doszedł brzegu; a chociaż rozbił
 się przy brzegu, uratowali się ludzie i uratowali
 narzędzia swe i iglicę swą. A okręt znowu odbudują.

I pokazało się, że wielkość i moc okrętów do-
 470 bre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczem są.

A gwiazdą pielgrzymstwa jest Wiara niebieska,
 a iglicą magnesową jest Miłość Ojczyzny.

Gwiazda świeci dla wszystkich, a iglica kieruje
 zawsze na północ. A wszakże z tą iglicą można że-
 475 glować i na wschodzie i na zachodzie, a bez niej
 i na morzu północnem przyjdzie błąd i rozbitcie.

Więc z Wiarą i Miłością wypłynie statek piel-
 grzymiski polski, a bez Wiary i Miłości ludy wo-
 jenne i potężne zabłądzą i rozbiją się. A kto z nich
 480 wyratuje się, nie odbuduje okrętu.

II

Dlaczegoż dane jest narodowi waszemu dziedzictwo przyszej Wolności świata?

Wiecie, iż człowiek, który ma kilku krewnych, nie zapisuje dziedzictwa temu, który jest najsilniejszy, ani temu, który jest najprzemysłniejszy, ani temu, który najsmaczniej jada i najlepiej pija.

Ale temu, który go najwięcej kocha i mieszka przy nim, kiedy inni biegną za kuchnią, zyskiem i zabawą.

Otóż i waszemu narodowi dlatego zapisane jest dziedzictwo Wolności.

Dlaczego dana jest narodowi waszemu moc zmartwychwstania?

Nie dlatego, że naród wasz był potężny, bo Rzymianie potężniejsi byli i umarli, a nie zmartwychwstają.

Nie dlatego, że wasza rzeczpospolita była starożytna i sławna, bo Wenecja i Genua były starożytniejsze i sławniejsze, i umarły, a nie zmartwychwstają.

Nie dlatego, że naród wasz był oświecony na-

w. 481 i t. d. Rozdział ten, podobnie jak rozdział VI, pisany jest na wzór katechizmu, ujęty w pytania i odpowiedzi. Autor formę tę zarzucił i zmienił pierwotny tytuł utworu: *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*.

w. 498 *Wenecja i Genua* stanowiły przez długi czas wieków nowożytnych dwa potężne państwa w północnych Włoszech. Państwo Weneckie upadło, zabrane w r. 1797 po pokoju w Campo Formio przez Austryaków. *Genua* — w średnich wiekach, zwłaszcza w w. XIII, potężne państwo, — od w. XV chyli się ku upadkowi, przejściowo nawet ulega różnym obcym władcom. Podczas rewolucji franc. straciła wolność, wcielono ją do Francji. W roku 1797 Napoleon zamienił ją w Rzpłtą liguryjską, w 1805 wcielona znów do Francji, w 1815 do królestwa Sardyńskiego.

ukami, bo Grecja, matka Filozofów, umarła i leżała w grobie, aż zapomniała o wszystkich naukach; a kiedy stała się prostakiem, oto zaczęła ruszać się.

505 I oświecone były królestwa: Westfalskie, Włoskie i Holenderskie, które widzieliśmy, że porodziły się i poumierały, a nie zmartwychwstają.

A wy będziecie wzbudzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający.

510 Wiecie, iż pierwszy umarły, którego Chrystus z grobu wzbudził, był Łazarz.

I nie wzbudził Chrystus z grobu ani hetmana, ani Filozofa, ani kupca, ale Łazarza.

515 I powiada Pismo, iż Chrystus kochał go, i był to jeden człowiek, nad którym Chrystus płakał. A któż jest teraz Łazarzem między narodami?

III

Pielgrzymie polski, byleś bogaty, a oto cierpisz ubóstwo i nędzę, abyś poznał, co jest ubóstwo i nę-

- w. 502 *Grecja* przestała być państwem samodzielnem jeszcze w r. 146 przed Chr., podbita przez Rzymian; później przeszła pod panowanie Turków. Dopiero w r. 1821 podjęła wojnę o niepodległość i odzyskała ją mocą pokoju adrianopolskiego w r. 1829.
- w. 505 *Królestwo westfalskie* utworzone przez Napoleona w r. 1807, upadło już w r. 1813. — *Kr. Włoskie*; rozdzielone przez długie wieki na drobne księstwa, były Włochy aż do końca w. XVIII pod różnemi wpływami i panowaniami. Przez pierwszą połowę w. XIX dobijały się niepodległości, którą uzyskały wreszcie w r. 1861. — *Holenderskie* królestwo utworzył także Napoleon w roku 1806, w 1810 włączył je do Francji. Po kongresie wiedeńskim przemieniono je na królestwo niderlandzkie.
- w. 511 z *grobu wzbudził*, — *Jan 11, 1—45*.
- w. 516 *któż jest teraz Łazarzem*; w tem miejscu Łazarz oznacza wogóle istotę ubogą, poniewieraną. M. pomieszał tutaj dwóch Łazarzów: wskrzeszonego brata Marji i Marty z Betanji i żebraka Łazarza z przypowieści (*Łuk. 16, 19—31*).

dza, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: ubodzy
520 i nędzarze współdziedzicami moimi są.

Pielgrzymie, stanowiłeś prawa i miałeś prawo
do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś z pod
opieki prawa, abyś poznał bezprawie, a gdy wró-
cisz do kraju, abyś wyrzekł: cudzoziemcy razem ze
525 mną współprawodawcami są.

Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto nauki, któreś
cenił, stały ci się nieużyteczne, a te, któreś lekce-
ważył, cenisz teraz, abyś poznał, co jest nauka
świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł:
530 prostaczkowie współluczniami mymi są.

IV

Nie uciekajcie się pod opiekę książąt, urzędni-
ków i mędrków cudzoziemskich. Głupi jest, kto
w czasie burzliwym, kiedy chmury z piorunami
ciągną, ucieka się pod opiekę dębów wielkich,
535 albo puszcza się na wodę wielką.

Książęta i urzędy wieku tego są to drzewa wiel-
kie, a mądrość wieku tego jest to woda wielka.

Nie myślcie, aby urząd przez się zły był i nauka
przez się zła była, ale je ludzie zepsuli.

540 Albowiem urząd, według Chrystusa, był to krzyż,
na którym człowiek dobry dawał się przybijać i mę-
czyć dla dobra drugich.

w. 531 *Nie uciekajcie się pod opiekę książąt*; por. Ps. 146, 2;
»Nie ufajcie w książętach, ani w żadnym synu ludzkim,
w którym niemasz wybawienia«; podobnie Ps. 118, 9. —
W rozdziale tym M. opowiada się za zasadą niedyploma-
tyzowania z rządami Francji i Anglii i nieukrywania
zasadniczo wrogiego wobec nich stosunku. Na stano-
wisku tem stał w emigracji Lelewel ze swymi zwolen-
nikami, sprzeciwiał mu się zaś Czartoryski, który wiele
budował na nadziei ujęcia się rządów tych za Polską
(por. Gadon *Emigracja pol.* III, 240).

w. 540 *według Chrystusa*, — Mat. 10, 38.

Dlatego namaszczano króle, jak kapłany, aby zlać na nich łaskę, potrzebną do poświęcenia się.

545 A namiestnik Chrystusa nazywał się sługą sług.

A nauka, podług Chrystusa, miała być słowem Bożem, chlebem i źródłem życia. Powiedział Chrystus: człowiek nie tylko żyje chlebem, ale i słowem.

550 A póki tak było, szanowano urząd i naukę. Ale potem ludzie podli zaczęli cisnąć się do urzędu, jako do łoża ciepłego, aby w niem spać, a cenili miejsce urzędowania, jako karczmę przy drodze, wedle dochodów jej.

555 A ludzie uczeni rozdawali zamiast chleba truciznę, i głos ich stawał się jak szum młynów pustych, w których nie było już zboża Wiary, a więc młyny szumią, a nikt się z nich nie nakarmi.

560 A wy staliście się kamieniem probierczym książąt i mędrków świata tego; bo w pielgrzymstwie waszem aza nie więcej wam pomagali żebracy, niż książęta; a w bitwach waszych i więzieniach i ubóstwie aza nie więcej was nakarmił pacierz, aniżeli nauka Voltaira i Hegla, które są jako trucizna,

w. 545 *nazywał się sługą sług*; od czasów Grzegorza W. papieża noszą stale ten tytuł.

w. 547 *źródłem życia*, — Jan 4, 14.

— *powiedział Chrystus*, — Mat. 4, 4.

w. 564 *Voltaire*, por. wyżej objaśnienie do w. 219. Jako filozof był Voltaire sensualistą i eudemonistą. Był przeciwnikiem Kościoła i chrześcijaństwa, przeciw którym występował z gwałtowną nienawiścią. Zwalczał także ateizm, wierzył w Boga osobowego.

— *Hegel*, filozof niemiecki (1770—1831), od r. 1818 profesor uniwersytetu w Berlinie; wywarł wielki wpływ na filozofów polskich (Cieszkowskiego). Mickiewicz wszakże go nie lubił i staczał o niego spory z przyjacielem swym, a entuzjastą Hegla, Garczyńskim jeszcze w Rzymie 1830 roku. Hegel uważany był za urzędowego niejako filozofa Prus, ponieważ idealizował państwo jako najwyższą formę rozwoju ducha.

565 i nauka Guizota i Cousina, którzy są jako młyny puste?

I dlatego poszły w pogardę urzędy i mądrość: bo człowieka podlego nazywają w Europie ministerjalnym, to jest człowiekiem urzędowym; a człowieka 570 głupiego nazywają doktrynerem, to jest mędrkiem.

Było tak i za czasów przyjścia Chrystusa, iż publikan rzymski, to jest urzędnik, znaczył to samo, co złodziej; a prokonsul, to jest rządca, znaczył to 575 samo, co ciemężyciel; a faryzeusz, człowiek piśmienny żydowski, znaczył toż samo, co chytry; a sofista, czyli mędrzec grecki, znaczył toż samo, co oszust. I to znaczenie zostało im aż do dnia dzisiejszego.

580 A od przyjścia waszego takie znaczenie będą miały w Chrześcijaństwie słowo *roi* i słowo *lord* i słowo *par* i słowo *minister* i słowo *profesor*.

Ale wy powołani jesteście, abyście wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całym Chrześcijaństwie urząd i naukę. 585

Albowiem starsi między wami nie są ci, którzy

w. 565 *Guizot Fr.* (1787—1874), jako polityk popierał *Périer*a, potem przeszedł do reakcjonistów; jako filozof był, podobnie jak jego przyjaciel *Cousin* (1792—1867), zwolennikiem eklektyzmu; uprawiał także historję.

w. 572—574 *Publikan*, urzędnik wybierający podatki w państwie rzymskim; *prokonsul*, zarządca prowincji. Oba urzędy znienawidzone były z powodu zdzierstw, jakich się ich przedstawiciele dopuszczali.

w. 577 *sofiści*; grupa filozofów greckich, którzy uczyli za pieniądze filozofji i wymowy. Żądni poklasku i pokupności, doszli do negacji powinności moralnych i uzależnienia słuszności od siły. Posługiwali się też wnioskami fałszywymi, słusznymi tylko pozornie, t. zw. sofizmami.

w. 581—582 *roi franc.* — król; *lord* — magnat angielski; *par* — tytuł magnatów franc. i ang. *Profesorów* w pogardę opinji wolnościowej podali *Cousin* i *Guizot*.

najspokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego bogacą się.

Ale ci, którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią, a prześladowani są i wyśmiewani gorzej niż wy, a ziemie wielkie i bogactwa porzucili, a który z nich wpadnie w moc nieprzyjaciela, tedy męczony jest srożej, niż wy.

A w innych krajach, kiedy nachodzi nieprzyjaciel i odmienia rządy, tedy lud ginie i odzierany jest, a urzędnicy zawsze urzędują i mędrkowie zawsze rozprawiają i wszystkim zarówno służą i od wszystkich zarówno płatni są.

A z Was, wiecie, iż którzy dobrzy byli senatorowie Wasi i posłowie Wasi i dowódcy Wasi, tych Imperator moskiewski nazywa najwinniejszymi; a których on nazywa najwinniejszymi, ci są najszanowniejsi, a których on zameczy, ci będą święci.

A mądrzy między wami nie są ci, którzy wzbogacili się, sprzedając naukę swą, i nakupili sobie dóbr i domów i zyskali od królów złoto i łaski.

Ale ci, którzy opowiadali Wam słowo Wolności, i cierpieli więzienia i bicia; a ci, którzy najwięcej ucierpieli, szanowni są; a ci, którzy śmiercią zapieczętują naukę swą, święci będą.

Zaprawdę powiadam Wam, iż cała Europa musi nauczyć się od Was, kogo nazywać mądrym. Bo teraz urzędy w Europie hańbą są. a nauka Europy głupstwem jest.

A jeśli kto z Was powie: oto jesteśmy Piel-

w. 590 *prześladowani są*. Zaraz po powstaniu listopadowem skazał car Mikołaj zaocznie na śmierć wszystkich wybitniejszych uczestników, którzy poszli byli na emigrację, np. księcia A. Czartoryskiego, Lelewela i in. Majątki ich pozostawione w kraju — skonfiskowano.

w. 613—614 *nauka Europy głupstwem jest*, por. Paweł św. do Kor. list pierwszy 3, 19: »Mądrość tego świata głupstwem jest«.

grzymowie bez broni, a jakże mamy odmieniać porządek w państwach wielkich i potężnych?

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż cesarstwo rzymskie było wielkie, jak świat, i Imperator Rzymski był potężny, jak wszyscy królowie razem.

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie ci mieli duch święty, duch poświęcenia się, więc zwojowali Imperatora.

625 A jeśli kto z Was powie: jesteśmy żołnierze, ludzie nieuczeni, a jakże mamy przegadać mędrców krain, które są krainy najoświecześnie i najucywilizowanejsze?

630 Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż mędracy Ateńscy byli zwani najoświeceni i najucywilizowani, a pokonani są słowem Apostołów; bo gdy Apostołowie zaczęli nauczać w imię BOGA i Wolności, tedy lud opuścił mędrców, a poszedł za Apostołami.

V

635 Nieraz mówią Wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych i macie od nich uczyć się cywilizacji; ale wiedźcie, że ci, którzy Wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją, co mówią.

Wyraz cywilizacja znaczył obywatelstwo, od

w. 622—623 *mieli duch święty*, duch — staropolska forma biernika rzeczowników żywotnych, zachowana już dziś tylko w takich zwrotach jak: wsiąść na koń, wyjść za mąż. Mickiewicz używał jej często, także w *Panu Tadeuszu* VI 513. — Dzisiaj tylko: ducha.

w. 627 *krain, które są krainy*; zwrot wzorowany na składni języka łacińskiego, wzgl. na dokonanym z łaciny przekładzie Pisma św. przez X. Wujka. M. używa go w *Księgach* częściej, by nadać stylowi uroczyść biblijną.

w. 633 *lud opuścił mędców*; jednakże *Dzieje apost.* 17, 32 podają, że lud ateński nie przyjął nauki Pawła św.

640 słowa łacińskiego *civis*, obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za Ojczyznę swą, jak Scewola i Kurcjusz i Decjusz, a poświęcenie się takie nazywano Obywatelstwem. Była to cnota pogańska, mniej doskonała niżeli cnota
645 chrześcijańska, która każe poświęcać się nie tylko za Ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi; wszakże była cnotą.

Ale potem, w bałwochwalczem pomieszaniu języków, nazwano cywilizacją modne i wykwintne
650 ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatry i szerokie drogi.

Toć nie tylko Chrześcijanin, ale poganin rzymski, gdyby powstał z grobu i obaczył ludzi, których teraz nazywają cywilizowanymi, tedy obruszyłby
655 się gniewem i zapytałby, jakim prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa *civis*, Obywatel.

Nie dziwujcie się więc tak bardzo Narodom, które w dobrym byciu tyją, albo gospodarne i rządne są.
660 Bo jeżeli Naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Owoż i zwierzęta mają te przymioty; ale na człowieka to nie dosyć.

665 A jeśli Narody gospodarne mają być najdosko-

w. 642 *Scaevola C. Mucius*, bohater rzymski z czasów wojen etruskich (VI w. przed Chr.). Wzięty do niewoli, pragnąc udowodnić najeźdźcy Rzymu, Porsennie, że nie zdradzi ojczyzny pod żadną groźbą, włożył prawą rękę w płonące ognisko i trzymał ją, póki się nie upaliła. — *M. Curtius*, senator rzymski, rzucił się, według podania, w pełnej zbroi, bogom podziemnym na ofiarę, w przepaść, która nagle rozwarła się na rynku rzymskim; po tej ofierze przepaść zamknęła się (362 r. przed Chr.). — *Publius Decius Mus*, wódz rzymski, w czasie wojny z Latynami poświęcił się dobrowolnie na śmierć, dla zapewnienia zwycięstwa Rzymianom (340 r. przed Chr.).

nalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarzością; ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli Narody rządne mają być doskonale, tedy, kto lepiej rządzi się, jak pszczoły; ale na człowieka to nie dosyć.

Albowiem cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska.

*

Pewny obywatel miał kilku synów i wychował ich pobożnie i cnotliwie w domu, a potem starszych, skoro z dzieciństwa wyszli, posłał do szkoły wielkiej.

Starsi tedy, będąc cnotliwi i pilni, uczyli się dobrze i zyskali poszanowanie u wszystkich i dobrze im się wiodło i postąpili znacznie w mądrości.

A widząc, iż im dzieje się dobrze, wzbili się w dumę i rzekli: szanują nas ludzie i słusznie, bośmy mędrsi od wielu innych, i potrzeba, żebyśmy lepiej od innych mieszkali i ubierali się i świata używali.

Ale iż Ojciec nie dosyć dosyłał pieniędzy, bo dosyłał w miarę potrzeb, a nie w miarę zbytku, przestali więc zgłaszać się do Ojca i pokłócili się z nim i zaczęli sami starać się o pieniądze sposobem naprzód godziwym, potem robiąc długi na rachunek dziedzictwa; i znaleźli lichwiarza, który im hojnie dodawał, przewidując ruinę ich. Potem, będąc niespokojni i smutni, umyślili pocieszać się pijaństwem i rozpustą i mówili do siebie: Ojciec nas ostrzegał o złych skutkach pijaństwa i rozpusty, ale mamy teraz swój rozum, spróbujmy, czy się nie pocieszymy, używając trunku i rozkoszy w miarę, jak przystało na ludzi rozumnych.

Ale potem stracili miarę i stali się pijakami wielkimi i rozpustnikami, a dla dostania pieniędzy oszustami. Lichwiarz zaś, wyrobiwszy na nich wy-

rok sądowy i mając już dziedzictwo ich w rękę swych, nie im nie dawał.

Wpadli więc w nędzę, a Ojciec, dowiedziawszy się, wydziedziczył ich, i oddani są lichwiarzowi do
 705 wyrobku; a pracując, przypominali przestrogi Ojca i myśleli w sercu: szkoda, żeśmy go nie słuchali. Ale iż byli pyszni, nie chcieli pisać z przeproszeniem do Ojca, który płakał po nich. I ci, co nie wstydzili się całego świata, wstydzili się lajdaków,
 710 którzy w więzieniu pracowali z nimi, i obawiali się, aby lajdacy nie powiedzieli o nich, iż słabego serca są i płaczą i Ojca przepraszają. I tak pomarli.

I widząc to sąsiedzi, rzekli: oto ci młodzieńcy byli cnotliwi, póki siedzieli w domu, a jak się wy-
 715 uczyli w szkole, stali się źli; nauka tedy musi być złą rzeczą, chowajmy więc dzieci w głupstwie.

Ale Ojciec mądry był i nie zraził się tem i posłał młodszych synów także do szkoły wielkiej, ale kazał im brać przykład z braci starszych.

Więc młodszy nie zapominali nigdy nauk Ojca i postąpili równie jak starsi w naukach, a byli zawsze cnotliwi i szanowani i pokazali sąsiadom, iż nauka dobrą jest rzeczą, a Ojca zawsze słuchać
 720 trzeba.

Otóż Kościół Chrześcijański był owym Ojcem, a dziećmi starszemi byli Francuzi i Anglicy i Niemcy; a pieniądzem dobry byt i sława światowa, a lichwiarz był djabelem; a młodszymi braćmi Polacy i Irlandczycy i Belgowie i inne narody wierzące.
 725

w. 701—702 *w rękę swych*, ob. objaśnienie do w. 185.

w. 725 *Otóż Kościół* etc. Wykład znaczenia przypowieści uczyniony na wzór ewangelji, np. *Mat.* 13, 38—39.

w. 729 *Irlandczycy*, naród podbity, od XII w. pod panowaniem angielskiem, już od w. XVI zostawszy przy katolicyzmie, prowadzi walkę o samodzielność. W latach 1825—1847 rozwinął w tym kierunku wzmoczoną działalność O'Connell, wielki szermierz wolności irlandzkiej i zarazem przyjaciel sprawy polskiej. Właśnie w r. 1832

VI

730. Na jakich ludziach Ojczyzna Wasza największe pokładała nadzieje i dotąd pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się i tańczyli, i najlepszą mieli kuchnię; bo największa część tych ludzi nie miała w sobie Miłości Ojczyzny.

735. Ani na ludziach, którzy dawniej wojny robili, i wyuczili się najlepiej maszerować i szykować i rozprawiać o wojnie i książki wojenne pisać; bo większa część tych ludzi nie miała Wiary w sprawę ojczyzną.

740. Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi

ogłosił on był powstanie zbrojne o niezawisłość; skończyło się ono 1834 ugodowo. Za gorącą mowę w obronie Polski wygłoszoną w czerwcu 1832 w »Izbie« ang. wystosował doń »Komitet« Lelewela pismo dziękczynne (ob. *Caloroczne trudy* str. 140).

— *Belgowie*, sąsiedzi Holendrów; od kongresu wiedeńskiego tworzyli z nimi państwo niderlandzkie. W r. 1830, po rewolucji przeciw królowi niderl. Wilhelmowi I, oderwali się i utworzyli odrębne państwo. Wodzem naczelnym nowej armji belgijskiej był w owym czasie generał Skrzynecki.

W drugim wydaniu *Ksiąg* jednakże M. wykreślił »Belgów«, a wpisał »Węgrów«. Stało się to może dlatego, że zniechęcił się do nowego państwa belgijskiego, którego król, Leopold, — jak się wyraził poeta w jednym z artykułów politycznych, — »był rurą, na której Filip (francuski) trąbił«; a może też dlatego, że wspominał na zasługi Węgrów dla Polski. Właśnie w grudniu 1832 r., kiedy przygotowywało się drugie wydanie *Ksiąg*, prezes »Komitetu nar. pol.«, najwyższej polskiej władzy emigracyjnej, Joachim Lelewel, ogłosił był »adres«, rodzaj odezwy, do narodu węgierskiego, gdzie im dziękuje za dobre wobec powstania polskiego chęci. Adres ten podpisał najwybitniejsi członkowie emigracji, m. i. »A. Mickiewicz, Litwin«. Tą zapewne odnowioną wdzięcznością dla Węgrów powodowany, uczcił ich poeta wzmianką w *Księgach*.

Polakami, pełnych uczucia, tudzież na poczciwych żołnierzach, tudzież na młodzieży.

745 Otóż i świat jest, jak Ojczyzna, a Narody, jak ludzie. Świat pokłada nadzieję na Narodach wierzących, pełnych Miłości i Nadziei.

Zaprawdę powiadam Wam: nie wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich prawdziwej cywilizacji Chrześcijańskiej.

750 Dobrze jest uczyć się rzemiosł i sztuk i nauk; nie tylko u Europejczyków, ale i u Turków, i u dzikich można się nauczyć wiele rzeczy potrzebnych. Uczcie się tedy, abyście żyli pracą własną, jako Apostołowie żyli z ciesielstwa i tkactwa i bednarstwa; ale nie zapominali, iż są Apostołami, nauczycielami rzeczy większych, niż owe rzemiosła i sztuki i nauki.

760 Nie spierajcie się z cudzoziemcami rozumowaniem i gadaniem, bo wiecie, iż gadatliwi i krzykliwi są, jako chłopięta w szkole, a najmędrszy nauczyciel nie przegada jednego zuchwałego i jęczycznego chłopięcia.

Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelji Chrystusa i przypowieściami Ksiąg pielgrzymstwa.

VII

765 Powiedział Chrystus: kto idzie za mną, niech opuści i ojca swego i matkę swoją i odważy duszę swoją.

w. 746 *Zaprawdę powiadam wam*, zwrot stale się powtarzający w Piśmie św.

w. 765 *Powiedział Chrystus*, — *Mar. 14, 26.* — Przypowieść tego rozdziału i następnych odnosi się do emigrantów, byłych powstańców polskich. Podstawą jej jest świadomość znaczenia, jakie powstanie listopadowe miało dla ruchów wolnościowych w Europie. Kiedy w lecie 1830

Pielgrzym Polski powiada: kto idzie za Wolnością, niech opuści Ojczyznę i odważy życie swoje.

770 Bo kto siedzi w Ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachował życie, ten straci Ojczyznę i życie; a kto opuści Ojczyznę, aby bronił Wolność z narażeniem życia swego, ten obroni Ojczyznę i będzie żyć wiecznie.

*

775 Za dawnych czasów, kiedy zbudowano pierwsze miasto na ziemi, zdarzyło się, iż wszczął się w mieście onem pożar.

Powstali niektórzy ludzie i spojrzeli w okno, a widząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać i usnęli.

780 A drudzy, widząc ogień bliżej, stali we drzwiach i mówili: będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie.

Ale ogień wzmógł się bardzo i pożarł domy tych, 785 którzy we drzwiach stali; a tych, którzy spali, pożarł z domami ich.

Byli zaś niektórzy ludzie poczciwi; ci, widząc ogień, wybiegli z domów swych i ratowali bliskie sąsiady; ale iż mało było poczciwych, uratować nie 790 mogli.

A gdy miasto zgorzało, oni poczciwi ludzie z są-

rewolucja francuska zrzuciła Burbonów z tronu, a belgijska skończyła się uzyskaniem niepodległości, car Mikołaj zamierzył wyprawę na Zachód w celu restauracji starego porządku. W październiku zapowiedział już W. Ks. Konstantemu wymarsz; bowiem wojska polskie iść miały w pierwszym szeregu. Opór przeciw temu planowi przyspieszył wybuch powstania. Otóż świadomość przyszłości oddanej przez powstanie rewolucji zachodniej — powszechna była w wojsku i w narodzie polskim; na posiedzeniach sejmowych np. znajdowała kilkakrotnie wyraz. Więc emigranci, niedawni powstańcy, rozumieli dobrze znaczenie przypowieści *Ksiąg*.

siadami odbudowali je, i pomagał im lud całej okolicy; i stanęło miasto większe i piękniejsze, niż pierwsze.

795 Ale owych, co nie byli u pożaru, ale tylko we drzwiach domów swych stali, z miasta wypędzono. I pomarli głodem.

W mieście zaś ustanowiono takie prawo: iż w czasie pożaru wszyscy z wodą, z drabinami, z ha-
800 kami do ognia biec muszą, albo wyznaczą osobne ludzie, którzy nocą czuwać, a ogień gasić będą.

I prawo takie i porządek odtąd w miastach nastąpiło, i ludzie spali spokojnie.

805 Miastem owem jest Europa, ogniem nieprzyjacieli jej, despotyzm, a ludzie śpiący są Niemcy, a ludzie, we drzwiach stojący, Francuzi i Anglicy, a ludzie poczciwi Polacy.

nie do niego i jego i jego i jego

VIII

Za dawnych czasów byli w Anglii gospodarze, mający wielkie stada bydła i trzody owiec.

810 Ale wilcy wpadali często na pole ich i czynili szkodę.

Wzięli więc strzelby i psy, odpędzali i zabijali zwierza; ale zwierz, odpędzony jedną stroną, powracał drugą, a na miejscu jednego zabitego rodziło
815 się dziesięć. A gospodarze na polowaniu ustawicznym zubożeli, trzymając wiele psów i kupując broń. Stada ich i trzody ich zniszczały.

Aż drudzy gospodarze mędrsi rzekli: pójdźmy dalej za zwierzem aż do lasu, a wytępić go w gnieździe jego. Ale wilcy znowu przyszli z drugich lasów i owi gospodarze zubożeli i trzody potracili.

Zubożawszy, poszli do sąsiadów i rzekli: zbierzmy lud, połujmy rok cały, aż wygładzimy wilki na całej wyspie; bo Anglja jest wyspą.

825 Poszli tedy i polowali, aż wytępili zwierza co do jednego; potem złożyli broń, rozpuścili psiarnię, a barany ich pasą się bez pasterza od owych czasów aż do dziś dnia.

IX

830 Zaś w kraju Włoskim był powiat bardzo żyzny w oliwę i ryż, ale niezdrowy, bo latem przychodziło nań powietrze, zwane *malaria*, które febrę śmiertelną przynosi.

835 Ludzie owego powiatu, jedni kadzili w domach swych, łożąc wielkie pieniądze na kadzidło, drudzy budowali parkany od zachodu, skąd mór przychodził, inni uciekali w niezdrową porę; aż wszyscy wymarli i stał się powiat ten pusty, a po gajach oliwnych i polach ryżowych chodziły dzikie świny.

840 I przyszła *malaria* do drugiego powiatu i zaczęli znowu ludzie kadzić się i uciekać, aż znalazł się człowiek mądry i rzekł im:

845 Złe powietrze rodzi się daleko od was, w bagnie, o mil pięćdziesiąt stąd; pójdźcie więc, osuszcie bagno, spuszczaając wodę; a jeśli sami od złego powietrza pomrzecie, zostaną dzieci wasze w dziedzictwie waszem i powiat was błogosławić będzie.

Ale owi ludzie lenili się iść daleko i obawiali się śmierci, więc wkrótce pomarli w łożach swych. Złe powietrze idzie dalej i zajęło już dziesięć powiatów.

850 Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego.

w. 831 *powietrze zwane malarja*; nazwa używana pierwotnie we Włoszech na oznaczenie złego powietrza, zawierającego wyziewy bagniste, które powodowały choroby gorączkowe; dzisiaj oznacza samą chorobę.

X

Pamiętajcie, że jesteście wpośród cudzoziemców, jako trzoda wśród wilków i jako obóz w kraju przyjacielskim, a będzie między Wami zgoda.

Ci, co niezgodni są, są jak barany, które się odłączają od trzody, bo nie czują wilka; albo jak żołnierze, którzy odłączają się od obozu, bo nie widzą nieprzyjaciela; a gdyby czuli i widzieli, byłiby w kupie.

A nieprzyjacielem Waszym jest nie tylko *trójca szatańska*, ale wszyscy, którzy czynią i mówią w imię *trójcy* tej, a tych liczba jest wielka między cudzoziemcami, czcicielami *Mocy* i *Równowagi* i *Koła* i *Interesu*.

Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z Was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec, bo każdy z Was ma ducha poświęcenia się.

Ale jeśli niektórzy z Was różnią się od drugich, tedy dlatego, iż przybrali suknie cudzoziemskie: jedni włożyli czerwone czapki francuskie, a drudzy gronostaje angielskie, a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebranych często matka własna nie pozna.

Ale skoro ubiorą się wszyscy w Czamary polskie, i poznają się wszyscy i usiądą na kolanach matki, a ona wszystkich zarówno uściśnie.

Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów. Wiecie, iż ksiądz na spowiedzi

w. 861—862 *trójca szatańska* państw zaborczych.

w. 866—867 *gorszy z was lepszy jest niż dobry cudzoziemiec*; porów. analogiczne słowa Chrystusa do Apostołów u *Mat.* 5, 13—16.

w. 871 *czerwone czapki francuskie*, t. zw. frygijskie, zaprowadzili jakobini jako oznakę przekonań rewolucyjnych.

w. 872 *gronostaje angielskie*, strój arystokratów.

— *togi i birety* — strój profesorów uniwersyteckich.

880 zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć,
a tem bardziej z drugimi gadać, bo takie myśli i ga-
dania znowu do grzechu prowadzą.

Nie krzyczcie: oto na tym człowieku taka plama
jest, muszę ją pokazać; oto ten człowiek popełnił
885 taki a taki występek. Bądźcie pewni, iż znajdą się
ludzie, których obowiązkiem będzie te brudy wy-
grzebywać, i sędziowie, do których należeć będzie
sąd, i kat, który ukarze.

Jeśli idziecie przez miasto, a wszakże nie czy-
890 ścicie bruku, widząc śmiecie; a jeśli spotkacie zło-
dzieja złowionego, nie śpieszycie się ciągnąć go na
szubienicę. Są inni ludzie, do których to należy.

A na tych ludziach nigdy nie zabraknie; bo gdy
zabrakło niedawno kata w jednym mieście franc-
895 cuskiem, tedy podało się zaraz trzystu sześćdziesię-
ciu sześciu kandydatów.

Mówiąc o przeszłości, jeśli powtarzacie: oto
w tej bitwie zrobiono taki błąd, a w owej bitwie
taki błąd, a w tym marszu taki błąd, — dobrze to
900 jest, ale nie myślcie, żeście bardzo rozumni; bo
łatwo widzieć niedostatki, a trudno zalety.

Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obra-
zie dziura, tedy lada głupi postrzeże je; ale zalety
obrazu widzi tylko znawca.

905 Ludzie dobrzy sądzą, zaczynając od dobrej
strony.

w. 894—895 *W jednym mieście franc.*; Wł. Mickiewicz po-
daje, że było to w Bourges za Ludwika Filipa.

w. 905 *ludzie dobrzy sądzą*; — por. *Mat.* 12, 35. — Po tych
słowach był w rękopisie ustęp, który nie wszedł do wy-
dania drukowanego: »Niejeden chwali się, że nienawidzi
bardzo nieprzyjaciół ojczyzny; ale to nie dosyć, bo
i Francuzi i Anglicy nienawidzić umieją, ale kochać
ojczyznę tak jak wy — nie umieją. I oni płacą za spale-
nie miasta spaleniem miasta, za nałożony podatek na-
łożeniem podatku, za niewolę niewolą. — A wy tym,

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość, ale o tyle tylko, o ile człowiek, gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tem lepiej rozpędzić.

XI

Jesteście między cudzoziemcami, jako rozbitowie na brzegu cudzym.

Onego czasu rozbił się okręt; wszakże część ludzi wypłynęła na brzeg cudzy.

915 Byli zaś między tymi, co wypłynęli, żołnierze i majtkowie, ludzie morscy i rzemieślnicy i uczeni, piszący książki.

Wszyscy narzekali i chcieli do Ojczyzny wrócić i weszli w radę.

920 Lud brzegu onego nie dawał im okrętu, ani łodzi, a będąc chciwy, nie dawał im drzewa bez pieniędzy.

Poszli tedy do lasu i zaczęli opatrywać drzewa i rozprawiać, wiele tych drzew potrzeba i jaki okręt zbudować, czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem, czy fregatę, czy bryg, czy kuter.

kótrzy wam przynoszą niewolę, przyniesiecie wolność, skoro będą skruszone łańcuchy.

Większa i potrzebniejsza jest miłość, aniżeli nienawiść. Z miłości tylko rodzą się ludzie i miasta i państwa. Ludzie kochający ojczyznę są jak pokarmy i lekarstwa, a ludzie nienawidzący nieprzyjaciół są jak trucizny. A naczelnik narodu jako lekarz — nie powinien się brzydzić ani jednymi, ani drugimi i używać jednych i drugich; wszakże pierwszych zawsze, drugich czasem.

w. 911 *rozbitowie*, staropolski wyraz, używany dłużej na Litwie; dziś tylko zdrobniale: *rozbitek*. — Rozdział cały jest obrazem emigracji, tylko zakończenie oczywiście nie odpowiada rzeczywistości. *Rozbitkowie* — emigranci pol., *brzeg cudzy* — Francja.

w. 925 *fregata*, statek wojenny, średniej wielkości, bardzo zwinnie; uzbrojenie 20—60 armat. *Bryg* (Brigg) — statek dwumasztowy, o pojemności 300—500 ton, używany

Tymczasem ludzie owego brzegu przybiegli na odgłos kłótni i wygnali rozbitów z lasu.

Zaczęli więc narzekać i weszli w radę.

Mówili jedni, iż przyczyną rozbicia był sternik,
930 i chcieli go zabić, ale był utonął; drudzy skarżyli majtków, ale mieli tylko kilku ludzi morskich i, zabiwszy ich, nie mieliby z kim płynąć, więc ich tylko łajali i urągali się nad nimi.

Niektórzy wywodzili, iż rozbicie przyszło z wia-
935 trem północnym, inni składali je na wiatr zachodni, inni obwiniali skałę podwodną. I stała się między nimi kłótnia wielka, trwała zaś rok cały, a nic nie uradzono.

Rzekli więc: rozejdźmy się, a szukajmy sposobu
940 do życia. Więc cieśle poszli budować domy, a murarze murować, a uczeni książki pisać cudzoziemcom; każdy rzemieślnik wedle rzemiosła swego.

I stało się, że wszyscy tęsknili do Ojczyzny;
945 a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisma onych ludzi.

dawniej także jako lekki statek wojenny. — *Kuter* — mniejszy, jednomasztowy statek, o pojemności do 100 ton, ongiś używany także jako statek wojenny. Dziś statek rybacki na morzach północnych. Dzięki silnej budowie — odporny na burze.

w. 929 *sternik*, — wódz naczelny powstania listopadowego, Chłopicki czy Skrzynecki.

w. 931 *majtków*, t. j. generałów powstania; było ich na emigracji 24. W różnych pismach emigracyjnych atakowano bardzo gwałtownie wielu generałów za błędy w powstaniu.

w. 934—935 *wiatr północny* — przemoc rosyjska w 1831.

— *wiatr zachodni*, zawód, jaki spotkał powstańców ze strony Francji, która nie udzieliła spodziewanej pomocy.

w. 936 *obwiniali skałę podwodną*, t. j. sprawę włościańską; nieprzeprowadzenie na sejmie 1831 uwłaszczenia chłopów, zaniechanie wciągania mas ludowych do walki, było według demokratów przyczyną upadku powstania.

Narzekali więc i weszli znowu w radę.

I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy; ten rzekł im:

950 Pracując i żywiąc się, zapominacie, że musimy powracać do Ojczyzny, a nie powrócimy, tylko okrętem i po morzu.

Niech więc każdy z Was buduje, muruje i pisze; ale razem niech każdy kupi siekierę, a uczy się 955 pływać.

Zaś ludzie morscy, którzy między nami są, niech wywiedzą się o morzu i o brzegach tutejszych i o wiatrach.

A gdy będziemy gotowi, pójdziemy do lasu i zbudujemy okręt, nim się obejrzą ludzie brzegu tego. 960 A jeśli zechcą nam wstręt czynić, tedy, mając siekiery, obronimy się. Rzekli więc: obierzmy sternika.

Jedni chcieli starego, drudzy młodego; mularze 965 innego, uczeni innego. I trwała ta kłótnia pół roku i nic nie postanowili.

Natenczas rzekł im ów człowiek prosty: obierzcie naprzód cieślę, któryby Wam prędko okręt zbudował, a zbudujcie tymczasem kształtem dawnym, 970 bo nie mamy czasu nowego próbować.

A gdy wsiądziemy i wypłyniemy, zbierzemy ludzi, którzy między nami są ludzie morscy, i każemy im obrać z pomiędzy siebie sternika.

Ludzie morscy, równie jak my, nie zechcą utonać; więc dobrze wybiorą. 975

A jeśli by i wtenczas była między nami kłótnia, tedy skończy się, bo mocniejsi słabszych albo po-

w. 948 *człowiek prosty*, t. j. sam Mickiewicz, jako autor *Ksiąg* wydanych bezimiennie.

w. 962 *obierzmy sternika*, odnosi się do kłótni emigracyjnych o przewodnictwo uchodźcom; niektóre obozy były za Czartoryskim, inne za Lelewelem, inne znów za Dwernickim.

wiążą, albo w morze wrzuca; a póki jesteśmy na tym brzegu, kłótnia nigdy nie skończy się, bo nam
980 nie wolno ani zabijać drugich, ani wiązać.

Zrobili ci tak, jak im radził, i wypłynęli szczęśliwie.

XII

W radach Waszych i zmowach nie naśladowajcie balwochwalców.

985 Bo niektórzy z Was zaczynali rady i zmowy i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczęli przy obiadach i wieczerzach, od jedzenia i od picia.

A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał
990 mądrość, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina wskrzesić Ojczyznę?

I dlatego zmowy i spiski takie nie udają się, bo jaki początek, taki koniec.

A lekarze wiedzą, iż dziecię, poczęte z ojca, który
995 się obzał i opił, głupie jest i niedługo żyje.

Przeto Wy zaczynajcie radę i znowę obyczajem przodków, idąc na mszę i do komunji; a co wten czas uradzicie, mądre będzie.

I nie widziano nigdy, aby ludzie niezgodni byli
1000 dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do komunji i aby dnia tego byli lękliwi.

Wchodząc na radę albo znowę, upokórzcie się przed oczyma Waszemi, albowiem bez pokory niema zgody.

1005 Stąd nie mówi się do ludzi: *podnieście się do zgody*, ale: *skłońcie się do zgody*.

w. 985 *niektórzy z was*, aluzja do roli, jaką odgrywała w powstaniu listop. kawiarnia warszawska »Honoratka«, miejsce zborne klubów politycznych.

w. 1006 *skłońcie się do zgody*; myśl tę rozwinął autor także w odczycie *O duchu narodowym* z listop. 1832 r. (ob. *Pisma* wyd. Kallenbacha IV 322).

A kto chce związać wierzcholki drzew, musi je nachylić: nachylcie więc rozумы Wasze, a zwiążą się.

W uroczystościach Waszych nie naśladowajcie
1010 bałwochwalców.

Albowiem bałwochwálcy, między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe wesole, czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.
1015

Wy zaś obchodźcie święta Wasze narodowe: Święto Powstania, i Święto Grochowskie, i Święto Wawru, obchodźcie obyczajem przodków Waszych, idąc zrana do kościoła i poszcząc dzień cały.

A pieniądze, oszczędzone dnia tego od gęby Waszej, dajcie Starszym na karmienie matki Ojczyzny. A takiego obchodu ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować domy wielkie i schodzić się gromadnie na rynkach.
1020

Nie naśladowajcie bałwochwalców w ubiorach Waszych.
1025

Bo bałwochwálcy, między którymi żyjecie, urząd chcą zrobić szanownym, nie przez poświęcenie się, ale przez ubiór; i czepiają na siebie purpurę i gronostaje i wstęgi i ordery; i są jako nierządnice, które się bielą i różują i stroją, i im brzydsze, tem piękniej ubierają się.
1030

Wy noście Czamarę powstańskie, i starsi i młodszy; bo wszyscy jesteście żołnierzami powstania Ojczyzny. Czamarą zaś nazywa się po polsku strój, w który ubierano umierającego.
1035

w. 1014—1015 *brzuch bogiem ich*, ob. list. św. Pawła do Filip. 3, 19.

w. 1018—1019 *święto powstania* dnia 29 listopada; *święto grochowskie*, 25 lutego; *święto Wawru*, 19 lutego.

w. 1033 *czamara*, suknia ciemna, długa, zapinana pod szyję. *Słownik wileński* (Orgelbranda) podaje drugie znaczenie słowa, znane na Litwie: — przykrycie długie, zwyczajnie z białego atlasu, którem przykrywają w trumnach ciało zmarłej kobiety.

A wielu z Was umrze w stroju powstańskim.
Wszyscy zaś niech będą gotowi umrzeć.

1040 Któż nie pozna pod Czamarą powstańską Męża,
co zwyciężył pod Wawrem; i Męża, co zwyciężył
pod Stoczkiem; i Męża, co wyprowadził wojsko
z Litwy; i Męża, który prowadził pułk Wołyński;
i Męża, który powiedział w dniach powstania:
1045 Młodzieńcy, róbcie, coście zamysłili, idźcie, a walcz-
cie; i Młodzieńców, którzy pierwsi wygnali tyrana;
i Męża, który wyrzekł pierwszy: precz z Mikołaj-
jem! Wiadome są na świecie imiona ich.

A któż wie, jak się nazywa król Neapolitański
i Sardyński, chociaż purpurę noszą? Kto zna imio-
1050 na synów królewskich w innych krajach i imiona
Marszałków i Wodzów, noszących buławy i wstęgi?
Nikt o nich nie wie.

A o innych wiedzą tylko dlatego, iż znaczni są
wielką złością i głupstwem; jako w miasteczku
1055 wiedzą imię sławnego rozbójnika i sławnego zło-
dzieja i sławnego kuglarza i warjata, który włóczy
się po ulicach i lud śmieszny.

w. 1039 *Któż nie pozna pod czamarą*: pod Wawrem zwyciężył generał Skrzynecki, pod Stoczkiem (14 lutego 1831) Dwernicki; wojsko z Litwy wyprowadził generał Dembiński; pułk wołyński prowadził Karol Różycki. Powstańców zachęcał Joachim Lelewel. Młodzieńcy, którzy wygnali tyrana, Konstantego, to Szkoła Podchorążych pod wodzą Piotra Wysockiego; byli między nimi Nabelak, Goszczyński i in. Wniosek o zrzucenie Mikołaja z tronu polskiego postawił w sejmie 21 stycznia 1831 r. poseł Roman Sołtyk. Po odczytaniu wniosku wykrzyknął poseł Jan Ledochowski: »niema Mikołaja!«, co w zapale wszyscy posłowie powtórzyli.

w. 1048 *A któż wie*. Pytanie to powtórzył M. w *Prelekcjach paryskich* (IV, 75) w epoce towianizmu, włączając w nie także kardynałów.

w. 1051 *wstęgi orderowe*.

A taka sława jest Cara Mikołaja i Carzyka Don Miguela i Carzyka Modeny i wielu królów i Ministrów, których znacie.

Noście więc Czamary powstańskie.

Kto zaś ma potrzebę wziąć strój inny, droższy i staje mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje talarów dziesięć, niech, kupiwszy suknię, 1065 złoży drugie talarów dziesięć na odziewanie Ojczyzny. Toż samo zrobicie i ze strawą i z mieszkaniem, które ma być żołnierskie; a co jest droższe nad żołnierskie, od tego podatek dobrowolny złóście.

A wszakże nie patrzcie drugich, jak jadają i ubierają się i mieszkają, tylko patrzcie samych siebie; albowiem napisana jest ta rada nie dlatego, abyście podług niej sądzili drugich, ale samych siebie.

1075 Bo dla drugich bądźcie łagodni, a dla siebie surowi. A podług tego, jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.

Uważcie jeszcze tę tajemnicę:

1080 Iż kto bardzo surowie potępi bliźniego za błąd jaki, albo za lekliwość, albo za opieszałość, albo za niestałość, tedy sam pewnie w ten błąd wpadnie i sądzony będzie od drugich.

w. 1058 *Car Mikołaj I.* rosyjski, panował 1825—1855. — *Carzyk Don Miguel* opanował gwałtem tron portugalski, w roku 1834 rzucono go z tronu. — *Carzyk Modeny*, Franciszek IV (1814—1846) słynny był z okrucieństw.

w. 1063 *staje mu na to*; staje mię (nie: mi) na to = wystarcza mi, dostawa mi. Jestto prowincjalizm literacki, zachodzący w tej formie i u innych autorów, ob. *Pisma Chodźkę*, Wilno 1837, I 115. Osobę w celowniku (mu) *rozmaite* przez autora *Pana Jana ze Świstoczy* (Jana przejął M. ze składni prowincjonalnej litewskiej, podobnie jak w używanem przez niego: kosztuje mu (ob. »Niesiołowskiemu borsuk kosztował wsi kilka« *Pan Tadeusz* II 802.

w. 1076—1077 *sami będziecie sądzeni*, *Mat.* 7, 1.

Jest to tajemnica, którą pewien pobożny Polak odkrył, Wam obwieszcza.

1085 Na tchórza najsrożej nastają tchórze, na złodzieja złodzieje, a z warjata najgłośniej śmieją się drudzy warjaci.

1090 A człowiek rozumny i odważny w mowach pobłażający jest; wszakże jeśli zwierzchnikiem jest i Sędzią, i lud mu da miecz w ręce, wtenczas surowy jest i sądzi i karze podług sumienia; albowiem przez usta jego wyrokuje lud cały, a mieczem jego zabija ręką ludu.

1095 A człowiek próżny surowy jest w mowach, póki jest prostym człowiekiem; a gdy zostanie Starszym ludu i Sędzią, natenczas wydaje się nikczemność jego, bo lękliwy jest i pobłażający, a nie sądzi wedle serca ludu, ale wedle przyjaźni swych i nienawiści swych.

1100 Jeśli o kim powiesz niesłusznie: zdrajcą jest, albo powiesz niesłusznie: szpiegiem jest, tedy bądź pewien, iż o tobie toż samo mówią inni w tejszej samej chwili.

1105 Nie rozróżniajcie się między sobą, mówiąc: ja jestem ze starej służby; ty jesteś z nowej służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem; ja Litwin, a ty Mazur.

1110 Którzy tak mówią, niech przeczytają Ewangelją o robotnikach, którzy przyszli do winnicy, jedni wezwani rano, drudzy w południe, a inni wieczno-

w. 1083 *pewien pobożny Polak*, — być może Oleszkiewicz.

w. 1106 *pod Ostrołęką*, 26 maja 1831. Na emigracji spierali się między sobą oficerowie starej i nowej służby, t. j. tacy, co byli oficerami przed powstaniem, i jako oficerowie bili się już pod Grochowem 25 lutego i tacy, co stopień ten osiągnęli dopiero w powstaniu i dopiero w bitwie ostrołęckiej mogli dowodzić oddziałem. Tym rządem francuski nie chciał wypłacać pensji oficerskiej.

w. 1109 *Ewangelja o robotnikach*, — *Mat.* 20, 1—16.

rem, a wszyscy równą wzięli zapłatę. A ci, co wcześniej przyszli, zazdrościli późniejszym; Pan zaś rzekł: zazdrościcy, a cóż wam do tego, byleście
1115 sami wzięli tę zapłatę?

Znajdziecie wiele dzieci żołnierskich u cudzoziemców, a dzieci powstańców są tylko u Was.

Litwin i Mazur bracia są; czyż kłóca się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu
1120 Witowl? nazwisko ich jedno jest, nazwisko Polaków.

XIII

Nie spierajcie się o zasługi Wasze i o pierwszeństwo, i o znaki.

Do pewnego miasta szturmowali żołnierze
1125 mężni i postawiono na murze drabinę, a wojsko krzyknęło: kto pierwszy postawi nogi na murze, będzie miał znak wielki wojskowy.

Przybiegła pierwsza rota; a iż każdy chciał pierwszy wstąpić na szczeble, zaczęli się odpychać
1130 i obalili drabinę i pobici są z murów.

Postawiono więc drugą drabinę i nadbiegła druga rota, a który pierwiej wskoczył na szczeble, puszczone go, a drudzy postępowali za nim.

Ale pierwszy żołnierz w pół drabiny stracił siłę
1135 i zatrzymał się, drugim zawalając drogę. A więc następujący żołnierz targał się z nim i oderwał go i w dół rzucił i innych zepchnął; zrobiło się zamieszanie wielkie i wszyscy pobici są.

Aż postawiono trzecią drabinę i wbiegła trzecia
1140 rota. Pierwszy żołnierz dostał ranę i iść dalej nie chciał. Ale następujący po nim był mąż silny i ogromny, więc nic nie mówiąc, porwał go i niósł przed sobą i zastawiał się nim jak tarczą i posta-

wił go na murze; zaczem wbiegli inni porządkiem
1145 i miasto zdobyli.

A wojsko potem weszło w radę i chciało dać znak wielki owemu żołnierzowi silnemu. On zaś tak im mówił:

Bracia żołnierze, okrzyknęliście, iż, kto pierwszy
1150 na murze nogi postawi, znak weźmie; a oto jest żołnierz ranny, który stanął przede mną, on tedy znak weźmie. Przez niego BÓG miasto zdobył.

Nie ważcie go lekce, mówiąc: iż tylko prędkości nóg winien pierwsze miejsce; bo i prędkość jest
1155 przymiot w żołnierzu, jako siła i męstwo.

Nie mówcie, iż on nic nie sprawił; bo gdyby go nie raniono przede mną, tedy ja odniósłbym tę ranę i możebyśmy miasta dziś nie wzięli. A ten, kto zasłania, równy temu, kto walczy, i tarcz ma
1160 równą cenę jak miecz. Znaku nie potrzebuję, bo wszyscy wiedzą, com zrobił.

BÓG daje zwycięstwo, używając prędkości jednego, męstwa drugiego, siły trzeciego; a skoro człowiek zręczny lub silny, zamiast nieść w górę towarzysza słabszego, strąca go, tedy robi zamieszanie i klęskę; a jeśli chwali się z zasługi swej, zasiewa niezdodę.

XIV

Niech każdy składa talent swój ojczyźnie, jako dar w karbonę tajemnie i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napelni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle zło-

w. 1169 w karbonę, karbona, właściwie »karbana«, po hebrajsku skrzynia. Przez biblię dostało się to słowo do staropolszczyzny i w tej formie było długo używane. Późno dość utożsamiono je ze skarbem, — skarbona. Tamta forma przechowała się najdłużej na Litwie.

zyliście, tedy wyśmieją Was ludzie i poznają, żeście dawali talent Wasz tylko dla chluby.

1175 Zasługa dla Ojczyzny jest jako proch.

Kto proch szeroko rozsypie i podpali, zrobi mały błysk bez mocy i huku i skutku.

1180 Ale kto proch zakopie głęboko i podpali, tedy wywróci ziemię i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było niewiele, ale w zakopaniu głębokiem.

1185 Przetoż i zasługa, głęboko schowana pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jej będzie nieskończony i blask jej nigdy nie gasnący i skutek jej na wieki.

1190 Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w rękę i wszystkim pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie, tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma.

Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni, tedy ziarno wyda roślinę.

1195 A kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na życie przyszłe, ten otrzyma ziarn sto, a z tych stu, tysiące tysięcy.

A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tem większą weźmie; a kto jej tu nie weźmie, tam weźmie największą.

1200 A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: waleczni byliśmy, a nie mamy starszeństwa i znaku? A czyż walczyliście dla starszeństwa i znaku? Kto dla starszeństwa i znaku walczy, niech idzie do Moskala.

1205 A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: oto ten, który stoi na prawo, lękliwy jest, a wziął znak; oto ten, który stoi na lewo, niemądry

jest, a wziął starszeństwo? A czyliż żołnierz dobry, biegąc na nieprzyjaciela, ogląda się na prawo i na lewo? Nie ogląda się, ale naprzód idzie. Bo kto
 1210 ogląda się na prawo i na lewo, tchórz jest. Oglądać się i oglądać jest rzecz naczelnika.

*nie bryty-
nowe stady.*
 A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: naczelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na starszeństwo ludzi złych. Bo widzi
 1215 każdy łatwo wadę w naczelniku, a nie widzi przymiotu; i widzi zasię w sobie przymiot, a nie widzi wady. A często to dobre, które jest w naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra Narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.

1220 Alboż nie wiecie, iż CHRYSSTUS-BÓG wybrał między dwunastu apostołów jednego zdrajcę; tedy naczelnik-człowiek, jeżeli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu i do znaku, doskołała jest.

1225 A między Apostołami Jan Święty był najwięcej kochany, chociaż najmłodszy i nie miał żadnego osobnego urzędu; ani był namiestnikiem, jak Piotr, ani przeznaczony do powołania narodów, jak Paweł, ani Podskar bim, jak Judasz.

1230 A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie i nazwany jest orlem i koniec Jego tajemniczy jest i wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje; a tego nie myślą o żadnym Apostole.

1235 Otóż widzicie, iż zasługa bez urzędu stała się okazalszą na wieki.

przypisaniem św. Jan. Ewang.

w. 1232 *wielu myśli, iż on nie umarł; powód do tego mniemania dać mogły słowa Chrystusa (Jan 21, 21—23). »Tak chcę, aby pozostał, aż przyjdę i co tobie do tego«. Symbolem Jana Ewang. jest orzeł.*

XV

Jesteście między cudzoziemcami, jak gospodarze, szukający gości i spraszający ich na ucztę Swobody do domu swego.

1240 Pewny gospodarz głupi, spraszając gości, pokazywał im naprzód w domu swoim miejsca, gdzie zrzucają śmieci i inne miejsca brudne, tak, iż cklliwość obudził i nikt potem nie chciał siadać do stołu jego.

1245 Ale gospodarz rozumny prowadzi gości czystym przysionkiem do izby biesiadnej. Miejsca na śmiecie i brudy w każdym domu są, ale zakryte od oczu.

1250 Są między Wami, którzy, mówiąc cudzoziemcom o Ojczyźnie swej, zaczynają od tego, co w jej prawach i ustanowieniach niedoskonałe było i niedobre; drudzy zaś zaczynają od tego, co piękne i naprzód godne widzenia. Powiedzcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni? i którzy goście do domu zaproszą?

1255 Nie miotajcie perel przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach, które poczynił naród Wasz dla dobra świata; bo jedni Wam nie uwierzą, a drudzy was nie zrozumieją, aż się nawrócą.

*

w. 1248 *Są między wami*; odnosi się to do skrajnego obozu demokratów, którzy w imię postępu ostro uderzali na stosunki społeczne w dawnej Polsce, a niektórzy z nich wynosili spory te przed cudzoziemców. Tak np. Krem-powiecki na uroczystym obchodzie drugiej rocznicy powstania zaatakował gwałtownie dawną Polskę w francuskiej przemowie w obecności Francuzów, przyjaciół Polski, jak Lafayette.

w. 1255 *nie miotajcie perel*, — *Mat. 7, 6.*

1260 Pewien Chrześcijanin mieszkał pod lasem, będąc gajowym. Ten ujrzał, iż zbójca wykrada się z lasu i dąży ku karczynie, w której mieszkali Żydzi, aby ich pobił i odarł. Rozbójnik rzekł do gajowego: pójdźmy razem na Żydy, a podzielim się łupem ich.

1265 Gajowy miał w ręku strzelbę, ale tylko nabitą śrótem na ptaszki, a przecież rzucił się na rozbójnika i ranił go, sam zaś był mocniej zraniony; i porwali się za barki i bili się długo, aż rozbójnik obalił gajowego i podeptał i myślił, iż go zabił.

1270 Ale sam, będąc zraniony, nie mógł dla ujścia krwi iść na rozbój i wrócił do lasu. Gajowy zaś zawlókł się do karczmy dla ratunku.

I rzekł Żydom: oto spotkałem męża rozbójnika i odpędziłem go i zraniłem, ale skoro wyleczy się, wróci; a jeśli tu nie wróci, tedy pójdzie łupić inne Żydy po karczmach. Wstańcie więc, pojmacie go i zwiążcie; a jeśli boicie się, pomóżcie mnie; rozbójnik jest mąż dużej ręki, ale iż osłabiony, pożyjem go.

1275

1280

Żydzi zaś widzieli z karczmy, co się stało, i widzieli, że ich bronił; ale obawiali się, aby nie prosił zapłaty.

Więc udali wielkie zadziwienie, pytając, skąd 1285 przychodzi i czego żąda; starsi dali mu wódki i chleba, a bachury płakały, niby z litości.

I rzekli wszyscy: nie wierzymy, aby rozbójnik chciał nas zabijać; bywał tu u nas dawniej i pił wódkę, a nic nam złego nie zrobił.

w. 1260 *Pewien Chrześcijanin*; i ta przypowieść dotyczy powstania listopadowego; gajowy — to powstańcy polscy, rozbójnik — Rosja, Żydzi — ludy zachodnio-europejskie, przedewszystkiem Francja.

w. 1279 *pożyjem go*; *pożyć* — słowo strp., w dalszem znaczeniu tyle co: pokonać, zbić.

w. 1286 *bachury*, *bachur* z hebr. — młodzik, pachole.

1290 Odpowiedział im gajowy: jeśli tu był, tem gorzej dla was, bo obejrzał dom wasz i skrzynie wasze i obaczył, że w domu mieszkają Żydzi, to jest lękliwego i słabego serca Naród.

1295 Na to rzekli znowu Żydzi: nie bluźń na Naród nasz; alboż nie z niego, nie z naszego Narodu był Dawid, który zabił Goljata, i Samson, najmocniejszy z ludzi?

1300 Odpowiedział im gajowy: człowiek jestem w księgach nieuczony; słyszałem od Plebana, że ów Dawid i Samson pomarli i nie powstaną; radźcie więc o sobie.

Rzekli więc Żydzi: to nie nasza rzecz lasy ze zbójców oczyszczać; jest na to urząd i wojsko; idź, a powiedz im.

1305 Odpowiedział gajowy: broniąc was, nie pytałem urzędu i nie czekałem na wojsko.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś sam siebie.

1310 Odpowiedział gajowy: mogłem wždy pomagać rozbójnikowi łupić was, albo iść zdaleka za nim i milczeć, a podzieliłby się ze mną dobrem waszem. Mogłem też z domu nie wychodzić.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś nas, bo spodziewałeś się zapłaty. Jakoż daliśmy tobie wódki i chleba i opatrzyliśmy ranę i damy ci jeszcze talar bity.

1315 Odpowiedział im gajowy: zapłaty waszej nie chcę, a za chleb i wódkę i leki odeszłem pieniądze, skoro wrócę do domu mego.

1320 Rzekli mu znowu Żydzi: biłeś się ze zbójcą, bo wiemy, żeś człowiek kłótniwy i lubisz bój i szukasz po lesie zwierza.

Odpowiedział im gajowy: gdybym szedł na bój, uzbroiłbym się lepiej, wziąłbym kule i tasak; wyszedłbym albo pierwej, albo potem; a widzieliście,

w. 1308 *wždy* — przecież, atoli.

w. 1314 *Talar bity*, wogóle moneta srebrna większych rozmiarów; w Polsce talar znaczył 6 złotych pol.

1325 zem nie wyszedł ani pierwej, ani potem, ale w tę samą chwilę, kiedy ujrzałem męża rozbójnika, idącego na was.

1330 Więc Żydzi zadziwili się bardzo i rzekli: powiedz tedy, a przyznaj się, dlaczegoś to zrobił, co zrobiłeś; i jakie były myśli twe, bo człowiek dziwny jesteś!

1335 Odpowiedział gajowy: tego jednego wam nie powiem, a choćym powiedział, nie zrozumiecie, bo inny jest rozum żydowski, a inny chrześcijański; ale gdybyście się nawrócili do Chrześcijaństwa, zrozumielibyście sami postępowanie moje, nie potrzebując pytać się mnie. I to rzekłszy, wyszedł od nich.

Idąc zaś, jęczał dla ran.

1340 A Żydzi mówili między sobą: chlubi się, że jest mężny, a jęczy; rany jego nie są ciężkie i tylko jęczy, aby nam straszyl dzieci.

1345 Wiedzieli Żydowie, iż ciężko raniony był; ale czuli, iż źle zrobili, a chcieli sami w siebie wmówić, że nic złego nie zrobili. I gadali głośno, aby sumnienie swe zagłuszyć.

XVI

Jesteście w ziemi cudzej wśród bezprawia, jako podróżni, którzy w kraju nieznanym wpadną w jamę.

1350 Do jamy wilczej wpadło kilku podróżnych. Byli między nimi panowie, słudzy i przewodnik.

A skoro ujrzeni się na dnie jamy, zmierzili ją oczyma i, choć nic do siebie nie mówili, zgodli, co trzeba było robić.

1355 Stał tedy na dnie jamy jeden z nich najsilniejszy i najgrubszy, a drugi wstąpił mu na barki, a trzeci drugiemu wstąpił też na barki, a ostatniemu na barki wstąpił przewodnik.

Tak robiąc drabinę, nie uważali, kto pan, kto
 1360 sługa; ale osądzili sami siebie po tuszy i szerokości
 barków.

Osądzili też, iż najwyżej trzeba stawić przewo-
 dnika i najpierwej z jamy wysadzić, iż znał drogi
 i miejsca i najrychlej znalazłby pomoc.

A gdy przewodnik wyszedł, czekali w milcze-
 1365 niu, posilając się pokarmem, który mieli w sa-
 kwach, obdzielając każdego wedle głodu jego.

Niektórzy lękali się, aby przewodnik nie zosta-
 wił ich tam, ale nic nie mówili, aby towarzysom
 serca nie psuć, i rzekli w sercu tylko: jeśli nas
 1370 zdradzi, będziemy mieli czas narzekać.

Po krótkiej chwili przewodnik ludzi sprowadził
 i podróżnych wyciągnął i do wsi odwiódł.

Więc milcząc, pożegnali się; i myśleli podróżni:
 przewodnik głupi jest, ale iż zbłądził z głupstwa,
 1375 a nie ze złej woli i miał dosyć strachu, puśćmy
 go w pokój; wszakże drugi raz lepiej wybierajmy
 przewodnika.

Przewodnik zaś myślił: zbłądziłem, a mało co
 nie zgubiłem tych oto poczciwych ludzi; drugi
 1380 raz nie podejmę się nigdy przewodnictwa.

I trwało między tymi ludźmi od czasu wpad-
 nienia aż do czasu wyjścia głuche milczenie.

Następnego roku wpadli do tejże jamy podróżni
 drudzy z drugim przewodnikiem; i umyśleli tymże
 1385 sposobem ratować się.

Ale był spór, kogo postawią na dole; bo pano-
 wie nie chcieli sług dźwigać na barkach, a słudzy
 obawiali się, aby panowie, wyszedłszy, nie zosta-
 wili ich.

Wszyscy zaś obawiali się wypuścić przewo-
 dnika, bo go w gniewie za błąd łajali i bili; musiał
 1390 im tedy zakląć się przysięgą wielką, iż powróci.

Skoro wyszedł, pomyślił sobie: źli to ludzie są

i coś na mnie knują, bo mi nie wierzyli; zostawię
1395 ich tam w jamie. Szedł więc do domu swego.

A podróżni kilka dni marli głodem, aż przy-
padkiem trafili na nich ludzie i wyciągnęli ich.

Ledwie wyszli na wolność, jedni chcieli puszczać się dalej w drogę, drudzy szukać i karać nie-
1400 wiernego przewodnika. Klócili się więc z sobą i rozłączyli.

Zapalczywsi szli, klnąc i grożąc przewodnikowi; i stało się, iż im nikt nie chciał przewodniczyć ani na prośby, ani za pieniądze.

1405 Przewodnik zaś ów niewierny klął i krzyczał, że nic nie winien, że owi ludzie sami zbłądzili; a na dowód, iż dobrze zna drogi, podjął się innych prowadzić. I stało się, iż był znowu innym przyczyną nieszczęścia.

1410 I trwała, od czasu wpadnięcia ich aż do czasu wyjścia ich, ciągła kłótnia.

XVII

Jesteście w pielgrzymstwie Waszem na ziemi cudzej, jako był lud Boży na puszczy.

w. 1413 *lud Boży na puszczy*, — *Exod.* 16—17. — Analogję polsko-żydowską nasuwała poecie nietylko reminiscencja biblijna, ale również podobieństwo sytuacji współczesnej. Kilka tysięcy emigrantów pol. znalazło się wśród społeczeństwa obcego; zachodziła więc obawa, że społeczeństwo to wchłonie ich i zasymiluje. Pragnącemu utrzymać odrębność emigracji Mickiewiczowi nasuwa się przedewszystkiem myśl o Żydach, którzy na podobnem tulactwie żyjąc lat tysiące, — utrzymali przecież bez pomocy środków zewnętrznych odrębność charakteru narodowego i poczucie misji. W owoczesnym odczycie *O duchu narodowym* stawia M. wyraźnie Żydów za przykład, by dowieść, że »uczucie i myśl narodowa może związać ludzi na każdym miejscu i w każdym czasie« (*»Pisma«* wyd. Kallenbacha IV, 319). — Por. też *Caloroczne trudy* str. 243, w odczwie Lelewela »do ludu izraelickiego«.

Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania
1415 i narzekania i powątpiewania. Grzechy to są.

Wiecie, iż gdy lud Boży wracał do ziemi przod-
ków, do Ziemi świętej, tedy pielgrzymował w puszc-
czy, a wielu z ludu Bożego tęskniło i mówiło:
1420 wróćmy do Egiptu, będziemy tam w ziemi nie-
woli, ale będziemy mieli obfitość mięsa i cybuli.

I powiada Pismo Święte, iż BÓG obrażony
przedłużył pielgrzymkę narodu, aż póki wszyscy
ci, którzy tęsknili, nie wymarli na puszczy; bo ża-
den z nich nie miał ujrzeć ziemi Świętej.

1425 Wiecie, iż byli drudzy między ludem Bożym,
którzy nie ufali prorokom swym i mówili: a jakże
zdobędziem ziemię przodków, kiedy mamy przeciw
sobie króle mocne i ludy, jako ludy olbrzymów?

I powiada Pismo Święte, iż BÓG obrażony tem
1430 niedowiarstwem, przedłużył znowu pielgrzymkę
Narodu, aż wszyscy ci, którzy wątpili, pomarli na
puszczy; bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi
Świętej.

A nie tylko ci, którzy głośno narzekali i wątpili,
1435 ale i ci, którzy w sercach swych narzekali i wątpili,
pomarli także; bo czyta BÓG w sercach jako
w księżce otwartej, chociaż dla drugich zamknięta
jest.

Przetoż strzeżcie się grzechu narzekania i wą-
1440 pienia, abyście nie przedłużyli dni pielgrzymstwa
Waszego.

A jako w obozie ludu wybranego byli ludzie
zaraźliwi, chorujący na leprę czyli trąd, tak i mię-
dzy Wami trafiają się ludzie zaraźliwi, to jest źli
1445 Polacy; od tych uciekajcie, bo nad trąd zaraźliw-
sza choroba ich. Po tych znakach zaś poznacie cho-
robę ich:

Człowiek zaraźliwy nie wierzy w zmartwych-
wstanie Polski, chociaż bił się o nie i pielgrzy-
1450 muje o nie. A choroba jego pokazuje się w sło-

wach takich: wiedziałem, że powstanie było głupstwem, ale biłem się walecznie za sprawę powstania, jako dobry żołnierz; wiem, iż niepodobieństwem jest odzyskać Polskę, ale pielgrzymuję,
1455 jako człowiek honorowy.

Skoro posłyszycie takie słowa, uciekajcie, zatknąwszy uszy, i donieście starszym; a starsi natychmiast człowieka zaraźliwego złożą z urzędu, jeśli jest urzędnikiem, i zdejmą z niego Czamarę
1460 i każą mu namyślać się w domu przez pewną liczbę dni.

A po tej liczbie dni obaczą, czy się wyleczył i czy wstąpiła weń Wiara i Laska; a jeśli się wyleczył i wyrzeka się grzechu, tedy ogłoszą go czystym i przyjęty będzie znowu do pielgrzymstwa.
1465

Jeśli zaś chory też same słowa, co pierwej, mówić będzie, tedy starsi napiątnują go, ogłaszając, iż jest nieczysty. I wszyscy od niego uciekać mają, od widoku jego i od słów jego; bo ani jest dobry
1470 żołnierz, ani człowiek honorowy, ale głupiec i złośnik.

Bo jeśli w bitwach szedł na ogień, tedy i koń, na którym siedział Krakus i bódł go ostrogami, i koń, który wioził harmatę pod biczem furmana, szedł w ogień; a możnaż nazywać konia dobrym
1475 żołnierzem?

A jeśli zaraźliwiec mówi, iż bije się dla honoru, tedy i oficer moskiewski mówi, iż bije się dla honoru, i Włoch, który mści się, zabijając
1480 sztyletem rywala swego, mówi, że się mści za honor; a cóż znaczy głupi, bałwochwalczy honor taki?

w. 1473 *na którym siedział krakus*; w armji powstania listopadowego był pułk jazdy Krakusów.

w. 1481 *bałwochwalczy*, bo »honor« zaliczył Mickiewicz wyżej (por. w. 137) do »bałwanów«.

1485 Zaprawdę, mówię Wam, iż żołnierz, który walczy bez Wiary w dobroć sprawy swojej, zwierzem jest; a dowódca, który prowadzi na bój bez Wiary w sprawę swoją, rozbójnikiem jest.

1490 Człowiek zaraźliwy bije się w polu i zabija dwóch nieprzyjaciół, a wróciwszy do namiotu, psuje serca żołnierzy i zabija dziesięciu swoich na duszy.

Jest on podobny do człowieka, który chodzi do kościoła i klęczy; a wróciwszy do domu, śmieje się przed dziećmi z BOGA i z Wiary.

1495 A niech się nie tłumaczy, mówiąc, iż co innego jest postępowanie i czyn, a co innego myśl i mowa; bo przeciwko Ojczyźnie można ciężko grzeszyć mową i myślą, a każdy z tych grzechów nie ujdzie kary swej.

1500 Te są ostrożności przeciwko zaraźliwym w pielgrzymstwie polskiem.

XVIII

Jesteście wśród cudzoziemców, jako Apostołowie wśród bałwochwalców.

1505 Nie obruszajcie się tak bardzo na bałwochwalców; bijcie ich słowem, a inni ich pobijają mieczem; a ci, co ich pobijają, są Żydzi, czyli ludzie starego zakonu, którzy czczą Wszeczmocność ludu i Równość i Wolność. Oni nienawidzą bałwochwalców,

w. 1506 *Wszeczmocność ludu, Równość, Wolność* — są to hasła Wielkiej Rewolucji franc. Bezpośrednim autorem hasła: »równość i wolność« był podobno Voltaire. Teorię »wszechwładztwa ludu« ogłosił i uzasadnił Russo w *Umowie społecznej* (1762). Treścią jej, że źródłem władzy jest lud, zaś panujący jest tylko jej, z ramienia ludu, — wykonawcą. Wynikało stąd, że panującego niemającego zaufania ludu — można usunąć. — Teorię »wszechwładztwa ludu« zwalczał, okrucieństwo

a nie mają miłości ku bliźnim, i zesłani są na wy-
tępienie bałwochwalców Chananejczyków.

1510 I pokruszą bałwany ich, a bałwochwalców będą
sądzić prawem Mojżesza i Jozuego i Robespiera
i Saint-Justa, wytępiając od starego do ssącego
dziecka, od bydłęcia do szczenięcia. Bo BÓG ich,
który się nazywa Wszchemocność ludu, jest spra-
1515 wiedliwy, ale gniewny i trawiący jak ogień.

A jako między Żydami w stolicy ich powstał
Chrystus i zakon Jego, tak w stolicach liberalistów
Europejskich powstanie zakon Wasz, nowy zakon
poświęcenia się i Miłości.

1520 Albowiem Anglja i Francja są jako Izrael
i Juda. Jeśli tedy posłyszycie liberalistów, swa-

wykonawców rewolucji równie silnie potępiał, choć
zarazem uznawał nieuniknioną i kosmiczną misję re-
wolucji, mistyk franc., St. Martin, w dziele, znanem za-
pewne Mickiewiczowi w 1832 r., *L'Éclair sur l'asso-
ciation humaine*.

- w. 1509 *Chananejczycy* — pierwotni mieszkańcy Palestyny,
Ziemi Obiecanej, między Jordanem a morzem. Pobił
ich, mordował okrutnie i wyparł z siedzib — Jozue;
kraj zagarnęli Izraelici.
- w. 1511 *prawem Mojżesza*: oko za oko, ząb za ząb, ob. *Levit.*
24, 20; por. także *Deuter.* 20, 16 o wymordowaniu miast.
— *Robespierre* Fr. (1758—1794) i *Saint-Just* (1767—1794)
krańcowi rewolucjoniści, rządili za czasów W. Rewo-
lucji mordami i postrachem. Sami zginęli także na sza-
focie.
- w. 1517 *liberaliści*, mieszczańskie stronnictwo postępowe,
które zwyciężywszy w rewolucji lipcowej 1830 r., wnet
jednakże zaczęło prześladować i tępić śmielsze dążenia
ludu. Rząd liberalny franc. z r. 1832 był nieprzychylny
Polakom.
- w. 1520—1521 *Izrael i Juda*, dwa państwa, na jakie się po
śmierci Salomona (953 przed Chr.) rozpadło królestwo
żydowskie. Szczep Juda miał Jerozolimę i część połud-
niową Palestyny, Izrael część północną, ze stolicą w Sa-
marji. Rozdarte państewka wpadły po kolei w niewolę
asyryjską i babilońską.

1525 rzących się o dwie Izby: i o Izbę dziedziczną i o Izbę wybieralną, i o sposób wybierania i o zapłatę dla króla i o wolność druku: nie dziwujcie się mądrości ich, jest to mądrość starego zakonu.

Są to Faryzeusze i Saduceusze, którzy kłócą się o tref i o koszer, a nie rozumieją, co to jest kochać i umrzeć za prawdę.

1530 I kiedy słyszą Was przybyłych z północy, mówiących o Bogu i o Wolności, tedy gniewają się i wołają, jak Doktory na Chrystusa, wołając: A skąd mu tyle nauki, synowi cieśli? a jakże mógł prorok urodzić się w Nazarecie? a jak on śmie nas uczyć, starych doktorów?

1535 A kiedy mówią o wojnie Waszej dla zbawienia Narodów, nie przeczą, iż dobrze zrobiliście, ale powiadają, iż niewcześnie; jako Doktorowie wyrzucali Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi

w. 1522 o *dwie izby w parlamencie*; izba dziedziczna — Senatorów i wybieralna — posłów. Wszystko to były zagadnienia tyżące ustroju państwa, żywo omawiane w Izbie i prasie Francji porewolucyjnej.

w. 1526 *Faryzeusze* — hebr. Peruszin, właściwie przywódca ludowej partji, jednej z trzech, konserwatywno-nacjonalistycznej. Znacznj zwłaszcza w w. I przed Chr. i I po Chr. Uczeni w Piśmie, opierali się wyższemu hierarchją duchowieństwu żydów. i sektom w imię czystości tradycji. — *Saduceusze*, sekta religijna wśród Żydów, nie wierząca w zmartwychwstanie ciała; ob. *Mat.* 22, 23.

w. 1527 *tref*, hebr. trefe, pierwotnie: rozerwany przez dzikie zwierzęta, (ob. *Levit.* 17, 15) stąd: nie do jedzenia, nieczysty — o potrawach zakazanych przez zakon. — *Koszer*, hebr. kászér — właściwy, stosowny; np. o potrawach dozwolonych do użycia.

w. 1532 *synowi cieśli*, — *Mat.* 13, 55.

w. 1533 *prorok w Nazarecie*, — *Jan* 1, 46.

w. 1535 o *wojnie waszej*, powstaniu listopadowem; ob. objaśnienie do w. 1260.

1540 uzdrawiać i krzyczeli: godzi-li się w szabas uzdra-
wiać? godzi-li się w czasie pokoju Europejskiego
z Rosją wojować?

A jeśli dają jalmużnę wdowom i sierotom
Wolności, wdowom i sierotom hiszpańskim, por-
tugalskim, włoskim i polskim, tedy dają głośno,
1545 w Izbach, jako czynili Faryzeusze.

A jeśli dają Ojczyźnie swojej, tedy rozprawiają,
ile podług zakonu, czyli konstytucji, dać mają.

A Wasz zakon inny jest, bo Wy mówicie:
wszystko, co nasze jest, Ojczyzny jest; wszystko,
1550 co naszej Ojczyzny jest, wolnych Ludów jest.

Anglicy, którzy kochają wolność według sta-
rego zakonu, powiadają: odbierzmy Francuzom
morze, jak Izrael odbierał miasta od Judy; a Fran-
cuzi starozakonni mówią: odbierzmy Niemcom
1555 ziemie nadreńskie; a Niemcy mówią: odbierzmy
zaś Francuzom ziemie nadreńskie i tym podobnie.
Przetoż powiadam Wam, iż głupi są i zarażają się
bałwochwalstwem, czią Baala i Molocha i Rów-
nowagi.

w. 1538—1539 *w szabas... uzdrawiać* — *Mat. 12, 10.*

w. 1544—1545 *dają głośno, w Izbach*; parlament francuski
wstawił w budżet państwa na r. 1832 600.000 franków
dla uchodźców hiszpańskich, włoskich, portugalskich,
prześladowanych w ojczyźnie za przekonania poli-
tyczne. W kwietniu 1832 r., uchwalwszy ustawę ogra-
niczającą wolność emigrantów, zgodził się jednogłoś-
nie na podwyższenie tamtej sumy o półczwarta miliona
franków. Szczodrość Izby nie uspokoiła jednakże umy-
słów polskich, rozżalonych ustawą wyjątkową (*Gadon*
Emigracja polska, II, 154).

— *jako czynili Faryzeusze*; — *Mat. 6, 2.*

w. 1555 *ziemie nadreńskie* Alzacja i Lotaryngja, o które
trwała przez kilka wieków walka między Francją
a Niemcami. Alzacja złączyła się z Francją za czasów
W. Rewolucji, Lotaryngja była złączona z nią od połowy
wieku XVIII, od śmierci Stanisława Leszczyńskiego.
W Niemczech przetrwała chęć rewindykacji tych ziem
aż do r. 1870.

1560 Albowiem porty i morza i lądy są dziedzictwem ludów wolnych. Alboż klóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno i o Białystok? Przetoż powiadam Wam, iż Francuz i Niemiec i Moskal muszą być jako Polak i Litwin.

*

1565 Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki, z żoną i z dziećmi. A widząc okna, rzekł: przez to okno będzie patrzeć żona moja, a przez drugie ja sam, a przez trzecie mój syn. Patrzyli więc, a kiedy odchodzili od okien, zasłaniali je obyczajem ludzi dzikich, aby światło, do nich należące, innym nie dostało się. A reszta rodziny okien nie miała.

1570

I rzekł człowiek dziki: przy tym piecu ja sam tylko grzać się będę, bo jeden tylko piec był. A inni niech sobie zrobią każdy po jednym piecu. I rzekł potem: wybijmy w domu drzwi dla każdego oddzielnie; przetoż popsuli dom i bili się często o światło, ciepło i granice izby.

1580 Otóż tak robią narody Europejskie: zazdroszczą sobie handlu książek, i handlu wina i bawełny, nie wiedząc, iż nauka i dostatek do jednego domu należą, do wolnych Ludów należą.

XIX

Niektórzy z Was rozprawiają o arystokracji i demokracji i o innych rzeczach starego zakonu; ci bracia Wasi myślą się, jako pierwsi Chrześcija-

w. 1562 o *Grodno*, słowo to w drugim wydaniu, zapewne przez omyłkę, opuszczono.

w. 1585 jako *pierwsi Chrześcijanie*; listy apostołów, zwłaszcza Pawła św., bardzo często przestrzegają pierwszych chrześcijan przed sporami o zatrzymywane dawne, żydowskie zwyczaje i obrządk.

nie, którzy rozprawiali o obrzezaniu i umywaniu rąk.

1590 Ale Narody zbawione będą nie przez stary zakon, ale przez zasługi Narodu umęczonego i ochrzczone będą w imię Boga i Wolności. A kto tak ochrzczony, bratem Waszym jest.

1595 Nie gadajcie wiele o prawach. Prawa są jako oblige, a rządy jak wierzyciele, a Ojczyzna jak dobro. Im podlejszy i chytrzejszy jest wierzyciel, tem mocniej go opisują, a Ojcu i bratu wierzy się bez oblige.

1600 Przetoż bądźcie doskonałymi, jak Apostołowie, a zawierzą Wam Narody i, co postanowicie, prawem będzie nietylko dla Was, ale dla wszystkich Wolnych Ludów.

1605 Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce. Nie ci najlepiej urządzają, którzy rozprawiają, ale ci, którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia się.

1605 Pewne sieroty szukały sobie opiekuna, któryby ich dobrami zarządzał i ich wychował. Obróciły więc oczy na sąsiada, który był dobrym gospodarzem, ale chciałym, i pieniądze wielkie zebrał, a u ludzi miał sławę przemyślnego, ale nieużytego

w. 1593 *jak wierzyciele*; w języku staropolskim słowo »wierzyciel«
znaczyło: ten, któremu powierzono, który zaciągnął dług, więc to samo, co dzisiaj dłużnik. Znaczenie to zachowało się na Litwie; tak mówią koledzy uniwersyteccy Mickiewicza (ob. *Kor. Fil.* V 279, 281), tak użył poeta tego słowa w pierwotnym tekście i w pierwszym wydaniu. W wydaniu drugim sam autor, czy który z jego przyjaciół, dla uniknięcia nieporozumienia wyraz zmienił i wpisał: »dłużnicy«.

w. 1596 *bez oblige*, oblige, staropolska nazwa na pismo dłużne, t. zw. weksel.

w. 1601 *Nle rozprawiajcie*; podobną myśl w tych samych niemal słowach spotykamy w piśmie St. Martina *L'Éclair*.

1610 człowieka. Rzekły tedy sieroty: tego nie chcemy, bo z nas bogacić się będzie.

Obróciły więc oczy na drugiego sąsiada, który księgę o gospodarstwie napisał, ale sam nigdy nie gospodarował; rzekły więc: i tego nie chcemy, bo
1615 na nas będzie robił próby gospodarcze.

Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim i znaczny majątek stracił, popierając sprawy wdów i sierot; rzekły więc: tego weźmijmy.

Podobna jest forma rządu przyszłego do kształtu
1620 mowy, którą mówi człowiek radny.

Człowiek przemyślny, idąc na radę narodową, obmyśla, jak zacząć mowę, co położyć na początku, co we środku, a co w końcu, bo tak nauczył się w szkole; ale iż sprawy narodowej mocno nie czuje,
1625 więc mowa jego będzie sztucznie ułożona, ale pušta i przejdzie i pamięci nie zostawi.

A człowiek poczciwy, idąc na radę narodową, pełne ma serce miłości Ojczyzny i czując prawdę tego, co ma mówić, mówi, nie myśląc o porządku;
1630 a wszakże mowa jego będzie porządna i spiszą ją skoropisowie na wzór dla innych; a on sam zadziwi się, iż tak mądrze mówił.

Owoż i prawodawcy pełni miłości Ojczyzny postanowią urzędy w kraju stosownie do potrzeby

w. 1621 *Człowiek przemyślny* etc.; jestto rozwinięcie myśli z ewangelji *Mat.* 10, 19. »A gdy was wydadzą, nie myślcie, jako, albo cobyście mówić mieli; bo wam dano będzie onej godziny, cobyście mówili«. Skądinąd wiemy, że tak postępował właśnie Mickiewicz. Chcąc przygotować się, jako profesor *Coll. de France*, do wykładu, modlił się u św. Seweryna. Zaczepnąwszy ducha, mówił: »Ach, lekcja gotowa; wszystko będzie dobrze«. — »O czem Pan będzie wykladał?« — »Nie wiem«. Obacz T. *Canonic Note intime*, Città di Castello 1910, str. 44.

w. 1631 *skoropisowie*. Wyraz »skoropis« zna Linde w znaczeniu »pismo skrócone«; zaś piszący prędko, pismem skróconem, nazywa się według niego »skoropiszec«, słowo to ros., nie poparte żadnym polskim przykładem.

1635 i będzie kraj urządzony dobrze, a drudzy to urządzenie przepiszą i naśladować będą.

Podobna jest Rzeczpospolita, którą założyć macie, do lasu, który sieje gospodarz.

1640 Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobrej, może być pewny, iż się drzewa urodzą i nie ma potrzeby myśleć o formie drzew i lękać się, aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liśćcami.

1645 Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

XX

Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy.

1650 Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas, aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz: ja będę ją leczył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli: zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług Browna.

w. 1644—1645 *duch poświęcenia się*, ob. objaśnienie do wiersza 622.

w. 1646 *Rzeczpospolita wielka i piękna*. Po tych słowach znajduje się w pierwotnym rękopisie niewciągnięty w tekst drukowany, piękny ustęp:

»Ale jeśli obok ziarna miłości Ojczyzny będzie w sercu waszem inne, złe ziarno, chęć sławy i chęć zysku i chęć spoczynku, — tedy nie myślcie, aby się te ziarna ukryły, bo je posiejecie razem. I wyrosnie zboże, a przy niem wyrosnie i kąkol, i ludzie obaczą go i rozróżnią. Strzeżcie się tedy, abyście nie mieli w sercu waszem kąkolu. Bo jeśli będzie w sercu, tedy będzie i na świecie, — kiedy będzie w worze, tedy i na roli«.

w. 1652 *podług nauki Browna* — John Brown, lekarz angielski (1735—1780). Sławna — także na Litwie (ob. Kor.

1655 Rzekł drugi: ja będę ją leczył podług nauki Hannemana; odpowiedzieli drudzy: zła to nauka, niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemana.

1660 Tedy rzekł syn niewiasty: leczcie jakkolwiek, bylebyście ją wyleczyli! Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

1665 Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: o matko moja! A niewiasta na ten głos syna obudziła się i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.

Są z Was niektórzy, którzy mówią: niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracji; a drudzy: niech lepiej leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracji; 1670 a inni: niech lepiej leży, niż gdyby miała granice takie, a inni owakie. Ci wszyscy są lekarzami, nie synami, i nie kochają matki Ojczyzny.

1675 Zaprawdę, powiadam Wam: nie badajcie, jaki będzie rząd w Polsce, dosyć Wam wiedzieć, iż będzie lepszy, niż wszystkie, o których wiecie; ani pytajcie o jej granicach, bo większe będą, niż były kiedykolwiek.

Fil. II, 327) — była jego teoria t. zw. allopatji, że chorobę usunie sam organizm, trzeba go tylko pobudzić odpowiednimi drażniącymi środkami.

w. 1655—1656 *podług nauki Hannemana*. Sam. Ch. Fr. Hahnemann (1755—1843) twórca homeopatji jako systemu leczenia. Zwalczany za życia jako szarlatan, to znów wynoszony wysoko, doczekał się wielkiego w Europie rozgłosu. Ostatnie lata spędził w Paryżu. O tom pism H. starał się Mickiewicz jeszcze w r. 1851; ob. X. Smolikowski IV, 217.

w. 1666 *Są z was niektórzy*. Autor ma tu na myśli rozpoczynające się właśnie na emigracji różniczkowanie przekonań społecznych, połączone oczywiście ze sporami publicznymi na zebraniach i w pismach. Właśnie tworzyło się wśród emigrantów pierwsze w Polsce stronnictwo postępowe: »Towarzystwo demokratyczne«.

A każdy z Was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic.

1680 O ile powiększycie i polepszycie duszę Waszą, o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice Wasze.

XXI

Słyszycie, iż mówią Żydzi i Cyganie, i ludzie z duszą żydowską i cygańską: tam Ojczyzna, gdzie 1685 dobrze; a Polak powiada Narodom: tam Ojczyzna, gdzie źle; bo gdzie tylko w Europie jest ucisk Wolności i walka o nią, tam jest walka o Ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni.

Powiadano dawniej Narodom: nie składajcie 1690 broni, póki nieprzyjaciel trzyma jedną piędź ziemi Waszej; ale Wy powiadajcie Narodom: nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jedną piędź ziemi wolnej.

Bo i Francuz i Anglik i Niemiec bronią własności swej i nienawidzą nieprzyjaciół swych. 1695 A przecież, kiedy Francuz i Anglik i Niemiec po-

w. 1683 *Żydzi i Cyganie*, jako ludy wędrujące, nie mające stałej ojczyzny.

w. 1684—1685 *tam ojczyzna, gdzie dobrze*. Wyrażenie to, bardzo widać powszechne, znajdujemy u pisarzy greckich (Arystofanesa) i rzymskich. Przytacza je np. Cicero (*patria est, ubicunqu'est bene*; — *Tusc. V, 108*), dowodząc, że dla mędrca stoickiego wygnanie z ojczyzny nie powinno być ciosem strasznym.

w. 1686 *gdzie tylko... jest ucisk wolności*. Do tego sądu wrócił Mickiewicz na przykładzie konkretnym, oceniając w *Pielgrzymie* nieudaną wyprawę oddziału emigrantów z Bezanson do Niemiec. Pisał wtedy: »dowiodła ona nie słowem, ale czynem śmiałym, jak Polacy czują braterstwo ludów, jak wszędzie gotowi krew za wolność przelać; wprowadzili oni w politykę jeden z artykułów przyszłego prawodawstwa europejskiego: »Pomoc wzajemna w wojnie o wolność« (*Pisma, IV 285*).

dróżyją między Ludami, tedy Ludy nie wychodzą spotykać ich i śpiewać im pieśni ich.

1700 A Was spotykają i ugaszczają i śpiewają Wam pieśni Wasze, bo czują, że Wy wojujecie za Wolność świata.

1705 A przetoż jeśli Wasza nauka o Wolności i Wasze poświęcenie się dla niej nie będzie doskonałsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików, tedy zaprawdę powiadam Wam: nie wnijdziecie do Ojczyzny Waszej.

1710 Powiadał Chrystus do Narodu wybranego od Boga: jeśli ty, Narodzie Abrahamowy, nie pójdziesz za mną, tedy Bóg odrzuci plemię twoje, a z kamieni wzbudzi synów Abrahamowi; co zna-
czyło, iż z Greków i Rzymian robi Chrześcijany.

1715 A Polak mówi Francuzom i Anglikom: jeśli wy, dzieci Wolności, nie pójdziecie za mną, tedy Bóg odrzuci plemię wasze, a wzbudzi obrońców Wolności z kamieni, to jest z Moskałów i Azjatów.

Albowiem kto odrzuca wezwanie Wolności, odrzucony będzie od oblicza jej.

*

1720 Była pewna królowa, która wezwała żołnierza prostego na wodza wojsk i rzekła: pobij wszystkich nieprzyjaciół moich, a ja ci dam połowę królestwa i będę żoną twą.

Ów żołnierz pociągnął w pole i szły za nim

w. 1699 *A was spotykają...* — aluzja do entuzjastycznego przyjęcia, jakie zgotowała w jesieni r. 1831 ludność niemiecka przechodzącą do Francji powstańcom polskim.

w. 1706 *nie wnijdziecie*, ob. *Mat.* 5, 20. »Albowiem powiadam wam, jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, — nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego«.

w. 1707 *Powładał Chrystus*, — *Mat.* 21, 42—43.

wojska, którym rozkazywał w imię królowej, i bił nieprzyjacioly i stał się możny i sławny.

1725 Rzekł więc do królowej: czas już, Pani, abym z Tobą ożenił się i królował spokojnie. A królowa rzekła: nie czas jeszcze, bo jeszcze nie pobieles wszystkich nieprzyjaciół moich.

1730 Tedy wódz rozgniewany rzekł: oto starzeję się i utylem, a mam ustawicznie wojować za tę kobietę; osiądę lepiej w dobrach mych i będę odpoczywał. Więc osiadł w dobrach i zostawił granicę bez obrony, a nieprzyjaciel wzmógł się i przyciągnął do dóbr jego i zaczął niszczyć.

1735 Tedy on wódz zerwał się i wyjechał do ludu i zaczął wołać: uzbróćcie się, a idźcie za mną bronić dóbr moich, jak dawniej chodziliście za mną, kiedyśmy zwyciężali zwycięstwami wielkimi.

1740 Ale ludzie rzekli: a co ty jesteś za jeden, głupi człowieku, żebyśmy szli za tobą bronić dóbr twych? Dawniej szliśmy za tobą, boś nas wzywał w imię królowej; ale teraz już nie jesteś hetmanem jej i jesteś prosty człowiek, jako i drugi. I odpędzili go.

1745 Bo królowa już sobie wybrała drugiego prostego żołnierza, a ten stał się wodzem i słuchano go i zwyciężał.

Otóż królową jest Wolność, a wodzem jej był Francuz. *Wapoleon*

XXII

1750 Gdy w pielgrzymstwie Waszem przyjdziecie do miasta jakiego, błogosławcie mu, mówiąc: Wolność nasza niech będzie z Wami. Jeśli Was przyjmą i usłuchają, tedy wolni będą; a jeśli Wami wzgardzą i nie usłuchają Was i wypędzą, tedy błogosławieństwo Wasze do Was powróci.

1755 Odchodząc z miasta i kraju bezbożnego, nie-
wolniczego i ministerjalnego, otrząście proch
z obuwia Waszego; a zaprawdę, powiadam Wam,
iż lżej było Tulonowi i Nantes i Lugdunowi
1760 w dniach Konfederacji Europejskiej.

Albowiem gdy Wolność zasiędzie na stolicy
świata, będzie sądzić Narody.

I rzeknie do jednego Narodu: oto byłam napa-
stowana od zbójców i wołałam na ciebie, Naro-
1765 dzie, o kawał żelaza do obrony i o garść prochu,
a tyś mi dał artykuł gazety. A naród ów odpowie:
Pani moja, kiedyż wołałaś do mnie? I odpowie
Wolność: oto wołałam ustami tych pielgrzymów,

w. 1756 *otrząście proch*, — *Mat.* 10, 14—15.

w. 1758 *Tulon, Nantes, Lugdun*, miasta francuskie, zburzone okrutnie w czasie wojny domowej między żyrondy-
stami a jakobinami za rewolucji w r. 1793. Wysłani przez zwycięską, skrajną lewicę republikańców, wodzowie wycinali ludność, nie szcędząc kobiet, dzieci, ni starców. Lyon zrównano z ziemią.

w. 1761 *gdy wolność zasiędzie na stolicy* po zwycięskiej ostatecznej rewolucji. Rozwinięty w tym ustępie obraz sądu rewolucji, wzorowany na zapowiedzi sądu ostatecznego (*Mat.* 25, 31—46) mógł powstać u Mickiewicza pod wpływem pism St. Martina, który podobnie przedstawia W. Rewolucję franc. jako miniatyrę sądu ostatecznego.

w. 1763 *do jednego Narodu*, zapewne do Anglii 1831 r. Wobec powstania listopadowego zajęła Anglja stanowisko zasadniczo nieprzychylnie; nie przyjęła ambasadorów walczącej Polski, nie interwenjowała w Rosji. Po upadku powstania prezes ministrów, lord Palmerston, »witał zwycięstwo rosyjskie jako przywrócenie prawa i lojalności w Królestwie«, a dla Polaków — apelował do szlachetności i honoru Mikołaja o przebaczenie. Wobec potwornych represyj rosyjskich w Polsce — milczał.

— *nastowana od zbójców* podczas powstania 1831 r.

a nie słuchaliście mnie; idźcie więc w niewolę,
1770 kędy będzie świst knuta i chrzęst ukazów.

I rzeknie Wolność do drugiego Narodu: oto
byłam w utrapieniu i nędzy i prosiłam ciebie, Na-
rodzie, o opiekę prawa i o opatrzenie, a tyś na
mnie rzucał ordonansami. I odpowie Naród: Pani
1775 moja, kiedyś przychodziła do mnie? I odpowie
Wolność: przychodziłam do ciebie w stroju tych
pielgrzymów, a tyś mną wzgardził; idźże więc
w niewolę, kędy będzie świst knuta i chrzęst uka-
zów.

1780 Zaprawdę mówię Wam, iż pielgrzymstwo Wa-
sze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy.

Odrzuciły mocarstwa kamień Wasz od budowy

w. 1770 *świst knuta i chrzęst ukazów* parafraza określenia piekła w Ewangelji: »gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów« (Mat. 8, 12). — Wykładniki niewoli bierze Mickiewicz z Rosji, w tym bowiem czasie był — zgodnie z Lelewelem — zdania, że w Europie istnieją tylko dwie partje: wolności, czyli partja Polski, »bo do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, ale poświęcenia się za wolność i równość powszechną«. Druga partja: rosyjska, obejmuje wszystkich nieprzyjaciół wolności, z jakiegokolwiek pochodzili narodu. »Ludy wszystkich naszych nieprzyjaciół, wszystkich nieprzyjaciół wolności uważają za Moskalów«. (»Pisma« IV, 268—9). W ten sposób Rosja pojęta zostaje jako synonim niewoli, zarazem jako odpowiednik piekła. Przypomina to »Improwizację« z *Dziadów*, gdzie świadome zło, jako pierwiastek bytu, nazywa się Carem.

w. 1771 *do drugiego Narodu*, do Francji z r. 1832, przyjmującej emigrantów polskich.

w. 1774 *ordonansami*, uchwałami rządu. Odnosi się to zapewne do uchwały Izby franc. z kwietnia 1832; wtedy to ustanowiono prawo wyjątkowe dla emigrantów, ograniczono ich miejsce pobytu i oddano pod wyłączną władzę ministerstwa policji. Uchwała ta, przeciw której głosowali szlachetniejsi Francuzi, dotknęła bardzo boleśnie Polaków.

w. 1781 *kamieniem obrazy*, — Rom. 9, 33.

w. 1782 *odrzuciły mocarstwa kamień*, — Mat. 21, 42—44.

Europejskiej, a oto kamień ten stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy; a na kogo on upadnie, tego skruszy, a kto nań potknie się, ten upadnie i nie powstanie.

A z wielkiej budowy politycznej Europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu.

Bo przeniesiona będzie stolica Wolności.

1790 Jeruzalem, którą mordujesz ludzi mówiących o Wolności, mordujesz Proroki twoje; a lud, który morduje Proroki swe, uderza sam siebie w serce swoje, jako szalony samobójca.

Przyjdzie na Judę i Izraela ucisk wielki.

XXIII

1795 Rządcy francuscy i mędrkowie francuscy, którzy gadacie o Wolności, a służycie despotyzmowi, legnicie między ludem waszym i despotyzmem obcym, jako szyna żelaza zimnego między młotem i kowadłem.

1800 I bici będziecie, a żuźle z was i iskry z was lecieć będą na kraj świata i rzekną Narody: zaiste, kucie tam jest wielkie, jako w kuźni piekielnej.

w. 1788 kamień na kamieniu, — *Mat.* 24, 2.

w. 1790 Jeruzalem, którą mordujesz, — *Mat.* 23, 37.

w. 1794 na Judę i Izraela, na Francję i Anglję, por. wyżej w. 1520. Ob. też *Mat.* 24, 21. — *Ucisk wielki* szczepom Judy i Izraela przepowiedział prorok Isajasz (29, 14) w słowach nieco podobnych groźbom *Ksiąg*. »Bo mówi Pan: przeto iż ten lud przybliży się do mnie usta swemi, a czci mnie wargami swemi, a serce jego jest dalekie odemnie, a bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się, — dlatego ja też sobie dziwnie pocznę z tym ludem, dziwnie i cudownie; i zginie mądrość mądrych jego, a rozum roztropnych jego skryje się«.

w. 1797 legnicie... rozumie się podczas rychło nadejść mającej rewolucji powszechnej.

I będziecie wołać do młota, do ludu waszego: ludu, daruj, a sfolguj, bo gadaliśmy o wolności.
 1805 A młot rzeknie; gadałeś inaczej, czyniłeś inaczej. I spadnie z nową mocą na szyję.

I będziecie wołać do despotyzmu obcego, jako do kowadła głuchego: o despotyzmie, służyliśmy tobie, zmiękczył się, a zrób otwór, abyśmy się skryli
 1810 od młota.

A despotyzm rzeknie: inaczej czyniłeś, inaczej mówiłeś. I wystawi wam grzbiet twardy i zimny; aż będzie przekuta szyna tak, że jej nikt nie pozna.

Rządcy Angielscy i mędrkowie Angielscy, na-
 1815 dymacie się z rodu waszego i mówicie: mój dziad był lordem, a pradziad królem, żyjemy więc w przyjaźni z krewnymi naszymi, panami i królami Europy. A oto przyjdą dni, iż będziecie wołać do ludu: daruj nas życiem, bo nie było w rodzie naszym ani jednego króla, ani jednego lorda, ani jednego eskwajra.
 1820

A wy, kupcy i handlarze obojga narodów, laknący złota i papieru dającego złoto, posyłaliście pieniądź na zgwałcenie Wolności; a oto przyjdą

w. 1804 *sfolguj*, od niem. »folgen« — ustąpić, zaprzestać.

w. 1821 *ani jednego eskwajra*; esquire (czyt. eskwajr) — tytuł magnatów angielskich, także wyższych urzędników i wojskowych. Dzisiaj tytuł używany już konwencjonalnie i powszechnie.

w. 1823—1824 *posyłałicie pieniądź*. Jeszto zdaje się aluzja do t. zw. pożyczki holendersko-rosyjskiej, w którą była włączona Anglja. Na kongresie wiedeńskim rząd angielski gwarantował za 25 milionów funtów szterl., które Rosja pożyczyła w Holandji, jednakże pod warunkiem, że Belgja zostanie przy Holandji. Gdy Belgja odzyskała 1830 r. samodzielność, mogła Anglja gwarancję cofnąć. Zabiegał o to X. Adam Czartoryski, pragnąc, by Anglja tą drogą wymogła na Rosji przestrzeganie traktatu względem Polski po powstaniu. Jednakże w lipcu 1832 r. ministerjum angielskie użyło od Izby upoważnienie rządu do przedłużenia gwarancji — bez zastrzeżeń i do poparcia rządu rosyjskiego (Ob. Gadon *Emigracja*, Kraków 1901, II 87).

1825 dni, iż będziecie lizać złoto wasze i żuć papier wasz, a nikt wam nie przyśle chleba i wody.

Słyszeliście o głodach takich, że matki jadły dzieci swe; ale głód wasz będzie sroższy; bo powiadam wam, że będziecie obrzynać uszy bliźnim swym i uszy samym sobie, i piec i jeść. Bo zasłużyliście, abyście byli bez uszu, jako są szelmowie.

XXIV

Te są Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów Polskich i z pism i z opowiadań i z nauk Polaków, 1835 ludzi pobożnych i poświęconych za Ojczyznę, Męczenników, Wyznawców i Pielgrzymów. A niektóre rzeczy z łaski Bożej.

Czytajcie je, Bracia-Wiara-Żołnierze; a ci, co są między wami starsi, których nazywacie pod-

w. 1831 *jako są szelmowie*; szelma — człowiek bezecny; dawne prawo karało za pewne haniebniejsze winy piętnowaniem, przyczem albo wypalano znak na skórze, albo obcinano nos, lub uszy.

w. 1836 *wyznawców i pielgrzymów*; w pierwotnym rękopiśmie zachował się dalszy ciąg tego ustępu: »A szczególnie z nauk Polaka, który się nazywał Oleszkiewicz i umarł niedawno i z nauk księdza Stanisława, który żyje dotąd i z nauk innych ludzi Polaków i z ksiąg księdza, który się nazywa Lamennais i z ust człowieka, który się nazywa Heinrech«. — Oleszkiewicz to malarz i mistyk, żył w Petersburgu († 5 października v. st. 1830 r.), gdzie się M. z nim poznał i zaprzyjaźnił. X. Stanisław Chołoniewski (1792—1846) poznał Mickiewicza i oddziałał na niego pod względem religijnym w Rzymie 1830 r. — X. F. de Lamennais († 1854) głosem wówczas dziełem *Essai sur l'indifférence en matière de religion* wpłynął na ustalenie w M. poglądu na świat. — Heinrech, postać nieznaną, zapewne jakiś Niemiec, poznany w Dreźnie 1832 r.

1840 oficerami czyli namiestnikami, niech Wam objaśnią i wykładają.

Albowiem naczelnicy Wasi są jako rodzice wielu dzieci, zajęci i dziećmi, i gospodarstwem, i domem.

1845 Ale podoficerowie Wasi są jako piastunowie i niańki młodszych braci żołnierzy i ciągle z nimi są, pilnując ich.

Oni zaczęli wojnę Narodów i im da BÓG dokonać ją szczęśliwie. — Amen.

MODLITWA PIELGRZYMA

- 1850 Panie BOŻE wszechmogący! Dzieci Narodu wojennego wznoszą ku Tobie ręce bezbronne z różnych końców świata. Wołają do Ciebie z głębi kopalni syberyjskich i ze śniegów kamczackich i ze stepów Algeru i z Francji, ziemi cudzej. A w Ojczyźnie naszej, w Polsce, wiernej Tobie, nie wolno jest wołać do Ciebie; i starcy nasi, kobiety i dzieci modlą się do Ciebie w skrytości, myślą i łzami. Boże Jagiellonów! Boże Sobieskich! Boże Kościuszków! zlituj się nad Ojczyzną naszą i nad nami.
- 1860 Pozwól nam modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy z bronią w rękę, przed ołtarzem, zrobionym z bębnow i dział, pod

Modlitwa pielgrzyma. Pożądanie modlitwy nowej, wydobytej z głębi ducha cierpiącego narodu, gorzącej żarliwością wiary, zatrzymał Mickiewicz w sobie długo. W 12 niemal lat po *Księgach* dał temu pożądaniu wspaniały wyraz w 4 lekcji IV kursu *Prelekcij*.

w. 1853—1854 *ze stepów Algeru.* Do legji cudzoziemskiej w Algerze udała się drobna część emigrantów w lipcu 1832; wtenczas to rząd franc. czynił usilne zabiegi, by kilkuset emigrantów, cały jeden transport z Gdańska, skłonić do utworzenia bataljonu polskiego w legji angielskiej. »Komitet« Lelewela wydał w tej sprawie w lipcu 1832 odezwę przeciw projektowi. Zabiegi te rozbiły się.

1865 baldachimem, zrobionym z orłów i chorągwi naszych; a rodzinie naszej pozwól modlić się w kościołach miast naszych i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych. A wszakże niech się stanie nie nasza wola, ale Twoja. Amen.

LITANJA PIELGRZYMSKA

Kyrie elejson. Chryste elejson.

Boże Ojczy, któryś wywiódł lud Twój z niewoli
1870 Egipskiej i wrócił do Ziemi świętej,
Wróć nas do Ojczyzny naszej.

Synu Zbawicielu, któryś umęczony i ukrzyżo-
wany zmartwychwstał i królujesz w chwale,
Zbudź z martwych Ojczyznę naszą.

1875 Matko Boska, którą Ojcowie nasi nazwali Kró-
lową Polski i Litwy,
Zbaw Polskę i Litwę.

Święty Stanisławie, opiekunie Polski,
Módl się za nami.

1880 Święty Kazimierzu, opiekunie Litwy,
Módl się za nami.

Święty Józafacie, opiekunie Rusi,
Módl się za nami.

-
- w. 1875 *Ojcowie nasi nazwali.* Uroczyście ogłoszono M. Boską Królową Polski i Litwy w r. 1656. Były to t. zw. Śluby Jana Kazimierza, który w ten sposób wyraził M. Boskiej wdzięczność za zwycięstwo nad Szwedami, rozpoczęte bohaterską obroną Częstochowy.
- w. 1880 *Św. Kazimierz*, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, zmarł w r. 1484. Święto jego 4 marca.
- w. 1882 *Św. Jozafat*, arcybiskup płocki, umęczony 28 września 1623 r. w Witebsku przez schyzmatyków.

Wszyscy święci Opiekunowie Rzeczypospolitej
1885 naszej,

Módlcie się za nami.

Od niewoli Moskiewskiej, Austryjackiej i Prus-
kiej,

Wybaw nas, Panie.

1890 Przez męczeństwo trzydziestu tysięcy rycerzy
barskich, poległych za Wiarę i Wolność,

Wybaw nas, Panie.

Przez męczeństwo dwudziestu tysięcy obywa-
teli Pragi, wyróżnionych za Wiarę i Wolność,

1895 Wybaw nas, Panie.

Przez męczeństwo młodzieńców Litwy, zabi-
tych kijami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu,
Wybaw nas, Panie.

w. 1890 *Konfederacja Barska*, zaczęta w r. 1768 w mieście Barze przez J. Puławskiego, Fr. Potockiego i M. Kra-
sińskiego, miała na celu uwolnienie Polski od pano-
szących się już wtenczas u nas wojsk rosyjskich. Wal-
czyli konfederaci 5 lat, do pierwszego rozbioru, po-
czem ulegli przemocy, pozbawieni poparcia z zewnątrz.
Dzisiejsze badania historyczne ustaliły liczbę poległych
w bitwach członków Konfederacji Barskiej na 10 ty-
sięcy; ponadto kilka tysięcy wywieziono na Sybir.

w. 1894 *Rzeź Pragi* urządził generał Suworow 7 listopada,
1794 r. po zdobyciu fortyfikacyj i wybiciu 8 tysięcy
obronców z jen. Jasińskim. Dla rzucenia postrachu na
Warszawę Suworow pozwalał wojsku łupić i mordow-
wać wszystką ludność. Liczono 23.000 ofiar tej rzezi.

w. 1896 *Młodzieńcy Litwy*, — uczniowie gimnazjów i uni-
wersytetu wileńskiego wywiezieni z ojczyzny po pro-
cesie Filaretów. Trzem z nich J. Sobolewskiemu,
C. Daszkiewiczowi, F. Kołakowskiemu »współuczniom,
współwyznańcom, za miłość ku ojczyź-
nie prześladowanym, z tęsknoty ku ojczyźnie zmar-
łym... narodowej sprawy męczennikom« — poświęcił
poeta III cz. *Dziadów*. Tam też włożył w usta Sobolewskiego
opowiadanie o ich katowaniu.

BIBLIOTEKA

Wyzwolenie Szkoły Politycznej - Wych

Przez męczeństwo obywateli Oszmiany, wy-
 1900 rznionych w kościołach Pańskich i w domach,

Wybaw nas, Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy, zamordowanych
 w Fischau przez Prusaków,

Wybaw nas, Panie.

1905 Przez męczeństwo żołnierzy, zaknutowanych
 w Kronsztadzie przez Moskali,

Wybaw nas, Panie.

Przez krew wszystkich żołnierzy, poległych
 w wojnie za Wiarę i Wolność,

1910 Wybaw nas, Panie.

Przez rany, łzy i cierpienia wszystkich niewol-
 ników, wygnańców i pielgrzymów Polskich,

Wybaw nas, Panie.

O wojnę powszechną za Wolność Ludów

1915 Prosimy Cię, Panie.

O broń i orły narodowe
 Prosimy Cię, Panie.

w. 1899 *obywateli Oszmiany*, miasta powiatowego w gub. wileńskiej, wyrznięli w kościele kozacy 11. kwietnia 1831 r. pod wodzą pulk. Wierzulina, nie szczędząc dzieci i kobiet.

w. 1903 *w Fischau* — (pol. Fiszowo, wieś w pow. malborskim, w Prusach zachodn.) — 28 stycznia 1832 r. strzelało wojsko pruskie do bezbronných powstańców, którzy złożywszy broń zagranicą, nie chcieli wracać pod panowanie moskiewskie. Było kilkunastu rannych, ośmiu zabitych.

w. 1906 *w Kronsztadzie* (twierdzy położonej na wyspie u ujścia Newy) skazano 12 Polaków dnia 4 listopada 1832 r. na publiczną chłostę za to, że nie chcieli złożyć przysięgi na wierność Mikołajowi. Trzech ze skazanych dostało 8 tysięcy uderzeń, reszta po 6 tysięcy. Bito publicznie, na placu musztry na oczach wielotysięcznych tłumów, przy muzyce wojskowej. Gdyby skazańcy mieli przetrzymać karę, miano ich po wyzdrowieniu chłostać powtórnie, dopókiy nie przysięgli carowi. Wiść o tej potwornej egzekucji zrobiła wielkie wrażenie na emigracji.

O śmierć szczęśliwą na polu bitwy
Prosimy Cię, Panie.

1920 O grób dla kości naszych w ziemi naszej
Prosimy Cię, Panie.

O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny na-
szej
Prosimy Cię, Panie.

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

nr. inw. 3403

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit. - Wych.

SPIS RZECZY

	Str.
Wstęp	3
Bibljoграфия	45
Księgi narodu polskiego	49
Księgi pielgrzymstwa polskiego	73
Modlitwa pielgrzyma	130
Litanja pielgrzymska	132



